



2

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



10000229226





L. 1062.



# DOM KAPITULNY

zwany dawniej

## ŚW. STANISŁAWA BISKUPA

przy ulicy Kanoniczój w Krakowie.

MONOGRAFIA HISTORYCZNA

według akt Kapituły katedralnej krakowskiej.

Napisał

Ludwik Szarewicz,

Celownik Kom. hist. Akademii Umiej. krakowskiej.

Z TRZEMA ILLUSTRACYAMI.

W KRAKOWIE,

CZCIONKAMI DRUKARNI „CZASU“ FR. KLUCZYCKIEGO I SP.  
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.

1887.

380

PRZY  
W KRAKOWIE

L. 1042





*Wibromolki*

# DOM KAPITULNY

zwany dawniej

## ŚW. STANISŁAWA BISKUPA

przy ulicy Kanoniczej w Krakowie.

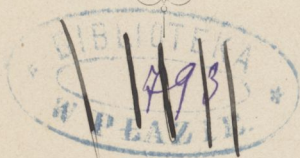
MONOGRAFIA HISTORYCZNA

według akt Kapituły katedralnej krakowskiej.

Napisał

Ludwik Łazewicz,

Członek Kom. hist. Akademii Umiej. krakowskiej.



W KRAKOWIE,

CZCIONKAMI DRUKARNI „CZASU“ FR. KLUCZYCKIEGO I SP.  
pod zarządem Józefa Lakocińskiego.

1887.

ZWIAZEK STUDENTÓW ARCHITEKTURY  
PRZY AKADEMII GÓRNICZEJ  
W KRAKOWIE



III 17761

WYDANIE W PIĘCDZIESIĘCIU EGZEMPLARZACH.

NAKŁADEM AUTORA.

Akc. Nr. 4367/51

## PRZEDMOWA.

Puszczając niniejszą pracę na widok publiczny, poczytuje sobie za obowiązek, słów kilka o jej powstaniu powiedzieć. Zgasły przed dwoma laty s. p. Dr Konstanty Hożowski, mąż niepoślednich wobec Krakowa zasług, z którym mnie dłuższa łączyła znajomość, zamierzał historię wszystkich domów, będących własnością kapituły kated. krak., w osobnych opracowaniach, z których, jeśli się nie mylę, sześć wydał był za życia, a pewną ich część zostawił po sobie w rękopiśmie. Owoż jedna z tych ostatnich, zatytułowana: „Dom św. Stanisława biskupa i męczennika,“ dostała się do rąk moich. Spisana na sześciu kartkach w ćwiartce, lubo układem, metodą i stylem nie odróżnia się niczem od wyszłych już z pod jego pióra podobnych publikacyj, jednak, ze względu na liczne zmiany i dodatki w tekście, nie uważałbym jej jeszcze za wykończoną monografię, lecz raczej za zestawienie zebranych w tym zamiarze notat.

Bądź jak bądź dowiedziałem się ztąd: że dom ten kapitulny dawniejszemi czasy nosił nazwę św. Stanisława, ponieważ wedle tradycyi biskup ten, będąc jeszcze kanonikiem kat. krak., miał go zamieszkiwać, jakoteż, że pamięć tę uwiecznia ryty na marmurze napis w istniejącej dotąd w domu tym kaplicy, przed kilkuset laty na cześć tego Świętego dźwignionej. Wiadomość ta w wysokim stopniu rozbudziła moją ciekawość, tem więciej, że autor notat, przyjmując słowa

tęj tradycyi za niewątpliwą prawdę, nie zapuszczał się wcale w badanie jej genezy i rozbiór krytyczny.

Wiadomo mi było, że ś. p. Dr Hoszowski materiały swój czerpał z akt kapituły kat. krak., a gdy i mnie pożądana nadarzała się sposobność korzystania z tegoż źródła, zamierzyłem szczegółowiej zająć się tym przedmiotem, aby ile możliwości do stanowczych dojść rezultatów. Plonem moich w tym kierunku podjętych poszukiwań, jest niniejsza, rzeczony przedmiot, jak sędzę, dość wyczerpująca monografia.

Pomnąc, jak wiele ojczystych pamiątek niknie nam powoli niepowrotnie z oczu i pamięci — czego świeży mieliśmy dowód na t. z. domu św. Jacka — postanowiłem tę monografię moją rozpowszechnić drukiem. Opiera się ona przeważnie na źródłach archiwalnych kapituły kat. krak., mianowicie na księgach rękopiśmiennych, zwanych „Acta Actorum,” których (od r. 1438 dotąd) jest 38 tomów in folio, a na które się w danych razach powołuję. Com zaś z notat ś. p. Dra Hoszowskiego zaczerpnął, w przypiskach do tekstu wykazuję.

Pozostaje mi jeszcze jak najserdeczniejszą wyrazić podziękę tak zaszczytnie w świecie naukowym znanemu, wielce czcigodnemu i zacnemu ks. kan. Ignacemu Polkowskiemu, notaryuszowi i archiwaryuszowi kapituły kat. krak., który mnie nie tylko do skutecznienia tej pracy słowem życziwém zagrzewał, lecz nadto z właściwą sobie uprzejmością ze skarbów rękopiśmiennych kapitulnego archiwum korzystać dozwolił. Niemniej czuję się być w obowiązku podziękować także p. Karolowi Estreicherowi, dyrektorowi bibl. Jagiell. i p. Żegocie Paulemu za łaskawe udzielenie mi niektórych cennych wskazówek, odnoszących się do działu biograficznego tej pracy.

W Krakowie dnia 12 listopada 1886 r.

Autor.



I.

## WIADOMOŚCI WSTĘPNE.

Kto z mieszkańców Krakowa lub przybyszów do stariej Piastów i Jagiellonów stolicy zwiedzić chce Katedrę i Zamek królewski na Wawelu, ten, idąc od strony Rynku, udaje się zwykle albo wprost ulicą Grodzką, albo zboczywszy z niej około kościoła św. Piotra na prawo i przeszedłszy przez plac św. Magdaleny, dąży dalej do celu ulicą Kanoniczą. Ulica ta, ciągnąca się całą długością, począwszy od wylotu poprzecznej ulicy Senackiej, biegnie równolegle z Grodzką ku południowi do stóp Wawelu, a nazwę „Kanonicza“ wzięła od drugiej połowy XV wieku ztąd, iż przeznaczoną była na mieszkanie prałatów i kanoników katedry krakowskiej.

Ze wszystkich ulic Krakowa, Kanonicza najwięcej jeszcze zatrzymała swą starożytną cechę. Więcej wązka jak szeroka i niecałkiem prosta, posiada ona dość jeszcze domów starożytnej struktury; częściej niż gdzieindziej

spotyka tu oko dawne okratowania okien, obszerne bramy wchodowe z kamiennymi odrzwiami, a ponad nimi gdzieś jeszcze widzi wykute w kamieniu godła łacińskie lub tarcze herbowe pod kapeluszami prałackimi.

Owoż dom, któremu niniejszą monografię historyczną poświęcamy, jest własnością kapituły katedralnej krakowskiej. Wcale okazały nazewnątrz, stoi on przy ulicy Kanoniczej, idąc ze Zamku, po stronie lewej i jest z porządku czwartym. Pierwotnie t. j. od czasu pierwszego ponumerowania domów w Krakowie za W. Księstwa Warszawskiego, oznaczony L. 167 Gm. II, następnie przy nowem oliczbowaniu tychże w r. 1859 otrzymał L. 130 Dz. I, która jest oraz hipoteczną, a od niedawna nosi L. orientacyjną 19 w ulicy rzeczonój.

Stary to, oj bardzo stary świadek dawno ubiegłej przeszłości, jeden z pierwszych domów, z których o wiele później powstała ulica Kanonicza. Są bowiem dowody, że dom ten stał tutaj „na gruncie kapitulnym pod Zamkiem“ już w ostatnich latach panowania Kazimierza W.; pobożna zaś tradycja istnienie jego odnosi nawet do czasów św. Stanisława, biskupa krak. W ciągu wieków był on po kilkakroć przebudowywany, a w latach osmdziesiątych ostatniego stulecia zrestaurował go w tym guście, jak go dziś widzimy, ks. Jan Kanty Wodzicki, kanonik kat. krak., późniejszy opat mogiński, umieszczając herb swój Leliwa na szczycie facyaty. Ostatecznie zaś JE. ks. Jan Chrzyciel Schindler baron de Schindelheim, od r. 1838 posiadacz tej realności, kosztem przeszło 80,000 złp. przyprowadził ją do tak świetnego stanu, w jakim się obecnie przedstawia.

Dom ten frontem na wschód obrócony, jest dwupiętrowy, o siedmiu na każdym piętrze oknach, cały wraz z przyłęgłemi po obu stronach wielkiego i ma-

łego, kamieniem wybrukowanego podwórza, budowlami, żelazną galwanizowaną blachą pokryty, a wewnątrz jego odpowiada całkowicie okazałej powierzchowności. Przeszedłszy podwórze, wchodzi się do ogrodu wzorowo urządzonego, sięgającego na zachód do publicznych plantacyj, od których jest murem oddzielony.

Niemalego domowi temu uroku dodaje tradycja, jakoby go swego czasu św. Stanisław, będąc kanonikiem kat. krak., zamieszkiwał i posiadał. Pod wpływem tej tradycji, ks. Stanisław Krasieński, archidyakon kat. krak. około r. 1586 na cześć tegoż św. Biskupa i Męczennika, patrona swego, dźwignął tu z fundamentów kaplicę, która się dotąd w głównym tegoż domu korpusie, na drugiem piętrze od strony podwórza znajduje. W roku 1724 ks. Andrzej Olszowski, ówczesny domu tego posiadacz, przy wybieleniu go z ulicy, wymalować kazał na froncie obraz św. Stanisława, który atoli po dokonanej później przez ks. Jana Wodzickiego restauracji, już się tu więcej nie ukazał<sup>1)</sup>.

Obecnym tej kamienicy posiadaczem jest, jak się wyżej nadmienilo, JE. ks. Jan baron Schindler de Schindelheim, który, zostawszy w dniu 11 listopada 1832 r. kanonikiem kollacyi akademickiej, otrzymał ją *per optionem* w czerwcu 1838 r., a któremu następnie kapituła z powodu wyłożonych podówczas na jej restaurację z górą 15,000 złp. kosztów, dożywotnie onę posiadanie *per decretum* z dnia 6 października 1841 przyznała.

Kapituła katedralna przeznaczała w ogólności kamienice swoje konfratrom czasowo tylko na mieszkanie, uskuteczniając to w drodze tak zwanój opcyi (wyboru),

---

<sup>1)</sup> O istnieniu tego obrazu na tutejszój facyacie przekonują nas inwentarze tego domu z lat 1727 i 1732 znajdujące się w archiwum kapitulnem.

opartej na pewnych normach. Skoro jakowa wieś presymonialna lub kamienica kanonicza, bądź z powodu śmierci lub rezygnacji jej posiadacza zawakowała, kapituła delegowała zaraz z grona swego dwóch kanoników celem przeprowadzenia jej rewizyi, zarazem przybijano na odnośnej stalli kanonicznej tak zwane *litteras cridae* czyli edykt publiczny, z naznaczeniem terminu 30-to dniowego do opcyi. Po upływie tego terminu następowała na najbliższem posiedzeniu kapituły opcya czyli wybór rzeczonyj wsi lub kamienicy, przysługujący każdemu poszczególnie kanonikowi lub prałatowi według porządku starszeństwa. Wprowadzenie zaś czyli intromisya w posiadanie optowanego przedmiotu odbywało się na podstawie sporządzonego przez notaryusza kapituły inwentarza: optujący winien był na ręce prokuratora kapituły uścić odpowiednią szacunkowi wsi lub kamienicy takse, zobowiązywał się w dobrym je utrzymać stanie i w ciągu najbliższych trzech lat dokonać potrzebnych reparacyj.

Od roku 1430 zaczęto kolejnych posiadaczy domów kanoniczych w księgach kapitulnych, *Acta Actorum* zwanych, lubo niezawsze regularnie, zapisywać. Ale pominąwszy kilka znaczniejszych w tychże księgach przerw<sup>1)</sup>, zapiski takowe do połowy XVI wieku są tak niedokładnie lub ogólnikowo zredagowane, że trudno z nich, a czasem i niepodobna dociec, o którym domu kapitulnym w danym razie mowa; czemu się zresztą dziwić nie można, zważywszy, że ponumerowanie domów w Krakowie dopiero za czasów W. Księstwa Warszawskiego nastąpiło.

---

<sup>1)</sup> Mianowicie w tomie II od miesiąca lipca 1492 do końca stycznia 1504 r., a w tomie XVI od 11 sierpnia 1685 do 5 stycznia 1690 r.



Przed rozbiorem kraju kapituła kat. krak. liczyła w gronie swém 36 członków t. j. 7 prałatów i 29 kanoników. Z tych ostatnich winno być 24 szlachtą wywiedzioną z czterech po ojcu i po matce-herbów<sup>1)</sup>, pięć zaś miejsc t. j. dla dwóch doktorów teologii, dwóch prawa, a jednego medycyny, rezerwowane było dla kandydatów stanu nieszlacheckiego<sup>2)</sup>. Ostatecznie bullą Piusa IX z dnia 10 maja 1859 liczba tutejszych kanoników naznaczoną została na szesnastu, z których dwunastu ma być gremialnych, nominowanych przez biskupa, a czterech kollacyi akademickiej, czyli niegremialnych.

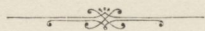
---

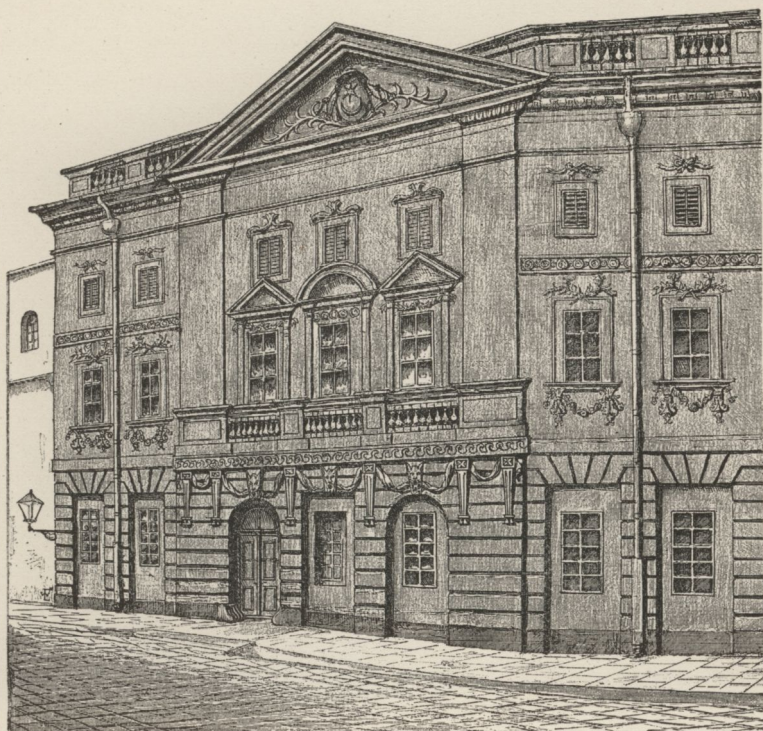
<sup>1)</sup> Na kapitule z dnia 8 lutego 1732 r. uchwalono, iżby w przyszłości wzorem innych kościołów katedralnych, przy instalacjach aspirantów do kanonii *fundi nobilis*, wywód ich szlachectwa, krom zwykłej na to przysięgi dwóch członków z kapituły i dwóch z świeckiej szlachty, posesyonowanej w temże co kandydat lub innem sąsiednim województwie, dokonywał się na podstawie produkowanych reformacyj, inskrypcyj i t. p. urzędowych tranzakcyj i dokumentów.

<sup>2)</sup> Dopiero bullą Piusa VII datowaną w Rzymie *apud S. Mariam Majorem* na dniu 16 sierpnia 1822 r., zniesiony został co do Polski zwyczaj wymagania legitymacji szlachectwa od prałatów i kanoników katedralnych, opierający się na interdykcie Leona X z daty *pridie Kalendas Augusti* (31 lipca) 1505 r. »*de viris haud nobilibus ad dignitates et canonicatus Ecclesiarum cathedralium non provehendis.*« Wedle słów bulli Piusa VII stało się to na skutek prośby biskupa płockiego (Adama Prażmowskiego), popartej przez Aleksandra I cesarza rosyjskiego, króla polskiego, z przyczyny: »*quum modo illis in regionibus non ea copia sit nobilium adolescentium, qui cooptari sacratum in coetum velint: minus digni, imo aliquando prorsus indigni ad Ecclesiarum Cathedralium dignitates ac canonicatus vocentur, necesse est.*« Bulla ta odczytaną została na posiedzeniu kapituły kat. krakowskiej w dniu 12 lipca 1823 i pod tąż datą wciągnięta do akt kapitulnych.

Od najdawniejszych czasów kanonicy kollacyi akademickiej, czyli niegremialni, nie mieli żadnego prawa do rezydencji i mieszkań, posiadali tylko właściwe prebendy. Jeżeli się niekiedy zdarzało, że kanonicy ci otrzymywali w posesyę czasową lub dożywotnią kamienice kapitulne, to przyznawanie takowych następowało tylko *via gratiae*. Dopiero ks. Jan Chrzyciel Schindler, będąc kanonikiem kollacyi akad., wyjednał u św. Kongregacyi konsystoralnej dekret datowany w Rzymie dnia 12 marca 1838 r., w moc którego kanonicy akademicy pod względem praw, kanonikom gremialnym przysługujących, całkiem porównani, a co później dekretem Kongregacyi św. *Concilii Tridentini* z dnia 1 grudnia 1883 r. na nowo potwierdzone zostało.

W końcu nadmieniamy jeszcze, iż w dawniejszych czasach kapituła kat. krak. swoim prałatom i kanonikom kamienice także w dożywotnie przyznawała posiadanie wtedy, gdy się wyłożeniem na ich restauracye kosztów przynajmniej w sumie 5000 złp. wykazali. Później atoli modyfikując to postanowienie, kapituła raz nazawsze sama sobie zastrzegła ocenienie kosztów podjętej restauracyi i wydania odpowiedniej pod tym względem uchwały.





WIDOK FACYATY DOMU ŚW. STANISŁAWA BISKUPA  
przy ulicy Kanoniczój w Krakowie.



## II.

# HISTORIA DOMU Ś. STANISŁAWA.

Najwcześniejszą o tym domu wiadomość podaje Długosz w *Liber Beneficiorum* (tom I, p. 186), którą tu w dosłownym na język polski przekładzie umieszczamy: „Dom czwarty od rogu po stronie lewój (ulicy Kanoniczój schodząc ze Zamku) położony, przez Mikołaja syna Goworka (per Nicolaum Goworkonis), kustosza i kanonika krak., szlachcica z domu Rawa, zmurowany został na gruncie kapitulnym. Zamieszkujący ten dom, płaci za anniwersarz za rzeczonego Goworkowicza jedną grzywnę zgromadzeniu wikaryuszów krakowskich; a zaś w dzień św. Jana Ap. i Ew. (6 maja), winien tymże wikaryuszom krakowskim, obowiązany podczas sumy sekwencyę o św. Janie: „*Verbum Dei Deo natum*“ wspólnie i głosem doniosłym śpiewać, drugą grzywnę zapłacić, na cò ciż wikaryuszowie krakowscy osobny posiadają przywilėj.“

Tyle o tém pisze Długosz, aczkolwiek nie wspomina, w którym czasie ta fundacya stanęła. Odpowiedź na to pytanie daje nam dyplom Floryana Mokrskiego, biskupa krakowskiego, datowany w Krakowie 2 lutego 1370 r., którym tenże biskup ową fundacyę Mikołaja

Goworkowicza przyjmuje i zatwierdza, gdzie między innymi także nadmienia: że MIKOŁAJ GOWORKOWICZ, kustosz i kanonik kat. krak. tę kamienicę (lapideam) na gruncie kapitulnym pod Zamkiem (sub Castro) własnym kosztem zbudował<sup>1)</sup>. Owoż z dyplomu tego dowiadujemy się: raz, że dom ten czyli kamienica istniała już w r. 1370, powtóre, że stała na gruncie kapitulnym pod Zamkiem „sub Castro,“ a więc w dobie, w której ulica Kanonicza jeszcze nie egzystowała.

Biskup Łętowski w Katalogu swym (II s. 243) podaje z akt kapitulnych kilka biograficznych szczegółów o Mikołaju Goworkowiczu, nazywając go jednak mylnie Mikołajem Gaworkiem. Wedle tego był tenże synem kasztelana radomskiego, wielce przychylnego Cystersom wąchockim, za co ciż z wdzięczności, synowi jego (naszemu Mikołajowi), w r. 1334 wieś Polanę dali w dożywocie. Po wejściu do kapituły, Mikołaj postąpił później na kustosza kat. mając przytem kanonię sandomierską. W r. 1370 uczynił on fundacyę do altaryi św. Jana Ew. na Zamku krak., a w sześć lat później, wedle zapiski dawnego Kalendarza krakowskiego (Bielowski *Mon. Pol. hist.* II, p. 919), pożegnał doczesność na dniu 10 kwietnia 1376 r. Milczy jednak Łętowski zupełnie o tem, że kustosz Mikołaj zmurował pod Zamkiem dom, jeden może z najdawniejszych, w później dopiero powstałej ulicy Kanoniczej.

Po raz pierwszy z nazwą „ulica Kanonicza“ spotykamy się w Dziejach Długosza dopiero pod rokiem 1455, pod którym tenże historyk o wielkim pożarze Krakowa, w drugi dzień Zielonych Świątek (26 maja) powstałym, wspomina, notując, że w tym pożarze cała ulica Grodzka wraz z Kanoniczą zgorzały i że z téj ostatniej jedynie

---

<sup>1)</sup> Ob. *Codex dipl. Ecclesiae cath. Crac.* II p. 35—37.

dom Długoszków, stojący na rogu ulicy, ocalał<sup>1)</sup>. Jeżeli tak było, to i dom MIKOŁAJA GOWORKOWICZA, czwarty od Długoszowego idąc w głąb ulicy, stał się pastwą płomieni. Kiedy się z gruzów dźwignął? nie umiemy powiedzieć, to jednak pewna, że w r. 1470 stał już na nowo wraz z innymi kapitulnymi téj ulicy domami, skoro go Długosz, piszący w tymże roku swą księgę uposażeń kapituły kat. krak., w rzędzie domów kanoniczych wylicza.

Przez długi szereg lat po téj katastrofie ogniowej, bo aż do roku 1504, nie można się czegoś pewnego z akt kapitulnych o tym domu dowiedzieć. Pomieniony rok ważnym jest w dziejach jego, bo od niego datuje się nieprzerwany już aż do dni dzisiejszych ciągnący się szereg kanoniczych tej kapitulnej własności posiadaczy.

Oto w tomie II Akt kapituły (*Acta Actorum*), zawierającym zapiski uchwał kapitulnych od 1463 do połowy 1523 roku (nawiasem powiedziawszy, zdefektowanym od miesiąca lipca 1492 do końca stycznia 1500 r.), czytamy na odwrotnej stronie karty 235 uchwałę kapituły z dnia 5 grudnia 1504 roku: „że dom kanoniczy, który obecnie zajmuje Jan Boruchowski kanonik kat., przeznaczają się za jego przyzwoleniem, na wspólne (in solidum) z nim mieszkanie ks. PIOTROWI TOMICKIEMU, archidyakonowi krakowskiemu.“ Później ma Tomicki cały ten dom w swoim posiadaniu i zatrzymuje go nawet, gdy został biskupem przemyskim i podkanclerzem kor.,

---

<sup>1)</sup> Długosz otrzymał dom ten narożny w r. 1450; w dotyczącej zapisce powiedziano: *domus vacans sub castro in dextra parte acialis* (*Acta Act.* I p. 23), a więc i w tym jeszcze czasie nie znano ulicy Kanoniczej. O pożarze w roku 1455 wspomina także dawny Kalendarz krakowski. Ob. Bielowski *Mon. Pol. hist.* II p. 927.

a to w moc uchwały kapituły gener. z dnia 2 marca 1515 roku, w której powiedziano: „iż kapituła, ze względu na jego około kościoła położone zasługi, pozostawia go i nadal tak w posiadaniu wsi prestymonialnej Brzezie, jakoteż zajmowanego dotąd domu, stojącego między domami biskupa płockiego (Erazma Ciołka) z jednej, a Bernardyna Galli (de Jadra), kustusza krak. ze strony drugiej, dopokąd wyższych nie dostąpi godności“ (*Acta Act.* t. II fol. 294 vers.). Z uchwały tej dowiadujemy się również, że taksa od nadania tego domu wynosiła podówczas 60 grzywien.

TOMICKI, postąpiwszy w roku 1520 na biskupstwo poznańskie, zrezygnował 1522 roku z posiadania tego domu, który kapituła na posiedzeniu z dnia 14 listopada t. r. dała MIKOŁAJOWI ZAMOJSKIEMU, kanonikowi krakowskiemu, proboszczowi tarnowskiemu i wojnickiemu. Dotycząca uchwała opiewa dosłownie: „Anno 1522 die 14 Novembris. Domum Canonicalem, quam Rmus D. Petrus Thomiczki Eppus Posnaniensis, R. Pol. Vicecancelarius resignavit, in platea Dnor. Canonicorum sitam, Vener. Dno Nicolao Zamoyszki, tarnoviensi et wojni-censi Praeposito, Can. Cracov..... dedimus“ (*Acta Act.* II fol. 365 v.).

W r. 1528 dnia 10 lutego za zezwoleniem kapituły przeniósł się Mikołaj Zamojski ztąd do innego, przez śmierć kanonika Jana Salamona opróżnionego, domu kapitulnego, a na jego miejsce wprowadził się tutaj na mocy tejsze uchwały STANISŁAW SŁOMOWSKI, kanonik katedralny (*Acta Act.* III f. 29).

Snać, że dom ten podówczas w nienajlepszym znajdował się stanie, kiedy kapituła, nadając go Słomowskiemu, położyła mu warunek, żeby go przeistoczył i poprawił a w razie potrzeby odrestaurował. Ale Słomowski w półpięta roku później zrzekł się tego domu



(nic zapewne lub małoco do jego poprawy się przyczyniwszy, inaczej bowiem nie byłby go tak prędko opuścił), a kapituła nadaje go kanonikowi JERZEMU MYSZKOWSKIEMU, jak świadczy następująca zapiska: „Anno 1532 die ultima Septembris. Domus canonicalis in platea Canonicorum, contigua curiae Petri Tomicki Eppi Crac. <sup>1)</sup>, post resignationem Stanislai Slumowski Can. Crac. collata est Georgio Myszkowski Can. Crac.“ (*Acta Act.* III fol. 92).

Winniśmy tutaj zwrócić czytelników uwagę, że na marginesie obok tej uchwały podobnym zanotowano charakterem: „*D. Georgio Miskowski domus concessio, que dr. (dicitur) S. Stanislai.*“ Pierwsza to, o i ile nam wiadomo, o takiej nazwie domu tego wspominka, która się odtąd aż do połowy XVIII wieku, już stale zaczyna powtarzać. I tak w uchwale kapituły z dnia 2 lutego 1536 r. powiedziano: że Stanisław Borek zapisał na anniwersarz czynsz roczny dwu marek na domu swym kanoniczym, stojącym w ulicy Kanoniczej „inter domum Consistorii ex una et domum beati Stanislai partibus ex altera“ (*Acta Act.* III f. 143 v.). W tymże roku, pod dniem 9 maja, znowu powiedziano: że archidyakon Jerzy Myszkowski, wspólność (*solidum*) domu swego, zwanego domem S. Stanisława patrona naszego (*domus S. Stanislai patroni nostri nuncupatae*), odstępuje Janowi Amorowi hr. z Tarnowa, proboszczowi krakowskiemu (*Tamże* fol. 146 v.).

---

<sup>1)</sup> Mowa tu o przytykającej do naszego domu od strony północnej kamienicy (niegdyś kapitulnej, obecnie rządowej Nrem orient. 17 oznaczonej), którą Tomicki po opuszczeniu naszego domu optował, a którą później, zostawszy biskupem krakowskim, na swą rezydencję zatrzymał. Kamienica ta zwana była podówczas także *domus Ciołkonis*, ponieważ trzymający ją swego czasu biskup płocki Ciołek, na nowo ją odrestaurował.

Gdy potem archidyakon Myszkowski do innego przeniósł się domu, a pozostały tutaj współposiadacz JAN AMOR hr. TARNOWSKI już w r. 1537 pożegnał doczesność, kapituła dom ten nadała Janowi Wilamowskiemu podówczas kantorowi krakowskiemu.

WILAMOWSKI obrany w r. 1439 biskupem kamienieckim, oświadcza na posiedzeniu kapituły z dnia 14 listopada t. r., iż zamierza zajmowany dotąd dom, powszechnie zwany domem św. Stanisława (*quae S. Stanislai domus ab omnibus nuncupatur*), z osobliwszej ku tak wielce godnemu patronowi dewocyi, szczególnemi przyozdobić budynkami i strukturami, a z frontowej od ulicy strony, dom mieszkalny (*domum habitabilem*) w lepszych niż obecny warunkach postawić. Kapituła przeto oddała mu ten dom w dożywotne posiadanie z poleceniem, żeby go do lat pięciu całkowicie wykończył (*Acta Act. III f. 240 v.*). Rażno zabrał się biskup ten do przeprowadzenia swego zamiaru — ale już w roku następnym (1540) śmierć przecięła pasmo jego żywota. Wyznaczeni z grona kapituły dwaj kanonicy: Mikołaj Miłkowski i Maciej Drzewiecki, odbyli na dniu 7 października t. r. rewizję „domu św. Stanisława,“ przy której znaleźli: „od tyłu mały drewniany, dokoła gankami otoczony domek o jednej izbie; a zaś naprzeciwko od frontu dom piętrowy, całkiem prawie skończony lecz jeszcze nieotynkowany, ze stajnią murowaną dla koni w dziedzińcu“ (*Tamże fol. 270*).

W dwa dni potem, t. j. na posiedzeniu 9 października t. r. konferowała kapituła ów dom „który wszyscy zwykle domem św. Stanisława nazywają (*que ab omnibus vulgo domus divi Stanislai nuncupatur*),“ kanonikowi MACIEJOWI DRZEWIECKIEMU pod warunkiem, żeby frontową część od ulicy urządził, dachówką pokrył i takse 40 grzywien zapłacił (*Tamże fol. 274*).

Przekonaliśmy się tedy, że w aktach kapitulnych, zaczawszy od roku 1532, z domem tym już stale się wiąże nazwa św. Stanisława; pragnęlibyśmy zapewne dowiedzieć się, z kąd i od kiedy mu się ona dostała?

Odpowiedź na to pytanie daje nam jedna, w archiwum kapitulném przechowana rękopiśmienna księga, coś nakształt najdawniejszego inwentarza domów kanonicznych. Księga ta o 124 kartach papierowych in folio, żadnym nieopatrzona jest tytułem, tylko na pierwszej białej przy okładce karcie, zanotowano rok założenia téj księgi temi słowy: *Hic Liber comparatus est anno 1558*. Szereg omawianych tu domów kanonicznych, rozpoczyna dom narożny niegdyś Długosza, pierwszy w ulicy Kanoniczój, idąc ze Zamku po stronie lewój; po nim następują drugi i trzeci, a dalej z kolei nasz czwarty, zajmujący dwie karty: 11 i 12-tą. Owoż na początku podana jest krótka o tym domu wiadomość, wypisana niemal dosłownie z Długosza *Liber Beneficiorum*, a nam już dokładnie znana. Zaraz poniżej czytamy następujące słowa: „*Quae quidem domus vulgariter ex antiquo Sancti Stanislai Pont. Crac. et gloriosi Christi Mart. vocabatur, forsitan ex eo, quod is, dum Canonicum ageret, eam aliquando inhabitavit et possederit;*“ — czyli po polsku: „Który to dom pospolicie z dawien dawna św. Stanisława biskupa krakowskiego i chwalebne go męczennika Chrystusowego nazwany był, może dlatego, iż tenże będąc kanonikiem, kiedyś go zamieszkiwał i posiadał“<sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Niezawadzi przytoczyć, iż zaraz po powyższym ustępie zapisani są tu dwaj z kolei po sobie idący domu tego posiadacze: Maciej Drzewiecki od 9 października 1540 i Stanisław Krasieński od 4 lutego 1576 r. — i na tem kończą się wszystkie w téj księdze o tym domu zawarte zapiski.

Dowiadujemy się więc, że nazwa ta polega na starój tradycji. Pytanie teraz: kiedy takowa tradycja mogła powstać, odkąd się ona datuje? To pewna, że Długosz o téj tradycji nic jeszcze nie wiedział; bo mówiąc w *Liber Beneficiorum* o tym domu, nic o tem nie wspomina, że zwany jest powszechnie domem św. Stanisława, lub że wedle tradycji miał tutaj mieszkać św. Stanisław, będąc kanonikiem krakowskim. A możnaż przypuścić, żeby o czemś mógł zapomnieć ten, co tak wielkim zawsze czcicielem był tego Świętego, co obszerną księgę o jego życiu i cudach napisał, wreszcie co przez lat 30 w tak bliskim, zaledwie o 50 kroków oddalonym sąsiedztwie przemieszkiwał? — Milczą o tém, jak wiemy, i nieco późniejsze jeszcze akt kapitulnych zapiski z czasów posiadania domu tego przez Piotra Tomickiego, Mikołaja Zamojskiego, Stanisława Słomowskiego i dopiero za Jerzego Myszkowskiego w roku 1532 pojawia się po raz pierwszy, lubo z pewną nieśmiałością, w dopisku na marginesie, ów epitet, którym od r. 1536 kapituła w swych uchwałach przez dwa wieki już stale się posługuje. Widoczna więc, że ochrzczenie tego domu imieniem św. Stanisława, dopiero między 1532 a 1536 rokiem nastąpić musiało.

Błahem jest również przypuszczenie, jakoby św. Stanisław, będąc jeszcze kanonikiem krakowskim, mógł ten dom czasowo zamieszkiwać. Niewątpliwie kościół katedralny krak. stał pierwotnie na Skałce, gdzie św. Stanisław (11 kwietnia 1079) śmierć męczeńską poniósł, i z kąd katedra, dopiero później, za Władysława Hermana (1081—1102), na Wawel przeniesioną została. Na Skałce więc, lub w najbliższym jój sąsiedztwie szukać trzeba mieszkań kanoniczych za życia św. Stanisława, nie zaś przy dzisiejszej ulicy Kanoniczej, prawie o 400 lat później, jakieśmy wykazali, powstałej. Wreszcie trzeba

i to wziąć także na uwagę, że w wieku XI i o wiele jeszcze później, jak gdzieindziej, tak zapewne i u nas kanonicy katedralni nie mieszkali w osobnych domach, lecz wspólnie przy swoich kościołach katedralnych.

Z tem wszystkiem tradycya ta u pobożnych, jak zwykle niewiele pytających o historyczną krytykę, łatwy znalazła przystęp i coraz bardziej się wzmacniała. Rozbudzona raz fantazyja znalazła otwarte pole, aby sobie na nióm dowolnie pobujać. Najpierw wystawiono tu, na uczenie téj pamiątki, kaplicę pod wezwaniem tego Świętego, później odkryto tu nawet sypialnię i miejsce, na któróm stać miało jego łożo (*cubile*), ryto pamiątkowe ku temu w marmurze napisy i t. d. Lecz wszystkie te objawy pobożnej fantazyi, usiłujące podtrzymywać urok tradycyi, nie są w stanie udowodnić jéj autentyczności w obliczu historyi<sup>1)</sup>.

Obecnie wracamy do przerwanego opowiadania ważniejszych domu tego dotyczących, wiadomych nam szczegółów.

Po zaszłej na dniu 12 grudnia 1575 r. w Rzymie śmierci Macieja Drzewieckiego, otrzymał dom ten w dniu 4 lutego 1576 r. STANISŁAW KRASIŃSKI, archidyakon krak., godny ztąd wspomnienia, iż w r. 1586 dźwignął tu z fundamentu kaplicę na cześć św. Stanisława biskupa, patrona swego, o czém na swoim miejscu obszerniej pomówimy.

Przez następne 70 lat, prócz nazw idących po sobie z kolei posiadaczy, nie słyhać o tym domu nic takiego,

---

<sup>1)</sup> Ś. p. Dr Hoszowski w notatach swych innego jest przekonania, oto jego słowa: »Fundacyja zrobiona przez Goworka (sic) jest jedną z najstarszych i najstarszych tutejszych posiadłości kapituły kat. i musiała prawdopodobnie istnieć przed r. 1078 i przed śmiercią św. Stanisława biskupa, jak skoro w tejże według ciągłej tradycyi, święty nasz patron i męczennik przemieszkował.«

coby wartało zanotować. W roku 1655, za rezydowania tutaj ALBERTA LIPNICKIEGO, biskupa-sufragana laodycejskiego, wpadł Kraków w ręce Szwedów, którzy w obrębie jego murów dziko gospodarowali. Nie słyszymy jednak, żeby Szwedzi w domu tym jakowe znaczniejsze wyrządzili szkody.

Następca Lipnickiego od 1657 roku, JAN MARKIEWICZ, kanonik kat., sekretarz król. urządziwszy tylną ku Wiśle obróconą część domu w stanie obronnym i ku przyozdobie miasta, uzyskał od króla Jana Kazimierza, przywilejem z dnia 1 października 1667 r., na wieczną tegoż domu własność leżący na tyłach onego od strony zachodniej kawałek gruntu, wszerz i wzdłuż 30 kroków mierzący<sup>1)</sup>.

Chcąc oddać hołd prawdzie, nie wolno nam prze-milczeć, że rezydujący tu od 1705 do 1714 roku kanonik STEFAN ROLICZ TARNOWSKI, nietylko nic dla domu tego nie uczynił, ale nadto takich się onego dopuszczał dezolacyj, że kapituła uchwałą z dnia 1 czerwca 1714 r. widziała się być zniewoloną, ten dom mu odebrać.

Wziął go po nim ANDRZÉJ FRANCISZEK OLSZOWSKI, który czyniąc niektóre reparacye, „w r. 1724 kazał dom od strony ulicy wybielić i na murze obraz św. Stanisława odmalować,“ jak to w inwentarzu sporządzonym na dniu 20 maja 1732 r. wyraźnie nadmieniono.

Po Olszowskim, zmarłym dnia 2 kwietnia 1747 r., rezyduje tu również do zgonu (1 października 1763 r.)

---

<sup>1)</sup> Przywilej ten umieszczamy w Dodatkach pod Nrem I. Gdy później oryginalny przywilej zaginął, król August II na prośbę Remigiana Suszyckiego, ówczesnego posiadacza tego domu, darowiznę tę gruntu nowym zatwierdził przywilejem, wydanym w Ujazdowie dnia 24 września 1703 r. (*Acta Act.* t. XVIII fol. 332 v.).

kanonik ANDRZÉJ POTOCKI, poczem na kapitule z dnia 12 października optuje ten dom kanonik Józef Chyżewski, który jednak w tydzień później (19 października) od opcji swój odstąpił, albowiem przy rewizyi pokazało się, iż dom ten „obszerny“ (*ampla*) i „zbyt kosztowny“ (*sumptosissima*)“ według zdania rzeczoznawców nieodzownie spiesznej wymaga restauracyi, jak wyrowadzenia z gruntu szkarpów i odbudowania komnaty od strony wschodniej i południowej, na coby kilka tysięcy potrzeba wyłożyć.

Owoż, gdy na kapitule dnia 20 października kamienica ta nie znalazła optanta: ADAM PRZERĘBSKI, kan. kat. krak., opat komend. Andrzejowski podejmował się wszelkich restauracyj kosztem 10,000 złp. w ciągu lat czterech dokonać, jeżeli mu takowa daną będzie w dożywotne posiadanie. Na projekt ten zgodziła się kapituła pod tym jednak warunkiem, że optant, w razie niedopełnienia w oznaczonym terminie swoich zobowiązań, postrada prawo dożywocia i nie będzie mógł żądać zwrotu wyłożonych już kosztów, a nadto winien będzie wszelkie bonifikować straty, jakie kapituła z powodu nieużywalności domu poniesie (*Acta Act.* t. XXIII f. 489 i 491).

Przez lat 14 z górą dzierżąc tę kamienicę PRZERĘBSKI, mimo kilkakrotnych upominań kapituły, nieskoro brał się do jój restauracyi, a w końcu na posiedzeniu dnia 10 lutego 1778 r. oświadczył: że, aczkolwiek stale zamierzył daną mu na dożywocie rezydencyę trwale wyrestaurować i tym końcem na przygotowanie znacznej ilości materyałów, wyrestaurowanie i podniesienie muru magistralnego z frontu od ulicy i inne rzeczy, wedle przedłożonych rejestrów więcej nad 10,000 złp. wyłożył: mimo to z posiadania jój dobrowolnie rezygnuje i takową wraz z przygotowanemi materyałami w cegle, wapnie i wszelkiego innego rodzaju, kapitule od-

daje<sup>1)</sup>. Kapituła przyjmując tę rezygnację, dzień 13 lutego do opcyi wyznaczyła (*Acta Act.* t. XXV, p. 166—7).

Gdy wszelako na rzeczonym terminie nikt się z grona kanoników do opcyi nie zgłosił: JAN KANTY WODZICKI, opat mogilski, kanonik kat. krak. oświadczył swą gotowość, rozpocząć przez kan. Przerębskiego restaurację domu dalej kontynuować, gdyby mu takowy prawem dożywocia został nadany. Przystając na tę propozycję kapituła, oddała mu tenże dom wraz z cedowanemi ję przez ks. Przerębskiego materiałami budowlanemi, z tym warunkiem, żeby fabryki w trzech latach wedle planu, na majowém zebraniu kapituły przedłożyć się mającego, dokonał. Po przeprowadzeniu gruntownej restauracyi, opat Wodzicki na mocy uchwały z dnia 13 lutego 1778 r. objął dóm ten w swoje posiadanie. Gdy w lat 15 później tenże z kanonii krak. zrezygnował, kapituła, wskutek próśby jego, uchwałą z dnia 3 października 1793 roku pozwoliła mu jako opatowi mogilskiemu nadal zasiadywać w stallach kat. i zatrzymać *ad sera fata* dom ten kanoniczy na podstawie kontraktu, który *de triennio in triennium* po każdój, co 3 lata odbywać się mającej kapitulnej rewizyi będzie prorogowany, zaczynając od dnia 8 października 1793 roku. Między warunkami kontraktu czytamy: iż „ks. opat z dzierżawy téj kamienicy opłacać będzie corocznie na prokuratoryę kapituły w dzień św. Jana złp. 400 bez żadnej detrunkaty, że wszelkie podatki i powinności z własnej kieszeni uiszczać i kamienicę w dobrym stanie, w jakim jest dzisiaj, utrzymywać będzie,

---

<sup>1)</sup> Notujemy tu, że za jego regencyi kapituła na posiedzeniu z dnia 13 maja 1775 r. uchwaliła: że odtąd każdy domu tego regent winien będzie od ogrodu w tyle leżącego, wiecznemi czasy 2 fl. do prowentów król. wielkorządów Zamku krak. uiszczać (*Acta Act.* t. XXIV, p. 560).



wreszcie, że *post sera fata* ks. opata kamienica ta *nattychmiast* pod władzę i rozporządzenie kapituły kat. powrócić powinna.“

WODZICKI umarł dnia 18 sierpnia 1819 r. Wydelegowany z gremium kapituły do skutecznienia rewizyi tejże realności kanonik Piotr Boucher, w przedłożonej kapitule relacyi z dnia 8 października t. r. wyraża się między innymi „że ś. p. opat mogilski dom ten kanoniczy pod L. 167 w najlepszym przyszłemu rejentowi pozostawił stanie i że nadto dość liczne sprzęty domowe, w załączonym inwentarzu wyszczególnione, kapitule darował“<sup>1)</sup>.

Pamięć opata WODZICKIEGO, jako ostatniego téj kamienicy restauratora, uwiecznia herb jego rodzinny Leliwa, na szczycie jéj facyaty przezeń umieszczony.

Z dniem 19 października 1819 roku wakującą po opacie Wodzickim rezydencyę objął kanonik WŁADYSŁAW STARCZEWSKI i posiadał ją aż do swego zejścia 1838 r. Akt rewizyi, spisany przez kan. Jankowskiego na dniu 13 października 1824 r., powiada: „że kanonik Starczewski ogród do tego domu należący, po zniesieniu stojącej tamże staréj, zdezolowanej stajni, splantował, uporządkował w kwatery, drzewami owocowemi obsadził i studnią w nim wybił.“ W archiwum kapitulném znajduje się również złożona pod dniem 6 lutego 1834 r. przez Starczewskiego specyfikacya wydatków, na reparacyę tego domu od dnia 19 października 1819 roku do *inclusive* 1834 r. łożonych, według którój tenże w ciągu lat 14 miesięcy 2 na ten cel sumę 20,614 złp. 15 gr. wydał.

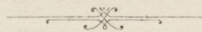
Bądź jak bądź następcą ks. Starczewskiego od 1838 r. i obecny téj kanoniczój rezydencyi posiadacz, JE. ks.

---

<sup>1)</sup> Wszystkie te darowane sprzęty otaksowane zostały w inwentarzu lekko na sumę 999 złp. 7 gr.

JAN BARON SCHINDLER DE SCHINDELHEIM, odbierając ten dom, znalazł go już w dość podupadłym stanie. W głównym korpusie domu całe drugie piętro świeciło pustkami; oficyny, tudzież przyległe w dużém i małym podwórzu budowle wraz z gontowemi dachy były mocno podniszczone; ogród zaniehbany i prawie zdziczały — słowem: wszystko o spieszne wołało zaradzenie. Z właściwą sobie energią, rzutkością i znajomością rzeczy, nowy posiadacz wziął się niezwłocznie do odnowienia i gruntownej restauracyi, i nieszczędząc ni trudów, ni nakładu, kosztem przeszło 15,000 złp. w krótkim stosunkowo czasie, bo w ciągu trzech lat, przyprowadził ten dom do pożądanego stanu, i na długie lata trwałość jego zabezpieczył, wskutek czego kapituła dekretem z dnia 6 października 1841 r. przyznała mu dożywotne téj kamienicy posiadanie, którą po dziśdzień w tak wzorowym utrzymuje porządku, w jakimeśmy ją na początku Rozdziału I przedstawili.

Podnieść tu jeszcze należy, że obecny rezydent restaurując i odnawiając dom, nie zapomniał także o będącej tu, a od dłuższego czasu całkiem prawie zaniehdanej kaplicy, z którą się łączy kilka podań i dat historycznych. Onéj też obecnie kilka słów powiedzieć zamierzamy.





WIDOK ZEWNĘTRZNY  
KAPLICY ŚW. STANISŁAWA BISKUPA.



### III.

## KAPLICA ŚW. STANISŁAWA

### BISKUPA I MĘCZENNIKA.

Z poprzednich rozdziałów wiadomo nam, że fundatorem tutejszej kaplicy jest ks. Stanisław Krasieński, archidyakon kat. krak., od 1576 do 1598 r. kanoniczy domu tego posiadacz. Wzniósł on ją 1586 r. na drugim pięttrze w tylniej części głównego korpusu domu, na cześć patrona swego św. Stanisława biskupa, a to na pamiątkę, iż tenże wedle tradycyi, będąc jeszcze kanonikiem kat. krak., czas jakiś dom ten miał zamieszkiwać. Konsekracyi kaplicy z polecenia Piotra Myszkowskiego, bisk. krak., dopełnił na dniu 18 października 1586 roku Jan Dymitr Solikowski, arcybiskup lwowski, wracając z Rzymu, dokąd jeździł w poselstwie do Sykstusa V z obedyencyą Stefana Batorego, jak świadczy istniejący tu dotąd napis na kamieniu wyryty.

W dziesięć lat później to jest na dniu 20 listopada 1596 r., jak głosi druga tablica marmurowa, kardynał biskup Jerzy Radziwiłł, dozgonny administrator dyecezyi krak., poświęcał tu ołtarz na cześć św. Stanisława B. i M. przy włożeniu weń relikwii śś. Stanisława i Floryana, udzielając zarazem wszystkim wiernym Chrystusowym,

odwiedzającym go w sam dzień konsekracyi, rok jeden, a w rocznicę tejże konsekracyi sto dni rzeczywistego odpustu.

Mieszkający w tym domu od 1693 do 1705 roku Remigian Suszycki, archidyakon kat. krak., umierając (13 lipca 1705), odkazał testamentem jakowś sumę na odprawianie w pewnych czasach Mszy św. w téj kaplicy. Nieco później Andrzej Olszowski, kan. kat. krak. i egzekutor testamentu ś. p. Remigiana Suszyckiego, pragnąc, aby na miejscu, stopami tego Świętego uświęconém, cześć jego nigdy nie ustawała, ową sumę datkiem z własnej kieszeni powiększywszy (do 1500 złp.), zapisał ją na rzecz XX. wikaryuszów kat. krak. z warunkiem, iżby ciż w téj kaplicy przez rok cały co tydzień mszę jedną o św. Stanisławie, a zaś dwie w dni doroczne poświęcenia téj kaplicy i ołtarza z dodatkiem kollekty za duszę wspomnianych fundatorów odprawiali. Który to zapis i zobowiązanie rzeczeni wikaryuszwie uchwałą z dnia 14 marca 1724 roku także urzędownie zatwierdzoną, swoim i swych następców imieniem na wieczne czasy przyjęli, a kanonik Olszowski pamięć tego ich obowiązku napisem na marmurze, dotąd tu istniejącym, uwiecznił.

Gdy jednak ta pierwotna fundacya krzywdą czasów upadła, kanonik Olszowski na tenże cel czynsz roczny od sumy 2000 złp. XX. wikaryuszom na nowo przeznaczył, którzy tę sumę na dobrach swych Kurdwanów ulokowali, a co kapituła generalna dekretem z dnia 10 maja 1731 r. potwierdziwszy<sup>1)</sup>, w roku następnym (dnia 13 lutego 1732) uchwaliła, aby wiceprokurator corocznie za 12 mszy, z których wedle woli fundatora miesięcznie jedna w tejże kaplicy odprawiać się powinna,

---

<sup>1)</sup> Odnoszące się do tych fundacyj zapiski, patrz w Dodatkach pod Nrem II.

kwotę 12 złp. XX. wikaryuszom wypłacał (*Acta Act.* t. XXI fol., 149).

W archiwum kapitulném znajduje się dotąd kilka dawniejszych tego domu kanoniczego inwentarzy i rewizyj zawierających w sobie także opisy tutejszej kaplicy, z których dość dokładne powziąć można wyobrażenie o jój stanie i wewnętrzném urządzeniu w wieku XVIII<sup>1)</sup>. Z nich téż zamieszczamy tu ciekawsze, do naszego przedmiotu odnoszące się szczegóły słowami dokumentów.

Wyszędłszy schodami z pierwszego piętra domu tego na drugie, wchodzi się do sali górnej o dwu oknach, z której prowadzą drzwi po prawej ręce na ganek *ad instar* kurytarza, przykryty dachem, stojący na filarach, mający dziesięć okien oszklonych wychodzących na podwórze, sufit malowany i podłogę z tarcic. Ganek ten ciągnie się do kaplicy, do której wiodą drzwi żelazne.

Sama kaplica *sub titulo S. Stanislai* jest sklepiona, ma pawiment z ciosanego kamienia, okien trzy wychodzących na zachód na podwórze i kominiek z zasłoną drewnianą. Na środku sklepienia wymalowany jest św. Stanisław i floresy, ściany zaś *ad instar* bresów malowane. Pod ścianą południową jest ołtarz stary, wszystek pozłocisty z obrazem Zwiastowania Najśw. Panny, nawierzchu zaś ołtarza stoi św. Stanisław rżnięty snycerską robotą. Mensa marmurowa z portatelem w ramach dębowych na relikwie, przed mensą gradus sosnowy; pod mensą zaś z obydwu jój rogów są szafki z drzwiczkami zamykanemi do schowania aparatów i świec. Z dwóch antepediów jedno jest drewniane malowane, drugie płócienne malowane w floresy. Na ołtarzu stoi mosiężna

---

<sup>1)</sup> Najdawniejszy z takowych inwentarzy datuje z r. 1693; inne pochodzą z lat: 1705, 1726, 1732, 1819 (Rewizya), 1824 (Rewizya) i 1825 inwentarz kaplicy.

pasyjka pozłocista, pod nim (sic) *sedes* gruszkowy, Najśw. Panna z Panem Jezusem srebrna w słońcu złocista. *Ad cornu Evangelii* stoi mensa drewniana malowana do ubierania się, nad którą jest wielki krucyfiks rżnięty z wiszącym na krzyżu Chrystusem. W ścianach kaplicy w trzech miejscach są napisy na marmurowych tablicach jako to: na pierwszej nadedrzwiami: *Consecratio per quem facta hujus Capellae*; na drugim marmurze *ad cornu Evangelii: consecratio altaris*; na trzecim *ad cornu Epistolae: fundatio missarum qualibet Septimana per annum semel celebrandarum*.

Inwentarz z dnia 20 czerwca 1726 r. wylicza aparat kaplicy z tą wzmianką: iż takowe obecny domu tego regent (kanonik Andrzej Olszowski) sprawił, jakoto: „kielich srebrny, którego *cuppa intus et extra* wyzłocona na piedestalu szczerozłotym; patena srebrna pozłocista do niego. Do tego kielicha welum, bursa, korporał z koronką złotą, drugi z płócienną. Ornat jeden dawny adamaszkowy karmazynowy z stółą i manipularzem; drugi na dnie białem kwiatki złote z stółą i manipularzem. Mszał dawny z wielkim drukiem, poduszka podeń, tuwałń dwie, pasyjka mosiężna, para lichtarzy drewnianych malowanych; kanon; alb z koronami i humerałami dwie, pasów dwa nicianych; kropielniczka cynowa u drzwi.“

Nie od rzeczy będzie na tém miejscu przytoczyć, że w akcie rewizyi téj kamienicy z dnia 8 października 1819 r. napotkaliśmy wzmiankę, iż mieszkający podówczas w sąsiednim (od strony południowej) domu pod L. 166 kanonik kat. Piotr Boucher, przypuszczony był do spółnictwa téj kaplicy. Stało się to na skutek jego prośby, za dekretem kapituły pod warunkiem, aby się tenże do wyreparowania i utrzymywania tejże w przyzwoitym porządku przyczyniał. Owoż, gdy po śmierci



kan. Bouchera († 12 maja 1821 r.) dom ten optował kanonik Sebastyan Zarzecki, kapituła kat. krak., z okazji przeprowadzonej na dniu 13 października 1824 r. peryodycznej domu pod L. 167 rewizyi, wezwała tegoż wraz z kanonikiem Starczewskim, ówczesnym domu pod L. 167 posiadaczem, iżby obaj wspólnym kosztem kaplicę, a osobliwie dach nad nią i okna w niej wyreparować kazali. Niedługo jednak takowa spółność trwała. Albowiem na kapitule w dniu 4 grudnia 1824 r. wniósł kan. Starczewski, iżby sam jeden tę kaplicę posiadać i ją w dobrym stanie utrzymywać pragnął; na co też kapituła i kanonik Zarzecki się zgodzili.

Z powyższego widać, jak mało się w owych czasach o utrzymanie w przyzwoitym stanie tego czci patrona Polski poświęconego przybytku troszczono. A że się w nim już oddawna święte nie odbywały obrzędy, świadczy wymownie to, iż kapituła, będący tu stary pozłocisty ołtarz, z obrazem Zwiastowania Najśw. Panny, do nowo podówczas przez biskupa Woronicza fundowanego kościoła w Jangrodzie, w Polsce kongresowej, przenieść pozwoliła<sup>1)</sup>.

Najlepszą do tego ilustracją, co się o zaniedbaniu kaplicy właśnie napomknęło, stanowi przechowany w archiwum kapitulnym inwentarz tejże kaplicy, z polecenia kapituły na dniu 14 stycznia 1825 r. spisany<sup>2)</sup>. Wedle tego dokumentu, w miejscu dawnego (wyniesionego ztąd pozłocistego) ołtarza, odznaczony został na ścianie tylko malaturą, nowy bez najmniejszej rzeźby, a w nim umieszczony obraz św. Stanisława w drewnianych ramach złoconych; mensa marmurowa zastąpiona została drewnianą; nie było kanonów na ołtarzu; poduszka na mensie zupełnie

---

<sup>1)</sup> Z notat ś. p. Dra Hoszowskiego.

<sup>2)</sup> Podajemy go w Dodatkach pod Nrem III.

zbutwiała, a znalezione tu cztery ornaty „przez długi przeciąg czasu nieużywane,“ do tego stopnia zniszczały, iż stały się do obrzędów świętych zupełnie niezdatnymi.

Obeznani już z przeszłością kaplicy, wstąpmyż teraz do jój wnętrza, aby się naocznie przekonać, w czym się obecny onój od 1838 r. posiadacz do jój odnowienia i przyozdoby przyczynił.

Zaraz z przekroczeniem progu uderza każdego na pierwszy rzut oka panujące tu wszędy ład, schludność i porządek. Widzimy przed sobą dość obszerną, prawie w kwadrat zbudowaną, sufitem pokrytą komnatę, mającą wysokości od dołu do stropu metrów 3 centim. 90; szerokości m. 5 cm. 28; długości m. 4 cm. 90. Posadzkę ma kamienną w kwadraty, ściany malowane w desenie nakształt obicia. Trzy okna podłużne w oprawach kamiennych o łukach półkolistych, mierzące  $1\frac{1}{2}$  metra wysokości a 80 cm. szerokości, jasno oświetlają wnętrze; dwa z nich, obrócone na zachód, oszklone są w różnokolorowe szyby, trzecie patrzące na północ, o białych taflach, zachowało jeszcze dawną renesansową oprawę kamienną.

Naprzeciwko wchodu, przy ścianie południowej ustawiony jest na mencie o jednym gradusie ołtarz niewielkich rozmiarów w stylu baroko; jest on drewniany i wszystek złożony, prócz mensy w kształcie tumbi zrobionej i na kolor kamienny pomalowanej. Całość ołtarza stanowią cztery pilastry z rozpostartą nad niemi u góry draperyą, wśród której pod baldaszką unosi się Duch święty w promieniach. W środku ołtarza między pilastrami, zamiast obrazu widzimy spory krucyfiks tkwiący w podstawie, pod którą jest tabernaculum. Krucyfiks jest drewniany, złożony, zaś figura Ukrzyżowanego wyrzeźbiona z metalu. Pod skrajnemi pilastrami stoją na piedestałach figury: po stronie lewej, Matka Boska bolesna,

po prawej św. Jan Ew.; przy pilastrach środkowych są dwa płaczące aniołki; wszystkie te figury są całkiem złocone<sup>1)</sup>.

Godzi się również nadmienić, że obecny regens, nie znalazłszy tu żadnych do odprawiania obrzędów świętych potrzebnych aparatów, wszystkie na nowo posprawił. Ważniejsze z nich tu wymieniamy: kielich srebrny cały wyzłacany z pateną<sup>2)</sup>; piękne ampułki, nalewkę i tackę ze srebra chińskiego, także aspergillum; trzy ornaty: biały aksamitny, czerwony adamaszkowy i ciemno fioletowy z jedwabnej materyi, mszały, kanony i t. d.

Po bocznych ścianach kaplicy rozwieszono są obrazy: na ścianie zachodniej obraz w złoconych ramach w stylu baroko św. Stanisława wskrzeszającego Piotrowina, mierzący 98 centim. wysokości a 67 cm. szerokości; na dole po prawej ręce obrazu podpisał się malarz: „Rackowski Łukasz pxt<sup>3)</sup>.“ Jestto tensam obraz, o którym inwentarz kaplicy z dnia 14 stycznia 1825 r., jako umieszczonym dawniej w ołtarzu wspomina. Na ścianie wschodniej wisi duży karton, przedstawiający Złożenie do grobu Chrystusa, rysowany według Ticiano przez malarza krak. Kornela Sztatlera. Karton ten darował dla kaplicy mieszkający przed r. 1838 w tej kamienicy ś. p. Maksymilian

---

<sup>1)</sup> Ołtarz ten pochodzący z dawnego Kollegium akademickiego, jak świadczą godła Akademii Jagiellońskiej (dwa berła skrzyżowane) nad nim wyrobione, kupiony został na publicznej licytacji i po starannem zrestaurowaniu, tutaj umieszczony.

<sup>2)</sup> Kupione na pierwszej wystawie Wiedeńskiej za złr. 95.

<sup>3)</sup> Był rodem z Igołomii, wpisany towarzyszem cechu malarzy krak. dnia 1 sierpnia 1772 został mistrzem sztuki malarskiej 17 kwietnia 1780 a umarł w Książu dnia 30 czerwca 1808 roku. Ob. Wilh. Gąsiorowski: *Malarze krakowscy* (Kraków 1860) str. 76.

Bartynowski, pisarz sądu najwyższej instancji wolnego miasta Krakowa <sup>1)</sup>).

Podajemy teraz znajdujące się tutaj, nigdzie dotąd nie publikowane napisy, wyryte złoconemi literami na marmurowych tablicach.

## I.

(Napis na tablicy z brązowego marmuru, osadzonej wewnątrz nadedrzwiami kaplicy na pamiątkę jej poświęcenia).

ORATORIUM HOC EX FACULTATE ILLUSTRISSIMI AC REVERENDISSIMI IN CHRISTO PATRIS DNI PETRI MISSKOWSKI EPPI CRACOVIIENSIS, ILLUSTRISSIMUS AC REVERENDISSIMUS IN CHRISTO PATER DNUS JOANNES DEMETRIUS SOLIKOWSKI ARCHI-EPISCOPUS LEOPOLIENSIS, REVERTENS A SUMMO PONTIFICE SIXTO PAPA V, APUD QUEM SERENISSIMI STEPHANI POLONIAE REGIS ET REGNI OBEDIENTIAE CAUSA FUIT ORATOR, CEREMONIIS ORATORIO CONGRUIS AD DEI OMNIPOTENTIS GLORIAM ET SANCTISSIMAE VIRGINIS MATRIS, ATQUE AD INCLYTI MARTYRIS CHRISTI ET PONTIFICIS, DIVI STANISLAI EPPI CRACOVIIENSIS, HUIUS DOMUS OLIM INHABITATORIS MEMORIAM, PROCURANTE REVERENDISSIMO DNO STANISLAO CRASINSKI, ARCHIDIACONO CRACOVIIENSI, A QUO IDEM SACELLUM A FUNDAMENTIS ERECTUM EST, BENEDIXIT ET CONSECRAVIT IX DIE MENSIS OCTOBRIS  
ANNO SALUTIS NOSTRAE MDLXXXVI.

(Wysokość tablicy bez ramy wynosi 49, szerokość 66 centymetrów).

## II.

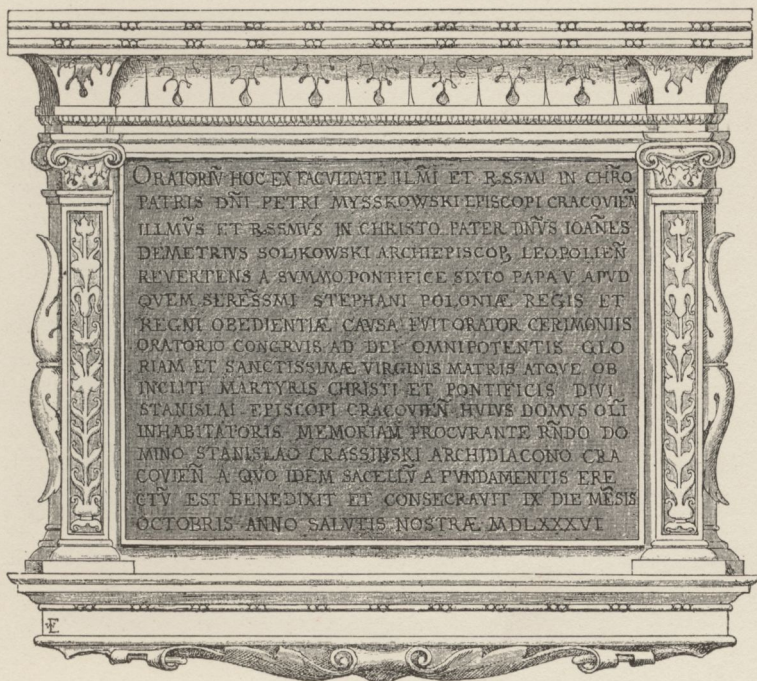
(Napis na takimż marmurze, osadzonym w ścianie południowej kaplicy po stronie ewangelii na pamiątkę konsekracji ołtarza).

ANNO DOMINI 1596 DIE 20 MENSIS NOVEMBRIS HOC ALTARE CONSECRATUM EST IN HONOREM SANCTI STANISLAI EPPI ET MARTYRIS ET RELIQUIAE HORUM SANCTORUM INCLUSAE SUNT: S. STANISLAI ET S. FLORIANI PER ILLUSTRISSIMUM ET REVERENDISSIMUM D. GEORGIUM, MISERATIONE DIVINA TITULI SANCTI SIXTI PRESBYTERUM CARDINALEM RADZIVILUM NUNCUPATUM, PERPETUUM ADMINISTRATOREM EPPATUS CRACOVIIENSIS & SEVERIENSIS DUCATUS, OLICAE ET NIESZWIEZ DUCEM AC SACRI ROMANI IMPERII PRINCEPEM, SINGULIS CHRISTI FIDELIBUS, IN DIE IPSO CONSECRATIONIS UNUM ANNUM ET IN DIE ANNIVERSARIO CONSECRATIONIS HUIUSMODI, ALTARE HOC VISITANTIBUS, CENTUM DIES DE VERA INDULGENTIA, IN FORMA ECCLESIAE CONSUETA, CONCESSIT.

(Wysokość tablicy 80, szerokość 55 centymetrów).

---

<sup>1)</sup> Według notat ś. p. Konstantego Hoszowskiego.



TABLICA

KONSEKRACJI KAPLICY ŚW. STANISŁAWA BISKUPA.

EWIAZEK STUDENTŌW ARCHITECTURY  
 PRZY AKADEMII GORNICZEJ  
 W KRAKOWIE



III.

(Napis na takimsamym marmurze i na tejże ścianie kaplicy po stronie epistoły na pamiątkę fundowanych mszy).

AD PERPETUAM REI MEMORIAM, DEI OMNIPOTENTIS GLORIAM, S. STANISLAI EPPI ET M. HONOREM. QUONIAM LOCUS ISTE, IN QUO STETERUNT PEDES EJUS, SACER EST, NE SILENTIO LAUDIS SUI TUTELLARIS DOMUS HAEC FIAT UNQUAM DESERTA, ZELO ET PIETATE DUCTI PIE DEFUNCTUS REMIGIUS SUSZYCKI. ARCHIDIAC. ULTIMIS SUIS TABULIS ET ANDREAS OLSZOWSKI CANON. CRACOV. EXECUTOR TESTAMENTI ETIAM DE SUO AD ID CONTRIBUENS, QUALIBET SEPTIMANA PER ANNUM, UNAM MISSAM DE EODEM SANCTO ET DUAS, DIEBUS CONSECRATIONIS HUIUS CAPELLAE ET ALTARIS INCIDENTIBUS, ADDITA COLLECTA SUB UNA CONCLUSIONE PRO ANIMABUS FUNDATORUM MEMORATORUM IN EADEM CAPELLA ABSOLVENDAS, DISPOSUERUNT, QUAS LIBERALITATE PIA EORUMDEM FUNDATORUM OBLIGATI RR. VICARII ECCLESIAE CATHEDRALIS HUIUS IN SE ET SUCCEDANEOS SUOS PERPETUIS TEMPORIBUS VIGORE DECRETI SUI, DIE ET ANNO INFERIUS SPECIFICATIS LATI & AUCTORITATE PUBLICA FIRMATI, ASSUMPSERUNT LIBENTER. UT AUTEM UNA CUM CONSCIENTIA LAPIS ISTE DE PARIETE CLAMET AD ILLOS & MONEAT OFFICII, ID IPSUM ET IN MARMORE HOC EXECUTOR GRATUS EXARARI FECIT, DIE 14ta MARCHII A. D. 1724.

(Wysokość tablicy 79, szerokość 50 centimetrów).

IV.

(Napis na tablicy z czarnego marmuru, wstawionój w północną ścianę kaplicy, na pamiątkę ostatniej jój restauracyi).

JOANNES SCHINDLER C. C. CANONICUS SS. DOMINI PRAELATUS DOMESTICUS S. T. J. U & PH. DOCTOR, SENATUS REGENTIS REPUBLICAE CRACOVIENSIS PRAESES RESTAURAVIT A. 1840.

Uzupełniając niniejszą o téj kaplicy wiadomość, nie zawadzi w końcu wspomnieć, że podczas przebrukowania za czasów rezydencyi kanonika Starczewskiego podwórza, przy fundamentach kaplicy znaleziono sporą ilość kości ludzkich, które na cmentarz ogólny wywieziono. Byłyto niezawodnie śmiertelne resztki mieszkających tu dawnemi czasy domowników<sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Z notat ś. p. senatora Hoszowskiego.





#### IV.

## POCZET

### KANONICZYCH DOMU POSIADACZY.

---

Powiedziało się już w Rozdziale II, dlaczego z epoki od 1376 do 1504 roku t. j. od śmierci kustosza kap. kat. Mikołaja Goworkowicza, założyciela tego domu, aż do nadania go w posiadanie archidyakona Piotra Tomickiego, o poprzednich onego posiadaczach, z akt kapitulnych niczego dowiedzieć się nie można.

Rozpoczynając przeto z Piotrem Tomickim nieprzerwany już, aż do dni dzisiejszych ciągnący się szereg tutejszych rezydentów, podajemy zarazem o każdym z nich zwięzłą biograficzną wiadomość, usiłując według możliwości albo jakiś nowy, jeszcze nieznan, dorzucić szczegół, lub w danym razie jakoweś mylne sprostować podanie. Znajdzie w tym poczecie czytelnik takich, co dzierząc później pastorał, jako dygnitarze państwa brali w sprawach publicznych udział; i takich, co nauką lub przykładnością życia celowali, i wreszcie takich, których działalność nie wychodziła po za obręb murów tutejszej rezydencji, a którzy puszczając się w ostatnią

na tamten świat żeglugę, byli tylko prostym łódki charonowej balastem<sup>1)</sup>).

(NB. Liczby umieszczone na czele pod nazwiskiem w nawiasie, oznaczają lata, w których wymieniony w domu tym rezydował).

## 1. Piotr Tomicki herbu Łódzia

(od 5 grud. 1504 do 14 listop. 1522 r.).

Świętyn ten Zygmunta I. minister, jeden z najznakomitszych mężów stanu i dyplomatów polskich, urodził się w Tomicach, w Wielkopolsce 1464 r. z ojca Mikołaja, chorążego poznańskiego, i matki Anny z Szamotuł. Wczesnie osieroconego po ojcu, wziął w opiekę swą wuj Jędrzej z Szamotuł, wojewoda poznański i zajął się nim jakby własnym synem. Początkowe nauki pobierał on w Gnieźnie, następnie zaś wojewoda jadąc w poselstwie do Niemiec, wziął siostrzeńca ze sobą i oddał do gimnazjum w Lipsku, a ztąd kazał mu się przenieść na studia akademickie do Wiednia. Po czteroletnim pobycie w Niemczech, Tomicki powrócił z Wiednia do Krakowa (1489 r), gdzie słuchając nauk filozoficznych, został tu naprzód 1490 bakałarzem, a potem 1493 roku

---

<sup>1)</sup> Podany w notatach ś. p. Dra Hoszowskiego spis regensów tego domu, jest poczęści niedokładny, a poczęści mylny. I tak zaczyna on go dopiero od r. 1540 od Macieja Drzewickiego, kiedyśmy z akt kapitulnych, począwszy od Piotra Tomickiego (1504), sześciu wcześniejszych odszukali regensów; za życia Jana Markiewicza, mieszkającego tu do śmierci 1686 r., wtrąca on tutaj niewłaściwie Bogusława Leszczyńskiego i taksamo między Andrzeja Olszowskiego a Adama Przerębskiego, z pominięciem Andrzeja Potockiego, aż czterech regensów: Franciszka Szembeka, Michała Kunickiego, Józefa Grodzickiego i Franciszka Potkańskiego, z których żaden chwilowo nawet w tym domu nie mieszkał.

mistrzem tego fakultetu i zasłynął w dysputach publicznych. Ztąd kosztem wuja udał się około 1496 r. do Włoch, uzyskał w Bononii stopień doktora obojga prawa, a w Rzymie przykładał się do studyów teologicznych, pracując rok cały w Kuryi rzymskiej; z czego widać, że już wówczas zamierzał poświęcić się stanowi duchownemu.

W Rzymie przebywał Tomicki aż do ukończenia wielkiego jubileuszu w 1500 r. i dopiero na kilkakrotne listowne wezwanie królewicza Fryderyka Jagiellończyka, kardynała arcybiskupa gnieźnieńskiego, biskupa krakowskiego, udał się w drugiej połowie t. r. na dwór jego. Kardynał mianował go zaraz swym kanclerzem i za jego wpływem Tomicki otrzymał niebawem kustodyą kielecką, a w dwa lata później, 22 października 1502 r., archidyakonią krak. (*Acta Actorum* II fol., 222 v.), aczkolwiek nie posiadał jeszcze święceń kapłańskich. Po śmierci kardynała Fryderyka († 14 marca 1503 r.), Tomicki udał się do biskupa poznańskiego Jana Lubrańskiego, od którego wzięwszy kanonię poznańską, instalował się na nią 6 marca 1504 roku.

Ze wstąpieniem Zygmunta I na tron (1506), Tomicki jako człowiek wielce wykształcony, obrotny, obcemi językami mianowicie: łacińskim, włoskim i niemieckim wysmienicie władający, przyjęty został za sekretarza królewskiego w kancelaryi koronnój. W trzecim roku służby (w lutym 1509 r.) z sejmu Piotrkowskiego, król w porozumieniu z senatem wyprawił go w poselstwo do książąt pomorskich, aby ich do przyjaźniejszych niż dotąd z Polską nakłonić stosunków. Na dniu 18 kwietnia Tomicki puścił się tamże w drogę, otrzymawszy wkrótce przedtem kanonię kujawską.

W tymże 1509 roku Zygmunt I. po odniesioném w miesiącu wrześniu pod Glinianami świetném zwyciężtwie nad Bogdanem, wojewodą mołdawskim, wyprawił

kanclerza kor. Łaskiego z Tomickim i innymi do Kamieńca podolskiego, celem zawarcia ze zwyciężonym pokojem. Przybyli tam również posłowie króla czeskiego i węgierskiego Władysława (brata króla Zygmunta I) jako zwierzchnika Bogdanowego i pośrednika w tej sprawie. Po zawarciu na dniu 17 stycznia 1510 r. pokoju, udał się Tomicki zaraz do wojewody mołdawskiego dla odebrania odeń przysięgi na warunki pokoju, a potem na dniu 12 kwietnia jeździł w tejże sprawie do króla Władysława do Wyszohradu. W czasie nieobecności w kraju otrzymał z łaski króla kanonię gnieźnieńską, na którą się na dniu 30 czerwca 1510 r. instalował.

Ważną w życiu Tomickiego datę stanowi rok 1511. Z końcem marca t. r. wyprawił go król Zygmunt do bawiącego podówczas w Wrocławiu króla Władysława dla porozumienia się z nim w kilku sprawach bieżących, głównie zaś dla wyjednania u niego przyzwolenia na doradzane przez prymasa Łaskiego królowi zawarcie małżeństwa z Barbarą Zapolską, celem ściślejszego połączenia w ten sposób Węgier z domem Jagiellonów. Wywiązuwając się z wielką dyplomatyczną zręcznością z tej misji, wrócił Tomicki w połowie kwietnia do Krakowa i teraz dopiero, w 47 roku swego życia, przyjął święcenia kapłańskie, aczkolwiek już od lat jedenastu piastował beneficya i godności kościelne. Pierwszą mszę świętą odprawił dnia 20 kwietnia 1511 roku w katedrze na Wawelu.

Pomyślne załatwienie wrocławskiego poselstwa przysporzyło Tomickiemu trzy naraz dostojęstwa kościelne: kustodyą sandomierską, kanonią przy kolegiacie świętego Idziego w Krakowie i kantoryą gnieźnieńską. W kwietniu 1512 r. odprawił drugie poselstwo do króla czeskiego i węgierskiego Władysława, a trzecie do tegoż w późniejszej jesieni 1513 r., z którego wróciwszy w dniu 7 lutego

1514 r. do Krakowa, dowiedział się o swęj przez króla nominacyi (4 lutego) na biskupstwo przemysłskie, opróznione postąpieniem Macieja Drzewickiego na biskupstwo kujawskie. Zatwierdzenie jednak stolicy apostolskiej spóznio się cokolwiek, bo nadeszło dopiero z początkiem października t. r. wraz z danem mu na jego prosbę pozwoleniem, zatrzymania obok tego wszystkich dotychczas posiadanych beneficyów, z przyczyny, że biskupstwo to, narażone na częste napady Turków i Tatarów, dostatecznych nie posiadało dochodów. A miał dotąd Tomicki siedm beneficyów, do których w tymże czasie przybyło i ósme, probostwo św. Michała na Zamku krakowskim, nadane mu przez króla. Po objęciu biskupstwa z dniem 6 października w posiadanie przez prokuratora swego ks. Pawła Koniuszeckiego, archidyakona przemysłskiego i po odebraniu na dniu 19 lutego 1515 r. sakry z rąk Jana Konarskiego, biskupa krak. w katedrze krak., Tomicki pospieszył zaraz do swęj dyecezyi, w której jednak niedługo mogąc przebywać, rządził nią lat pięć przez zdolnych zastępców. Niezawadzi przytoczyć, że kapituła kat. krak. na posiedzeniu dnia 2 marca i 12 kwietnia 1515 r. „bacząc na jego zalety i położone około Kościoła zasługi“ nadal go przy kanonii i prebendzie krak. zatrzymała a nadto zezwoliła, aby z przypadającej od domu kanoniczego taksy w kwocie 60 grzywien, obecnie tylko połowę zapłacił, resztę zaś późnij „cum ad pinguiorem fortunam venerit h. e. cum pecuniosior erit“ uiścił (*Acta Act.* t. II fol., 294 v. i f. 302 v.).

Otrzymawszy wreszcie na samym początku marca 1515 roku<sup>1)</sup>, od króla pieczęć mniejszą, wakującą po

---

<sup>1)</sup> Na kapitule dnia 2 marca 1515 r. Tomicki tytułowany już jest (po raz pierwszy) podkanclerzym kor. (*Acta Act.* t. II fol. 294 v.).

Krzysztofie Szydłowieckim, posunięty na kanclerza w. koronnego, Tomicki dzierżył takową aż do schyłku dni swoich i z powodu ciągłych i ważnych spraw państwa, stale bawić musiał przy boku monarchy. Jakoż obecnie udawał się z Krakowa z królem Zygmuntem I. na kongres monarchów: Maksymiliana I. cesarza niemieckiego i Władysława króla czeskiego i węgierskiego, najpierw do Presburga, a następnie do Wiednia. Kongres ten zakończył się zawartém między tymi monarchami wzajemném, przez historyków naszych (nie wchodzimy w to czy słusznie lub niesłusznie) potępianém przymierzem, torującém Habsburgom drogę do korony Czech i Węgier<sup>1)</sup>.

W pięć lat później, z wiosną 1520 r., król Zygmunt wraz z Tomickim podążył na sejm do Torunia, na którym uchwalono wyprawę przeciw margrabiemu brandeburskiemu Albertowi, ostatniemu mistrzowi Krzyżaków, który lubo siostrzeniec królewski, jawnie gotował się do wojny. Odebrawszy tu wiadomość, że poznański biskup Jan Lubrański na dniu 22 maja 1520 r. pożegnał doczesność, król mianował (24 maja) następcą jego Tomickiego, na co papież Leon X bezwzględnie zezwolił. Siedząc na téj stolicy blisko lat pięć, Tomicki dla ciągłych zajęć urzędu podkanclerskiego, trzy razy tylko mógł się nakrótka w Poznaniu pokazać.

Tymczasem skołatany wiekiem biskup krakowski Jan Konarski ustąpił Tomickiemu biskupstwo swe pod warunkiem, iż tenże pozostawi mu połowę dochodów. Uzyskawszy na to pozwolenie papieżkie, Tomicki odprawił na dniu 6 kwietnia 1524 r. swój ingres na katedrę

---

<sup>1)</sup> Obszerniejszą o tém wiadomość podaje prof. Liske w rozprawie: »O kongresie z roku 1515,« zamieszczoną w jego »Studyach z dziejów wieku XVI.«

krakowską, a w rok później, po zejściu na dniu 11 kwietnia 1525 r. Konarskiego, wszedł w posiadanie całkowitych tegoż biskupstwa dochodów i oddał teraz biskupstwo poznańskie Janowi Latalskiemu proboszczowi krakowskiemu. A właśnie w tym czasie (10 kwietnia 1525 roku) siostrzeniec królewski, ksiązę pruski Albrecht, ostatni mistrz krzyżacki, w moc zawartego za sprawą kanclerza Krzysztofa Szydłowieckiego układu, składał na rynku krakowskim Zygmuntowi I., jako lennik Polski, hołd uroczysty. Tomicki z urzędu swego podkanclerskiego czytał mu rotę przysięgi i miał mowę od króla. Niektórzy biorą mu to za złe, że jako biskup katolicki brał w téj ceremonii z księciem złutrzałym udział, podejrzewając go nawet, że całą tę sprawę popierał, na co jednak nie ma żadnych dowodów. Wiemy tylko, że Tomicki w liście do Dantyszka, ówczesnego ambasadora króla Zygmunta w Madrycie (ob. *Tomiciana* t. VII, p. 273—275), nie broniąc zgody i sekularyzacyi pruskiej, powiada: „że uczyniono to, co uczynić było koniecznym i co własne interesa nakazywały.“

Po śmierci prymasa Łaskiego († 19 maja 1531 r.) król chciał Tomickiego wynieść na stolicę prymasowską, od czego się jednak tenże wymówił. W rok później (1532) zmarł kanclerz W. Koronny Krzysztof Szydłowiecki, który, jak Wapowski (pod r. 1532) notuje, sam się chełpił, „że różnemi czasy wziął od cesarza Maksymiliana do 80.000 dukatów, dostawał podarunki od króla węgierskiego Władysława i że go w równy sposób chrześcijańscy i pogańscy monarchowie kochali.“ Król nie spieszył się z obsadzeniem wielkiej pieczęci, która téż do r. 1537 wakowała; czynności kanclerskie pełnił w zastępstwie aż do swéj śmierci Tomicki (kanclerzem nigdy on nie był), a podkanclerskie biskup przemyski Jan Choiński.

Zbliżając się powoli ku siódmemu krzyżykowi, Tomicki niechętnie już wydalął się z Krakowa, to téż we wszystkich sprawach zagranicznych zastępował go Jan Choiński, kierownik kancelaryi królewskiej, przezeń protegowany i następca jego na podkanclerstwie.

Tomicki był swego czasu wielką powagą i znakomitością w Kościele i Rzeczypospolitej, górował nad innymi rutyną i znajomością interesów w Kościele i państwie.

Jako biskup nietylko wzorowo zarządzał dyecezyą swoją, lecz brał także czynny udział w sprawach dotyczących całego Kościoła polskiego. Jak wielką posiadał wziętość, jakie zaufanie u Stolicy apostolskiej, wymownie świadczy to, że Klemens VII po dwakroć (15 lutego 1524 i 13 października 1531 r.) mianował go nuncyuszem i swym generalnym kollektorem wszystkich opłat i dochodów kamerze rzymskiej prawnie w Polsce przysługujących, z czego on korzystając, zebrane w kraju pieniądze, za zezwoleniem Papieża, na obronę ojczyzny przeciwko niewiernym obrócił. Tenże Papież bullą z dnia 29 lipca 1531 r. polecił mu przeprowadzenie reformy męzkich i żeńskich klasztorów w Polsce, z powodu podupadłej karności; i w tym samym roku w miesiącu październiku upoważnił go do obsadzania wszystkich w dyecezyi krak. w miesiącach papieżkich (t. j. w styczniu, marcu, maju, lipcu, wrześniu i listopadzie) wakujących beneficjów kościelnych, nawet kanonikatów, prebend etc., których roczny dochód nie prznosił więcej nad 50 dukatów.

Duchowieństwo promował zawsze według prawdziwej zasługi i cnoty. Nietylko w Krakowie ale i w Rzymie i po innych akademiach włoskich dużo na naukach swym kosztem utrzymywał młodzieży, sposobiąc się



do stanu duchownego. Jego wychowawcami byli tacy ludzie, jak Andrzej Krzycki, Jan Dantyszek, Stanisław Hozyusz, Samuel Maciejowski, Filip Padniewski, Piotr Myszkowski i inni. Nie rozumiemy przeto, ażali słusznie temu, co tak jak on bacznie czuwał nad moralnością duchowieństwa i tyle łożył na należyte młodzieży wykształcenie, można zarzucać, że nie rozwijał szerokiej i energicznej czynności przeciw wzmagającej się coraz bardziej w kraju herezyi<sup>1)</sup>; czy może dlatego, że nie hołdował zasadzie: *compelle intrare*?

Hojny na domy Boże, dużo wystawił kościołów, dźwigał i restaurował pałace i zamki, zakładał szpitale i szkoły. Nie mogąc wszystkiego, co na tém polu uczynił, w tym krótkim życiorysie umieścić, wspomnimy tylko to co najważniejsze. On przy kościele kat. krak. z gruntu prawie wyrestaurował piękną kaplicę, pod wezwaniem św. Tomasza Kantuar., także Trzech Królów a zwykle Tomickiego zwaną, gdzie leży pochowany, i ustanowił przy niej osobnego, przez siebie udotowanego prebendarza, z zastrzeżeniem, aby ta prebenda przysługiwała kapłanowi, będącemu docentem prawa przy Uniwersytecie Jagiell. (*Acta Act.* t. III fol., 115 v.). Zrestaurował również niemałym nakładem dawny, jeszcze przez Zbigniewa Oleśnickiego postawiony lecz później podupadły pałac biskupów krakowskich, w mieście, naprzeciw klasztoru OO. Franciszkanów, a w Siewierzu nowy zamek w kształcie twierdzy z fundamentów dźwignął.

Jako mąż stanu, Tomicki wielkiej w Polsce zażywał powagi. Słusznie współcześni nazywali go ojcem i wzorem kanclerzy *Pater et norma Cancellariorum*; on bowiem zreformował kancelaryę królewską, wprowadził do niej

---

<sup>1)</sup> Ob. Ks. Juliana Bukowskiego: *Historya Reformacyi w Polsce*, t. I, str. 529.

ład, porządek i wyborną łacinę, oddziaływał korzystnie na kształcących się pod nim dyplomatów, przyświecając im dobrym przykładem. Jemu to zawdzięcza kraj takich ludzi, jakimi byli Jan Choiński, Stanisław Górski, Samuel Maciejowski i wielu innych; w jego szkole przygotowywał się do późniejszej świetnej działalności swój Stanisław Hozyusz. Kiedy inni dygnitarze koronni szybko się na swych urządach bogacili, Tomicki nigdy z urzędu swego nie ciągnął korzyści; a gdy w późniejszych latach Zygmunta I, małżonka jego Bona popierana przez Kmitę, Gamrata i innych, coraz więcej jęła się mięszać w sprawy Rzpltej, Tomicki wraz z Janem Tarnowskim stali na czele partyi trzymającej z królem.

Obok gorącego przywiązania do ojczyzny i niezachwianej wierności dla króla, Tomicki posiadał wielką rozumu bystrość, znakomitą biegłość prawa, przenikliwość niezwykłą, sąd bardzo wytrawny i świetny dar wymowy. Bez jego rady nie przystępowano do załatwienia żadnej ważniejszej sprawy, a w ciągu dwudziestoletniego podkanclerstwa swego, każde pismo, które wprost z pod jego ręki nie wyszło, sam odczytywał. Najcenniejszym tych prac jego pomnikiem są akta dyplomatyczne, za czasów jego podkanclerstwa z kancelaryi królewskiej wydane, pospolicie *Acta Tomiciana* zwane, które Stanisław Górski, kanonik płocki i krakowski, najwierniejszy Tomickiego sługa, dla uczczenia jego pamięci zbierał. Aktów tych stanowiących najautentyczniejsze źródło do dziejów panowania Zygmunta I, wyszło dotąd dziewięć tomów kosztem hr. Działyńskich.

Posiadając wielką naukę i znakomite wykształcenie, Tomicki sympatyzował z humanizmem i popierał w tym duchu kierunek nauk w akademii, której jako biskup krakowski był bezpośrednim zwierzchnikiem, a która za jego staraniem i kosztem tak pięknie zakwitła. Jemu

mianowicie Akademia krak. zawdzięczała katedry języka greckiego i hebrajskiego, na które on Jerzego Libana z Lignicy i Jana Kempena z Holandyi powołał. On wielu chętnej młodzieży pomagał i ułatwiał pracę naukową. Kochał ludzi uczonych i wspierał hojnie tak swych rodaków, jako i cudzoziemców; korespondował z Łazarzem Bonamico, Janem Cochleusem i innymi. Znaczny téż jest szereg książek przez uczonych mu dedykowanych; dość wspomnieć, że sławny Erazm Roterdamczyk przypisał mu wydane przez siebie z notami Senekę. Pozostawić miał kilka prac w rękopismach, a jedyne własne jego dzieło wyszło z druku pod tytułem: *Petri Tomicii Eppi Crac. et R. Pol. Vice Cancellarii ad Sereniss. Principem Sigismundum August. Epistola. Francofurti 1577 in 8<sup>o</sup>* ogłoszone staraniem Stefana Mikana. Inne jego listy drukowane są w rozmaitych dziełach zbiorowych. Powiemy tu jeszcze, że Tomicki posiadał kodeks Kroniki Długoszowej, wielkim jego kosztem w czterech woluminach wytwornie odpisany, który legował kapitule kat. krak., z tém zastrzeżeniem, żeby kapituła skarbu tego jak najtroskliwiej strzegła i dla wygody Rzpltej w bezpiecznym trzymała zamknięciu (*Acta Act.* t. III f., 132 v.).

Dom jego celował wspaniałością i ozdobą, dwór obyczajnością i wytworem. Pierwotnie po wstąpieniu do kapituły krak., przez lat 17 z górą mieszkał on w domu, o którym piszemy; po śmierci zaś Erazma Ciołka, biskupa plockiego, zgasłego w Rzymie 9 września 1522 r., przeprowadziwszy się za przyzwoleniem kapituły do sąsiedniego, dotąd przez rzezzonego biskupa zajmowanego domu, zwykle „Ciołkowym“ (*domus Ciolkonis*) zwanego, mieszkał w nim aż do schyłku dni swoich i znacznie go przybudowaniem w tylnych onego częściach wielkim nakładem dwóch skrzydeł rozprzestrzenił (*Acta Act.* t. III fol. 115).

Sylwetka nasza tego biskupa nie byłaby zupełną, gdybyśmy nie powiedzieli jeszcze słów kilka o nieporozumieniach jego z prymasem Łaskim. Obaj ci wielcy mężowie, żyjący z sobą do 1514 lub 1515 r. w dobrej komitywie, stają się odtąd nieprzejednanymi nazawsze wrogami do tyła, że Tomicki, jak niektórzy mówią, nie wahał się podkopywać dobre imię prymasa, a nawet pośrednio przyczynić się miał do uknucia owéj intrygi, piętnującej tegoż w obliczu świata, jako sojusznika Turków i zdrajcę całego chrześcijaństwa. Nowsi historycy nasi antagonizmy te różnie starają się wytłómaczyć. Jedni kładą je na karb waśni o prebendę i kantoryę gnieźnieńską, którą Tomicki, zostawszy w r. 1514 biskupem przemyślskim, pragnął zatrzymać i rzeczywiście ją zatrzymał, podczas gdy Łaski, bawiący podówczas w Rzymie, chciał ją Bernardowi Wapowskiemu wyrobić. Trudno jednak przypuścić, aby rzecz tak błaha i mało znacząca, miała aż dozgonną takich dwóch mężów wyrodzić nienawiść. Drudzy utrzymują, iż antagonizm ów był czysto politycznej natury, mówiąc, że Łaski sprzyjający Francyi, Zapoliom, ba, nawet i Turcyi, a nieprzychylny Habsburgom, potępiał politykę kongresem wiedeńskim w r. 1515 przez kanclerza Szydłowieckiego i Tomickiego zainaugurowaną, że krzyżował polityczne Tomickiego plany i odmienne królowi dawał rady. Ks. Korytkowski w życiorysie prymasa Łaskiego<sup>1)</sup> wszelką tych nieporozumień winę zwała na Tomickiego, motywując to dumą jego wobec tych, którzy się z nim równać lub innego

---

<sup>1)</sup> Umieszczonym na czele Łaskiego *Liber Beneficiorum Archid. Gnesn.* tom. I, Gnesnae 1880 i wydany również w osobnym odbiciu; porów. także tegoż autora życiorys Tomickiego podany w tomie IV, str. 95—117, wielce cennego dzieła jego: *Pralaci i Kanonicy Katedry Gnieźnieńskiej*. Gniezno 1882.

zdania być odważali i zarzucając mu przytém rażąca (?) w ubieganiu się o chleby duchowne interesowność, nepotyzm i t. p. Nie przeczymy, że Tomicki miał swoje wady tak dobrze, jak je miał, obok wielu świetnych przymiotów, i Łaski, jeden z pierwszych typów nepotyzmu i prowadzenia za plecami tronu, prywatnej, familijnej polityki, a przytém, jak wszyscy tego rodu, nie przebijający w środkach prowadzących do celu. Ale bądź co bądź, mimo wszelkich wyjaśnień wielce szanownego biografa Łaskiego, nie ma jeszcze pewności, że prymas padł tylko ofiarą i że obcym był negocyacyom, tajemnie przez synowca swego Hieronima prowadzonym w Stambule o traktat Turcyi z Polską celem popierania Zapolii na tron węgierski. Kto lepiej zna Tomickiego, nigdy nie przypuści, żeby bez słusznego powodu w tak nikczemny sposób folgować chciał swój żółci.

Umarł Tomicki w Krakowie dnia 29 października 1535 r. a 71 wieku swego, dzierżąc pastorał krakowski lat 11 miesięcy 6 dni 23, a pieczęć mniejszą lat 20. Z nim zeszedł ostatni z mężów stanu Zygmunta I, którzy imię jego talentem swym między obcymi uświetniali. Pochowany w katedrze na Wawelu w kaplicy noszącej imię jego, ma tutaj wspaniały z czerwonego marmuru nagrobek w kształcie ołtarzowym, w którego środku spoczywa na sarkofagu postać jego w ubraniu biskupiem z infułą na głowie. W 37 lat później złożono w podziemiach téj kaplicy także kości wiernego sługi jego Stanisława Górskiego kan. krak., zbieracza Tomicyanów, zmarłego 12 marca 1572 roku.

Na zakończenie dodajemy jeszcze, że żywot biskupa Tomickiego wkrótce po jego zgonie opisał Stanisław Hozyusz, późniejszy kardynał, biskup warmiński. Praca ta po raz pierwszy ukazała się w całości w *Zbiorze listów Hoziusza*, publikowanych nakładem Akademii Umie-

jętności w Krakowie 1879 r. (t. I. str. 148—160), Starowolski (*Vitae Episc. Cracov.* p. 197—205) podał ją wcześniej w skróceniu; Ossoliński zaś okrzesawszy nieco, umieścił w polskim języku w tomie IV swych „Wiadomości hist. kryt.“ str. 223—235.

## 2. Mikołaj Zamojski h. Jelita

(od 14 listop. 1522 do 10 lutego 1528).

Niewiele o nim mamy do powiedzenia. Syn Floryana, urodzony 1472 r., będąc proboszczem tarnowskim i sekretarzem królewskim, wstąpił na dniu 20 listop. 1517 r. do kapituły tutejszej jako kanonik *fundi Żyrawska*, na mocy zamiany i rezygnacyi przez Bernarda Wapowkiego kantora krak. uczynionej (*Acta Act.* t. II fol. 317, v.). W połowie listopada 1522 pisany jest proboszczem tarnowskim i wojnickim (*Tamże* fol. 365 v.), a następnie otrzymał do tego kanonię łączyczką i kantoryę sandomierską. Jako sekretarz królewski kolegował wraz z Stanisławem Górskim, Stanisławem Tarłem, Janem Karnkowskim i innymi w kancelaryi koronnej pod Janem Choińskim, będącym natenczas naczelnikiem sekretarzy koronnych, a później kanclerzem i biskupem krakowskim. W lipcu 1526 r. towarzyszył z innymi królowi w podróży do Gdańska (*Acta Tomiciana* t. IX, p. 185). Umarł dnia 7 maja 1532 roku a 60-tym wieku swego, jak położono na jego nagrobku w katedrze krak. wyliczającym także wszystkie jego tytuły, jakoto: „*Scholasticus Lancic., canon. Cracov., cantor Sandomir., Tarnov. & Voinicensis Praepositus, S. R. Majest. Referendarius & Secretarius.*“ Napis tego nagrobka podał Starowolski w swoich Monumentach (p. 25), a powtórzył biskup Łętowski w Katalogu Biskupów i Prałatów krak. tom. IV, str. 299.

### 3. Stanisław Słomowski<sup>1)</sup> h. Abdank

(od 10 lutego 1528 do 30 września 1532).

Był synem Wincentego i Anny Starczynowskiej, rodem Wielkopolanin. Po odbyciu nauk w kraju i zagranicą obrawszy sobie zawód duchowny, instalował się dnia 26 stycznia 1525 r. w kapitule krakowskiej na kanonią *fundi Zakrzowska*, wakującą po śmierci Łukasza Słomowskiego, zapewne stryja swego (*Acta Act.* III fol., 14 v.). Jako kanonik krak. wszedł dnia 5 maja 1529 do kapituły poznańskiej, a na dniu 20 tegoż miesiąca i roku objął kanonię gnieźnieńską. Do tych prebend przybyła mu później jeszcze tak zwana „Szczytnicka“ w dyecezyi krak., z której jednak w lutym 1540 roku zrezygnował, a którą po nim Stanisław Hozyusz, zostawszy na dniu 27 lutego t. r. kanonikiem kat. krak., w tymże dniu otrzymał (*Acta Act.* t. III fol., 247 v.). Będąc kanonikiem gnieźnieńskim, poznańskim i kaliskim, tudzież archidyaconem sandeckim, wszedł ponownie dnia 2 października 1549 roku do kapituły krak. i otrzymał tążsamą kanonię i prebendę *fundi Szczytnicka*, którą w tych czasach Hozyusz, zostawszy biskupem chełmińskim, dobrowolnie złożył (*Acta Act.* t. IV fol., 330). Słomowski był w wielkiem u biskupa Andrzeja Zebrzydowskiego zachowaniu; to-téż gdy tenże biskup w r. 1551 przenosić się miał z biskupstwa kujawskiego na krakowskie, używał głównie Słomowskiego do pertraktacyi z kapitułą krakowską, mianował go 1554 r. wikaryuszem jeneralnym i oficyałem krak., a w r. 1559 wyrobił mu kantoryę krakowską. W roku 1560 Słomowski został biskupem laodycejskim i sufraganem krak., a w roku następnym dnia 3 stycznia

---

<sup>1)</sup> Niekiedy pisany jest także: Słumowski albo Schlumowski.

kapituła wydelegowała go na synod prowincjonalny w Piotrkowie. Po śmierci arcybiskupa lwowskiego Pawła Tarły, król Zygmunt August z sejmu w Piotrkowie 1565 r. mianował Słomowskiego arcybiskupem lwowskim. Zastwierdzony przez Papieża Pawła IV odbył uroczysty wjazd dnia 7 grudnia t. r. na stolicę metropolitalną, witany w imieniu kapituły i duchowieństwa świetną mową łacińską przez Piotra Skargę, podówczas kanonika krakowskiego. Umarł na tej stolicy w późnym wieku dnia 22 września 1575 r. W kościele archikatedralnym lwowskim wystawił nowy wspaniały ołtarz wielki, zrestaurował we Lwowie rezydencję arcybiskupią, a w dobrach arcybiskupich Dunajowie odbudował zamek. Dawny Kalendarz krakowski (*Bielowski, Monum. Pol. hist.* II, p. 927) podając datę jego zejścia, notuje, że był biegłym w prawie i odznaczał się zaszczytnie nauką i życiem cnotliwem.

#### 4. Jerzy Myszkowski h. Jastrzębiec

(od 30 września 1532 do 9 maja 1536).

W czasach, o których tu mowa, rodzina małopolska Myszkowskich dzieliła się na dwie linije, z których starsza przeważnie chyliła się ku reformie, młodsza pozostawała wierną katolicyzmowi. Do tej ostatniej należał nasz Jerzy, syn Mikołaja a wnuk Jana kasztelana oświęcimskiego Myszkowskich piszących się z Przeciszowa. Urodzony około 1480 r., Jerzy w wyższych umiejętnościach dobrze wyćwiczony i dostąpiwszy zaszczytu doktora obojga prawa, zamierzył poświęcić się stanowi duchownemu. Będąc plebanem w Godzianowie, wszedł na dniu 25 paźdz. 1517 r. do kapituły gnieźnieńskiej i uczyniony kanclerzem prymasa Łaskiego. W r. 1518 towarzyszył Łaskiemu w podróży na Litwę i Żmudź,



celem odbycia w Wilnie i Miednikach wizyty u tamtejszych biskupów, kapituł i duchowieństwa. Jako delegat kapituły gnieźnieńskiej należał on wraz z Janem Choińskim, archidyakonem krakowskim w r. 1522 do rozstrzygnięcia jakiejś sprawy odnoszącej się do przywilejów uniwersytetu krakowskiego; zasiadał na synodach prowincjonalnych: piotrkowskim 1521 i łęczyckich 1521 i 1523 r., i pospołu z Janem Choińskim, archidyakonem krak. dokonał zebrania i ułożenia ustaw synodalnych, przez prymasa Łaskiego r. 1528 w Krakowie drukiem ogłoszonych. Od tegoż prymasa wysłany na dniu 8 grudnia 1524 r. do Rzymu, składał w jego imieniu hołd i powinszowanie Klemensowi VII z powodu wstąpienia na Stolicę apostolską i prosił z polecenia biskupów polskich o rychłe zwołanie soboru powszechnego dla stawienia skutecznej zapory szerzącej się herezyi. W r. 1528 otrzymał kanonią krakowską, na którą się instalował dnia 10 lutego; posiadał także plebanią kolacyi królewskiej w Zatorze, którą w r. 1529 ustąpił w drodze zamiany bratu swemu Leonardowi, mistrzowi nauk wyzwol. za jego probostwo w Rudawie. Wreszcie biskup Tomicki, na którego dworze Myszkowski był kanclerzem (*Acta Act. t. III fol. 132*), nadał mu wakującą po Janie Choińskim archidyakonią krakowską, na którą się 20 marca 1533 instalował. Po śmierci Tomickiego administrował diecezję aż do objęcia onęj przez biskupa Jana Latańskiego z dniem 29 maja 1536 r. Z Piotrem Gamratem, od r. 1540 biskupem krak., w nienajlepszych zostając stosunkach, umarł 6 sierpnia 1543 roku licząc lat 63 i pochowany w katedrze krak., gdzie mu brat Jan z synem swym Piotrem kan. krak. pomnik postawili (*Starowolski, Mon. Sar. p. 34*). Jako biegły prawnik (*juris consultissimus*) bywał on niejednokrotnie do ważniejszych w tym zawodzie czynności używany. Prymas Łaski polecił mu, jakeśmy

słyszeli, wraz z Choińskim redakcyę ustaw synodalnych, wydanych 1528 r. Z sejmu walnego w styczniu 1532 r. wyznaczony został z Mik. Taszyckim i innymi do korektury praw, która-to praca zbiorowa, przejrzana i skorygowana wyszła w miesiącu wrześniu tegoż jeszcze roku w Krakowie u Hier. Wietora. W tymże roku kapituła kat. krak. powierzyła mu ułożenie statutów pod względem opcyi wsi prestymonialnych i domów kanonicznych, z czego się z zadowoleniem wywiązał. Biskup Tomicki wydelegował go w lipcu 1530 r. do sądu złożonego w sprawie Katarzyny Malcherowój Weigłowój, oskarżonej o przejście na wiarę żydowską (*Acta Episc. Crac.* II fol. 96), i także we wrześniu 1534 r. do przeprowadzenia inkwizycyi z mistrzem Jakóbem z Iłży, oskarżonym o herezyę (*Tamże* fol. 113 v.). Myszkowski należał do tych prałatów, którzy jak Samuel Maciejowski, Jan Wilamowski i inni, dla zabezpieczenia wiernych od błędów wdzierającego się coraz bardziej do dyecezyi krak. kacerstwa, podjęli się dobrowolnie słowo Boże głosić w katedrze na Wawelu. Atoli roszcząc sobie pretensye do infuły, a przytém czując jakąś osobistą urazę ku Gamratowi, innym zaś biskupom i prałatom polskim zazdroszcząc promocyi i wyniesienia, nadużywał on także w niegodny sposób ambony ku powszechnemu zgorszeniu, aby oskarżać oboje królestwo o przedajność, a Gamrata z innymi polskimi biskupami o symonię. Posłuchajmy, co nam o tém zapiski ksiąg kapitulnych powiadają. Według nich, na posiedzeniu kapituły z dnia 25 lutego 1542 roku ks. Bartłomiej Gątkowski kan. kat. i kanclerz arcybiskupa Gamrata wniósł w imieniu tegoż skargę przeciw Jerzemu Myszkowskiemu, archidyakonowi krak., iż tenże w kazaniu, mianem w drugi dzień Zielonych Świątek w kościele kat. krak., oboje królestwo i biskupów obwinał o zbrodnię symonii, głosząc: „że dziś nie wchodzą do prelatur

i godności drzwiami, lecz jako łotry i złodzieje, a przeto biskupi nasi nie powinni się tytułować z łaski Bożej, lecz z łaski swych pieniędzy, albowiem gdyby nie było sprzedawców, nie byłoby i kupujących.“ Przedstawił również Gątkowski: że w roku bieżącym (1542) po egzekwacjach ś. p. Jana Zbąskiego dziekana krak. na stypie pogrzebowej w rezydencji jego przez egzekutorów danyj, Myszkowski przypijając w ręce Andrzeja Czarnkowskiego zawołał: „zdrowie twoje panie Czarnkowski za kustodyę wiślicką, aleś ją za krótkie ucho trzymał! Nic jemu nie wierz (stosował te słowa do Gamrata), jestto łotr i oszust (*latro et fraudator*), który mnie już wielokrotnie oszukał. Przyobiecał uwolnić mnie od płacy (*de pensione*) lekarza królewskiego p. Andrzeja, lecz tego nie uczynił.“ Bacząc kapituła, że Myszkowski z powodu słabości nie był obecnym na tém posiedzeniu, poleciła swemu vice-prokuratorowi Janowi z Olkusza, żeby go o tém zawiadomił z naznaczeniem mu terminu na najbliższy poniedziałek (*Acta Act. t. III fol. 357*). Jaki obrót ta sprawa wzięła, niewiadomo. My z naszój strony dodamy, że Jerzy Myszkowski, a bardziej jeszcze ówczesny kustosz kat. krak. Jan Naropiński, człowiek gwałtownego i namiętnego charakteru (ob. *Acta Act. III fol. 289—291 v.*, f. 299, 301 i 310 v.) niemało się do zniesławienia Gamrata przyczynili. Mamy jednak niepłonną nadzieję, że, gdy gruntowniej niż dotąd żywot tego biskupa będzie poznany, sąd historyi o nim znacznej ulegnie modyfikacyi.

W końcu przytaczamy napis nagrobny tegoż Myszkowskiego:

*Georgio Myszkowski a Przeczyszow hujus aedis Archid. civilis et Pont. Jurisconsultiss. multisque praeterea ac praeclaris animi ingeniique dotibus praestant. Joan. Myszkowski Fratri desideratiss., Petrus fratris F. Canon. Crac. Patruo B. M. pos. Anno LXIII obiit. MDXLIII, VIII Idus Sext.*

## 5. Jan Amor comes Tarnowski h. Leliwa

(od 9 maja 1536 do † 1537).

Sławny w dziejach naszych Jan Magnus Tarnowski, kasztelan krak. i hetman w. koronny (ur. 1488 a zmarły 16 maja 1561 r.), po dwakroć zawierał związki małżeńskie. Pierwszą jego żoną była Barbara z Tęczyna (zmarła 1527 roku), matka Jana Amora, o którym mówić zamierzamy; druga żona Zofia z Szydłowieckich kasztelanka krakowska, powiła mu syna Jana Krzysztofa, na którym linia hetmańska Tarnowskich po mieczu wygasła.

Nasz Jan Amor, obrawszy sobie stan duchowny, był najpierw proboszczem w Pyzdrach w województwie kaliskim i prebendarzem jakiejś kaplicy w Kcyni, a następnie otrzymał od prymasa Jana Łaskiego nadliczbową kanonię gnieźnieńską, na którą się dnia 5 sierpnia 1520 r. instalował. W roku 1521 sprawował on urząd kapitulnego prokuratora ziemskiego (*procurator Capituli terrestris*), a wreszcie na mocy prezenty Zygmunta I wziął na dniu 25 sierpnia 1531 r. (*Acta Act.* III fol. 67 v.) probostwo kat. krak., wakujące po Janie Karnkowskim biskupie przemyskim, przeniesionym na biskupstwo kujawskie; w dotyczącej zapisce nazwany jest: *Joannes Amor comes de Tarnow*. Na tej posiadzie umarł w sześć lat później, a opróżnione śmiercią jego probostwo kat. krak. otrzymał na dniu 12 lipca 1537 r. Sebastyan Brannicki, biskup kamieniecki, kanonik krak. (*Acta Act.* t. III fol. 174). Mylnie więc Łętowski w swym Katalogu (t. IV str. 150) datę jego zgonu na rok 1534 podaje. Notujemy jeszcze, że on w dziedzicznym swym mieście Tarnowie odbudował z cegły palonej kościół OO. Bernardynów, który dziadek jego Jan Amor Tarnowski, kasztelan krak. z bratem Janem Rafałem, kan. krak. około 1459 r. pierwotnie z drzewa wystawili.

## 6. Jan Wilamowski h. Orla

(od 1537 do † w jesieni 1540).

Z pochodzenia Wielkopolanin, był on synem Stanisława z Łopienna (odległego trzy mile od Gniezna) i Katarzyny z Grzymułtowskich<sup>1)</sup>. Nauki kończył za granicą, gdzie otrzymawszy stopień doktora obojga prawa, po powrocie do kraju dostał się na dwór króla Zygmunta I i zaliczony został między sekretarzy królewskich. Naznaczony od króla posłem do Rzymu, wskutek instancyi królewskiej otrzymał od Klemensa VII na dniu 27 czerwca 1531 r. prowizyą *gratiae expectativae* na prelaturę lub kanonię w kapitule gnieźnieńskiej, lub poznańskiej otworzyć się mającą. Instalowany w kapitule gnieźnieńskiej, gdy tu z powodu silniejszych lub szczęśliwszych spółzawodników nie mógł dojść do prelatury, ubiegał się o nie z pomyślniejszym skutkiem w kapitule krakowskiej, gdzie na podstawie wyż wspomnianego listu apostolskiego, otrzymał w dniu 27 listopada 1535 roku kantoryą, wakującą po śmierci znanego kronikarza Bernarda Wapowskiego (*Acta Act.* III f. 132 v. i 133). Równocześnie téż, albowiem na dniu 2 grudnia t. r. otrzymał kanonię poznańską. Jako kantor krak. zasiadał on z wyboru kapituły na synodzie prowincjonalnym w Piotrkowie, zwołanym na dzień Wniebowstąpienia Pańskiego 1539 r., który jego i Stanisława Borka kan. kat. ustanowił kolektorami kontrybucyi na dyecezyę krakowską. W tychże czasach kazywał on częściej w katedrze krak., zagrzewając wiernych do wytrwania w wierze, wobec

---

<sup>1)</sup> Ob. Życiorys Wilamowskiego w ks. Korytkowskiego: *Pralaci i Kanonicy Katedry Gnieźnieńskiej*, t. IV, str. 291—294; dotąd mylnie za Janockim powtarzano, iż pochodził z Księstwa Oświęcimskiego.

szerzącej się w kraju herezyi. W październiku 1539 r. mianował go Zygmunt I biskupem kamienieckim, w miejsce Sebastyana Branickiego, posuniętego na biskupstwo chełmskie. Prekonizowany od papieża Pawła III, zaledwie sakrę otrzymał biskupią, wysłany został od króla z kondolencją do owdowiałej jego córki Izabelli Zapolskiej, królowej węgierskiej, lecz gdy się do téj gotował podróży, umarł śmiercią nagłą pod koniec września 1540 roku, nie mógłszy się nawet po swojej dyecezyi obejrzeć.

Musiał Wilamowski posiadać zdolności dyplomatyczne, skoro go król Zygmunt do różnych używał poselstw w sprawach Kościoła i Rzpltej. Na przedstawienie biskupa Tomickiego, wysłany został 1531 r. do papieża Klemensa VII z prośbą, aby zbierane w Polsce na rzecz skarbu papieżkiego świętopietrze i inne daniny, z powodu straszliwych najazdów nieprzyjacielskich, na dalsze dziesięciolecie przekazane być mogły na potrzeby Rzpltej, ku czemu się téż Papież bawetem z dnia 9 czerwca 1531 r. chętnie przychylił. Równocześnie miał sobie Wilamowski także polecane, upraszać Stolicę apostolskiej o spieszne przeprowadzenie reformy klasztorów w Polsce, z powodu rozwolnienia karności zakonnej, które-to zadanie Papież bullą z dnia 29 lipca 1531 r. biskupowi Tomickiemu poruczył. W r. 1536 na dniu 20 stycznia udał się Wilamowski z polecenia króla w jakiejś sprawie na Litwę. W r. 1539 z synodu Piotrkowskiego wybrany jednogodnie wysłannikiem do Stolicy apostolskiej, aby wyjednać zwołanie soboru powszechnego, ku poskromieniu szerzących się coraz bardziej herezyj, wybrał się z końcem t. r. w drogę z Krakowa do Rzymu. Po drodze jednak musiał się wprzód udać do Wiednia, w poselstwie od króla Zygmunta I do cesarza Ferdynanda I, w celu odnowienia układów han-

dłowych z Szląskiem, a dopiero po załatwieniu tej sprawy, w połowie stycznia 1540 roku wyruszył z Wiednia do Rzymu. O ostatniem jego do Węgier w tymże roku poselstwie, nagłą śmiercią przerwaniem, wspomnieliśmy wyżej. Wedle Janockiego (*Janociana* III, p. 35) Stanisław Górski umieścił Wilamowskiego: Akta poselstwa do papieża Pawła III i cesarza Ferdynanda I w tomie XVIII akt Tomickiego czyli *Actionum Regiarum Sigismundi I*; a zaś listy i elegie jego pisane do Tomickiego i Krzycyckiego w zbiorze: *Cricianorum operum anecdotorum*.

## 7. Maciej Drzewicki h. Ciołek.

(od 9 października 1540 do † 11 grud. 1575).

Urodzony około 1505 r. był synem Andrzeja, stolnika krak. a synowcem Macieja Drzewickiego, od 1531 do 1535 r. prymasa gnieźnieńskiego. W r. 1538 dnia 13 września otrzymał opróżnioną przez rezygnację Jakóba Uchańskiego kanonię kat. krak., a nieco później także probostwo kujawskie. Imieniem kapituły kujawskiej upominał Jana Drohojowskiego, od 1551 do 1557 r. biskupa kujawskiego, iż nie kładł żadnej tamy szerzającemu się w dyecezyi odszczepieństwu i okazywał się pobłażającym względem heretyków. Gdy po śmierci tegoż biskupa, Jakób Uchański, nie będąc przez Papieża potwierdzonym, siłą opanował stolicę i jurysdykcją biskupią (w marcu 1559 r.), Drzewicki wraz z innymi członkami kapituły wydelegowany został do króla z prośbą, aby na taki gwałt i przykład gorszący nie pozwalał. W siedmdziesiątym roku życia udawszy się do Rzymu na jubileusz wielki, zmarł tamże na dniu 11 grudnia 1575 r. i pochowany w kościele św. Łucyi, gdzie mu postawiono nagrobek z następującym napisem:

*Mathiae Drzewicki Polono, praeposito Wladislaviensi Can. Cracoviensi, qui cum natalium splendorem antiquae probitatis et vitae innocentur actae, laudibus illustrasset, Romam ad percipiendam Jubilaei gratiam veniens, omnibus pietatis studiis deditus, quod maxime optabat, inter tot Sanctorum cineres, eorum se precibus assidue commendans, obdormivit in Domino. Vixit annos 70, obiit III Idus Decembris 1575.*

Powyższy napis przytaczają: Starowolski w *Monumenta Sarmatarum* p. 809 i Ciampi *Bibliografia Critica* (Firenze 1834) p. 179. Ks. Polkowski w publikacji swój: *Groby i pamiątki polskie w Rzymie*. Drezno 1870, nie o nim nie wspomina; miałżeby takowy już nie istnieć?

## 8. Stanisław Krasieński h. Ślepowron

(od 4 lutego 1576 do 12 września 1598).

Brat to rodzony Franciszka (od 1572 do 1577 r.) biskupa krakowskiego, tudzież Mikołaja kanonika gnieźnieńskiego i krakowskiego. Stanisław urodził się w Mniszewie murowanym 1543 r. z ojca Jana stolnika ciechanowskiego i matki Katarzyny z Mniszewa murowanego h. Lubicz. Po ukończeniu nauk w Akademii krak. i za granicą, obrawszy sobie stan duchowny, otrzymał w r. 1562, będąc już archidyakonem łęczyckim i kanonikiem łowickim, kanonię gnieźnieńską, na którą się 24 października t. r. instalował. Kapituła gnieźnieńska wyprawiła go 1563 r. na sejm do Warszawy, a w kwietniu 1564 r. w poufną misję do prymasa Uchańskiego, aby go odwieść od planów szkodzić mogących Kościołowi polskiemu, aczkolwiek bezskutecznie. W tymże (1564) roku brał udział w synodzie na dzień św. Łukasza (18 października) do Łęczycy zapowiedzianym. Z końcem tegoż



lub na początku następnego (1565) r. Krasieński wysłany od kapituł gnieźnieńskiej i krakowskiej, jeździł do papieża Pawła IV, celem zmodyfikowania co do Polski dekretu Soboru trydenckiego „*de pluralitate beneficiorum*,” nie zdołał jednak téj sprawy pomyślnie załatwić. Po powrocie z Rzymu, kapituła gnieźnieńska dnia 26 kwietnia 1566 r. wydelegowała go na sejm do Lublina, ku obronie praw Kościoła gnieźnieńskiego. W tymże roku dostawszy się na dwór Zygmunta Augusta, był najpierw sekretarzem król. a później regentem kancelaryi koronnej. W r. 1568 został scholastykiem gnieźn. a w trzy lata później otrzymał kanonię krak., na którą instalował się dnia 8 czerwca 1571 r., i w tymże czasie jest kustoszem płockim. Wreszcie na dniu 9 maja 1573 kapituła kat. krak., obrała go jednomyślnie archidyakonem swoim, i odtąd zwykle przesiadywał w Krakowie, zjeżdżając tylko na kapituły generalne do Gniezna. Po elekcji Henryka Walezyusza, kapituła gnieźnieńska wydelegowała go na obrzęd i zarazem sejm koronacyjny do Krakowa. Z łona kapituły krak. zasiadał na synodzie prowincjonalnym w Piotrkowie, na którym między innymi ustanowiono podwójną duchowieństwa polskiego kontrybucyę na wojnę 1577 r. ze zbuntowanymi przeciw Stefanowi Batoremu Gdańszczanami. W roku następnym, jest z wyboru teźże kapituły delegatem na trybunał koronny. Również za Stefana Batorego jeździł z Stanisławem Szafrąncem, natenczas kasztelanem sandom. i Krzysztofem Komorowskim kasztelanem oświęcim. do uregulowania granic pomiędzy ziemią spizką a posiadłościami cesarskimi.

Umarł ten bardzo zacny, zdolny i pracowity prałat w Krakowie dnia 12 września 1598 r. licząc lat 64 wieku i pochowany w katedrze krak., gdzie mu wykonawcy ostatniej woli wystawili nagrobek, którego napis Starowski (*Monum. Sarm.* p. 26) przytacza. Testamentem

przekazał on na dobrach Mieroszowie 7000 złotych na utrzymanie w bursie jerozolimskiej przy Akademii krak. dwunastu ubogich synów szlacheckich, z powiatów płockiego i ciechanowskiego. W domu zaś kanoniczym w Krakowie, w którym od 1576 r. do śmierci przemieszkiwał, wniósł, 1586 r., jak nam wiadomo, z fundamentu kaplicę na cześć św. Stanisława Biskupa.

## 9. Albert Szydłowski h. Lubicz

(od 1598 do † 3 maja 1617).

Prałat ten dość skąpe swęj pielgrzymki ziemskię pozostawił ślady. Wystarczy zatęm wspomnieć, że urodzony około 1552 r., został póżniej kustoszem i kanonikiem krakowskim i kujawskim, takoz sekretarzem król., a zgasł 3 maja 1617 w 65 roku życia. Synowiec jego, dworzanin król., postawił mu w katedrze krak. nagrobek z napisem mówiącym: że nieboszczyk odznaczał się znajomością prawa, hojnością na kościoły i zakony (Starowolski: *Monum. Sarm.* p. 25). Bartłomiej Wrześnianin, prof. Akademii krak., na pogrzeb jego wydrukował wiersz żałobny: *Mortis iudicium in funere Alberti Szydłowski. Cracoviae 1617.*

## 10. Jerzy Bogusz h. Ośła głowa

(od 20 maja 1617 do 24 maja 1630).

Równie jak poprzedni niepostrzezenie przeszedł przez arenę życia. Syn Jana kasztelana zawichostskiego, został Jan Bogusz 1604 r. kanonikiem krak., proboszczem iłżeckim, a postąpiwszy w r. 1621 na kantora, zmarł na tęg prelaturze 1632 r.

## 11. Andrzej Tarło h. Topor

(od 24 maja 1630 do † 1640).

Jest on synem Zygmunta kasztelana sandeckiego i Barbary z Sulejowa Sobkówniej, téj, co podczas powstałego w Moskwie 1606 r. rozruchu, męża z narażeniem życia obroniła. Andrzej wszedł do kapituły krak. jako kanonik 1613 r., i był prócz tego dziekanem opatowskim, proboszczem i oficyałem tarnowskim. Umierając 1642 r., uczynił zapis 30.000 złp., od których procenta na różne cele pobożne przeznaczył i także Akademii krak. pewną kwotę na wikt dla ubogich studentów z Tarnowa i Opatowa odkazał.

## 12. Albert Lipnicki h. Hołobog

(od 28 listop. 1642 do † 4 czerw. 1657).

Albert czyli Olbrycht <sup>1)</sup> Lipnicki, biskup laodycejski, sufragan krak., kanonik gnieźnieński i kujawski, kustosz łączycki, proboszcz sandomierski, sekretarz królewski, był synem Jana Lipnickiego „herbu Hołobog inaczéj Półłososia“ <sup>2)</sup> i Katarzyny Jakubowskiej h. Topór. Uro-

---

<sup>1)</sup> Biskup Łętowski (Katalog Biskupów etc. t. III, str. 255), a za nim i ks. Korytkowski (Prażaci i kanonik gnieź. t. II, str. 446) niewłaściwie imię »Albertus« spolszczają na »Wojciech«; imię bowiem łacińskie Albertus (w niem. Albrecht) stale w polszczyźnie opiewa: Albert, Olbracht lub Olbrycht, na co bardzo liczne z dawnych akt grodzk. i ziemskich krak. możemy przytoczyć dowody; tak np. czytamy tam »Albert alias Olbrycht, Łaski (Terrestr. t. 28, p. 118 i Rellat. t. 2, p. 593). Ś. Wojciech we wszystkich brewiarzach i kalendarzach pisany jest zawsze po łacinie »Adalbertus.«

<sup>2)</sup> »Patre Joanne Lipnicki armorum Holobog alias Pullososia« — mówią, jakem się naocznie przekonał, akta kapitulne (*Acta Act.* t. XIII fol. 91) z okazji jego na dniu

dzony około 1577 r. służył w młodości wojskowo, odbył kilka wypraw wojennych, poczem poświęcił się stanowi duchownemu. Będąc już kanonikiem kujawskim i kustoszem łęczyckim, tudzież sekretarzem królewskim, otrzymał od króla Zygmunta III na dniu 3 grudnia 1622 r. kanonię gnieźnieńską *fundi Kobiela*, na którą się dnia 26 t. m. i roku instalował, z której się jednak w siedm lat później (1629 r.) zrzekł dobrowolnie. Następnie powierzyl mu tenże król 1626 r. zarząd żup wielickich, które on wraz z Hieronimem Miłośkim z Oporowa do 1633 r. administrował<sup>1)</sup>. W tychże latach został on proboszczem sandomierskim, a zaś na dniu 6 lutego 1633 r. otrzymał wakującą po rezygnacyi kantora krak. Andrzeja Szoldrskiego, kanonię kat. krak. *fundi Chmielnik* (*Acta Act.* t. XIII f. 91). W r. 1640 biskup krak. Jakób Zadzik wybrał sobie Lipnickiego na wikaryusza generalnego i oficyała. Po śmierci tegoż biskupa, zaszłój w Bodzętynie dnia 17 marca 1642 r., kapituła krak. mianowała go jednomyślnie administratorem dyecezyi. Tożsamo uczynił biskup Piotr Gębicki, następcza Zadzika na biskupstwie krak., przed swym do Rzymu 1645 r.

---

5 lutego 1633 r. instalacyi na kanonią krak., i ten herb daje mu także herbarz Niesieckiego. Biskup Lętowski, chcąc Niesieckiego poprawić, twierdzi (Katalog III, 255), że doczytał się z akt kapitulnych, »że ten Lipnicki miał ojcem Jana herbu Półkozia, nie Hołobog;« za nim też w najlepszej wierze błąd ten powtórzył ks. Korytkowski (Prażaci i kan. k. m. gniez. II, str. 446); otóż jeden dowód więcej, o ile się spuścić można na ten »Katalog« rojący się tyloma błędami i niedokładnościami, mianowicie w cyfrach i datach, że do onych sprostowania trzebaby drugie tyle tomów napisać, ile ich ma katalog.

<sup>1)</sup> Łabęcki, Spis żupników, w Bibl. Warsz., Rok 1859, t. I, str. 819.

wyjazdem. Tenże biskup wskutek wyboru kapituły przedstawił go na swego sufragana Stolicy apostolskiej. Prekonizowany od niej 1646 r. na biskupa laodycejskiego *in partibus*, instalował się jako sufragan w katedrze krak. na dniu 22 lipca 1646 r.

W smutnych i nieszczęśliwych czasach pierwszego Szwedów na Polskę najazdu, w latach 1655—57, sędziwy nasz sufragan piękny dał przykład pobożności i ducha obywatelskiego. Gdy na naleganie podskarbiego kor. Leszczyńskiego, kapituła uchwaliła, aby w niedostatku potrzebnych dla wojska funduszków, duchowieństwo kosztowności kościelne ze srebra i złota poświęciło, celem przebicia ich na monetę: Lipnicki, bolejąc nad zniszczeniem tylu szanownych dawniej pobożności zabytków, przekładał kapitule, że zanim sięgnie ręką po rzeczy poświęcone Bogu, należałoby wprzód na potrzeby kraju użyć prywatnych dochodów prałatów z dóbr duchownych, które o wiele przewyższają wszystkich kościołów skarby; że on pierwszy da z siebie przykład i w przyszłości tylko cynowych naczyń zamiast sreber używać będzie<sup>1)</sup>. Rada jego nie skutkowałą; albowiem ze skarbcza kat. oddano wtenczas 400 grzywien srebra w naczyniach i sprzętach kościelnych, których misterna robota o wiele wewnętrzną ich wartość przewyższała.

Zacny ten dostojnik kościelny, licząc lat 80 wieku, zmarł na dniu 4 czerwca 1657 roku w Bieczu, dokąd się zapewne po opanowaniu przez Szwedów Krakowa z obawy nieprzyjaciół schronił. Pochowany w farnym kościele bieckim, gdzie mu nadedrzwiami zakrystyi położono pamiątkową z marmuru tablicę z portretem na

---

<sup>1)</sup> J. Muczkowski: Obrona Krakowa przeciw Szwedom w roku 1655. Kraków, 1858, str. 5.

blasze owalnej malowanym i następującym nigdzie dotąd nieumieszczonym napisem :

*Alberto Lipnicki Episcopo Laodicensi suffraganeo, officiali generali & Canonico Cracoviensi. Obiit anno Domini 1657 die 4 mensis junii, aetatis suae 80<sup>1</sup>).*

Przytaczamy tu jeszcze kilka z różnych okazji wydanych, Lipnickiemu dedykowanych publikacyj, jako to:

1. Grabianowskiego Andrzeja, kandydata do pierwszego wieńca filozofii: *Cornucopiae honorum & virtutum. Cracoviae 1643 in 4<sup>o</sup>* (panegiryk promocyjny).

2. Michalskiego Jana Dra i prof. filoz. w Akademii krak.: *Fructus virtutis. Cracoviae die 22 julii 1646* (panegiryk z okazji instalacji Lipnickiego na sufraganią).

3. Wierzbickiego Andrzeja Alfonsa kazanie: *Antistes Carmeliticus, Andreas Corsinus episcopus. Cracoviae 1651.*

4. Karyńskiego Wawrz. Alf. Dra prawa i prof.: *Quaestio de Sententia Arbitrorum. Cracoviae die 12 Sptbris 1651 in 4<sup>o</sup>.*

### 13. Jan Markiewicz

(od 6 paźdz. 1657 do † 1686 r.).

Głośny ten swego czasu, że tak powiemy, spadkobierca Jana Brosciusza w nienawiści ku Jezuitom, autor licznych broszur przeciw temu zakonowi wydanych, ciekawą jest pod niejednym względem figurą; mamy też o nim bądź w dziełach zbiorowych, bądź w czasopismach kilka krótszych lub dłuższych biograficznych wspomnień.

---

<sup>1</sup>) Mylnie więc Orgelbr. Encykl. Pow. (t. XVII, str. 255) a za nią ks. Korytkowski: Prałaci i kanonicy katedry m. gniez. t. II, str. 447 podają, że Lipnicki zmarł w Krakowie 1647 roku.

Dostawszy szczęśliwym trafem wszystkie niemal jego publikacye, przekonaliśmy się, że możnaby z nich pełniejszy i wierniejszy, niż dotąd posiadamy, nakreślić obraz jego ruchliwego żywota. Zabrawszy się do tego, postrzeegliśmy, że praca nasza w szersze urosła rozmiary, jak żeby ją na tém miejscu przystało zamieścić. Podając ją przeto w całości w Dodatkach<sup>1)</sup>, dotykamy tutaj tylko szczegółów, odnoszących się do Markiewicza kanonii krakowskiej, na podstawie akt kapitulnych.

Jan Markiewicz, syn mieszczanina poznańskiego, będąc już obojga prawa doktorem, kanonikiem poznańskim, proboszczem u św. Jakóba w Krakowie i sekretarzem królewskim, wniósł na posiedzeniu kapituły kat. krak. z dnia 30 września 1647 r. prośbę o przypuszczenie go do koadjutoryi kanonii i prebendy *fundi Possandzka*, którą podtenczas kan. kat. krak. Grzegorz Borasta posiadał. Członkowie kapituły mając wzgląd na jego promocyę na doktora obojga prawa, wykazaną dyplomem uniwersytetu Padewskiego z dnia 15 stycznia 1635 r., przyjęli go za rzeczywistego i prawowitego koadjutora pomienionego kanonika (*Acta Act. XIV fol. 475—479*). Około tego czasu otrzymał on także kanonię warmińską. Na posiedzenia kapituły kat. krak. zaczął Markiewicz dopiero po śmierci Borasty, przypadłej w lecie 1657 r.<sup>2)</sup>, uczęszczać. W tym samym roku dokonał na dniu 14 lipca biskup krak. Gębicki swego żywota w Raciborzu na Szląsku. Kapituła oddając (3 sierpnia) pojedyncze klucze dóbr

---

<sup>1)</sup> Ob. Dodatki Nr IV.

<sup>2)</sup> Mylnie ks. biskup Łętowski w Katalogu (II, str. 61) podaje, że kan. Borasta umarł 1654 r.; bywał on jeszcze na wszystkich kapitułach 1655 r. Pierwszą wzmiankę o śmierci jego napotyamy dopiero na posiedzeniu kapituły z dnia 4 sierpnia 1657 r. z tym dodatkiem, że *ad pia legata* zapisał 4000 duk. węg.

biskupich swym członkom w tymczasową administracyę, powierzyła Markiewiczowi zarząd dóbr Ksany z pensyą tygodniową 15 złp. (*Acta Act. XV f., 137 v.*). W dwa miesiące później, przy rozdawnictwie wsi prestymonialnych (2 października), otrzymał on wieś Garlicę<sup>1)</sup> a na dniu 6 t. m. dom przy ulicy Kanoniczój zwykle zwany *św. Stanisława*, wakujący od śmierci sufragana Lipnickiego. Do tych chlebów duchownych przybywa mu jeszcze probostwo tarnowskie, na które mu Jan Stanisław Amor Tarnowski w r. 1666 dał prezentę. Na posiedzeniu z dnia 8 paźdz. 1667 r. poleciła kapituła Markiewiczowi zając się sprawieniem w Gdańsku nowój srebrnej trumny na relikwie św. Stanisława w miejsce zrabowanej przez Szwedów, na co biskup Gębicki jeszcze 1657 r. pewną sumę testamentem odkazał. Snać, że się Markiewicz nie wywiązał z tego zadania, albowiem kapituła na dniu 1 czerwca 1668 r. poleciła na nowo tę sprawę kanonikom Waxmanowi i Bodzęcie. Dlaczego nie uczynił tego? nie wiemy; uważamy natomiast, iż właśnie w tych czasach miał on jakoweś zajście bardzo drażliwej natury z biskupem Trzebickim. Świadczą o tém trzy krótkie zapiski akt kapitulnych z r. 1668, które tu w dosłownym podajemy przekładzie:

*Dnia 12 maja:* Instygator dworu biskupiego przedkładając dekret na dniu wczorajszym przeciw Janowi Markiewiczowi kan. krak. wydany, uprasza, ażeby mu miejsce i głos w kapitule odebrano i dystrybucyi nie wyplacono.

*Dnia 17 maja:* Kanonik warmiński Jan Markiewicz stanąwszy osobiście, przedłożył pismo, zawierające sub-

---

<sup>1)</sup> Następnie zmieniał Markiewicz po trzykroć *ex ordine senii*, swoje prestymonia: po Garlicy wziął wieś Rudawę; po tej optował 1678 r. Dziekanowice, a ostatecznie na dniu 15 stycznia 1683 r. wieś Tonie.



misyę, które pp. kapitulni przyjąwszy i odczytawszy, do akt wpisać polecili.

*Dnia 1 czerwca*: Panowie kapitulni za wspólném porozumieniem uchwalili, żeby powszednie dla kanonika Markiewicza dystrybucye, aż do rozstrzygnięcia procesu (*usque ad decisionem litis*), w osobném pozostały przechowaniu<sup>1)</sup>.

Co było powodem do tego procesu? o tém, jak wogóle o całej téj sprawie, akta kapitulne głębokie zachowują milczenie. Tylko kilka z téj epoki pozostałych Markiewicza listów pisanych do kapituły krakowskiej z Warmii, dokąd się tenże, będąc również członkiem tamtejszój kapituły, niebawem po tém zajściu przeniósł, rzuca nam niejakię na tę sprawę światło<sup>2)</sup>. Wyczytujemy z nich, że owo, jak on je mieni, niesprawiedliwe jego prześladowanie, nastąpiło wskutek „niewinnie nań zagniewanego prałata,“ któremu „*omnes actus humilitatis et debitae reverentiae* gotowém *praestarae*, abym mógł przyjść do jego rekoncyliacyi,“ lecz, jak powiada dalej, „nic ta moja submisya nie pomogła: zarzucono inny *obex*, aby był zniesiony, t. j. dekret księcia JMci ks. arcybiskupa<sup>3)</sup>, mojego pana i protektora, przez który sekwestr moich prowentów krakowskich rewokowany *et jura venerabilis*

---

<sup>1)</sup> *Acta Act.* t. XV fol., 599 v., 600 i 602 v.

<sup>2)</sup> Listów tych Markiewicza przechowanych w oryginałach w archiwum kap. krak. w księdze zatytułowanej: »*Epistolae variarum personarum ab an. 1662 ad an. 1699*,« jest cztery z następującemi datami: 1<sup>o</sup> w Fromborku 19 Septembris 1668 (pod n. 100), 2<sup>o</sup> Varmiae die 2 Januarii 1669 (pod n. 101), 3<sup>o</sup> w Fromborku 23 Januarii 1671 (pod n. 105) i 4<sup>o</sup> w Olsztynie die 15 Aprilis 1671 (p. n. 110). Wszystkie pisane w języku polskim mieszanym z łaciną. Co w nich ważniejszego, streszczamy powyżej.

<sup>3)</sup> Był nim Mikołaj Prażmowski.

*capituli vindicata. Te tueri et defendere* poprzysiągłszy, pytam: jako mogę *cooperari*, aby nasze prawa postawione na nogi, znowu się łamać miały? . . . Dlatego do łaski prałata *per meam infamiam* przychodzić nie mogę i nie myślę. . . . Wolę *cum gloria* zostawać *oppressus*, aniżeli *cum publico vituperio* przychodzić do téj mizernéj i niepewnéj łaski. . . . Chciejcie mnie WWMM. ekskuzować u JMci ks. Biskupa, co uczynić według woli JMci *non est in nostra potestate, obstante nobis conscientia et reputatione nostra*“ (list z 2 stycznia 1669). We wcześniejszym zaś liście wypowiada, iż nie ma tego za złe księdzu Biskupowi, że go prześladuje, bo „są insi ludzie, co *turbant* zgodę i mnie chcieliby mieć w ustawicznym odmiecie. Ale tu na tém miejscu (we Warmii), gdzie nie mogą *praevalere*, bo tu jest *vinculum indissolubile capitis cum suis membris* i kwitnie zgoda i miłość braterska. Dałby P. Bóg, aby tak było i w Krakowie. . . . Spodziewam się, że ks. Biskup Warmiński<sup>1)</sup> wzięwszy sprawę moją w opiekę swoją, znajdzie *media ad reconciliationem*, czego się *paterno affectu* podjął“ (list z 19 września 1668).

Kiedy i w jaki sposób owa rekoncyliacja czyli przedjednanie nastąpiło, nie umiemy powiedzieć; faktem jest, że Markiewicz dopiero po sześćoletniej absencji, t. j. na dniu 28 czerwca 1674 r. zjawia się znowu na kapitule krak., uważamy jednak, że odtąd już nieco rzadziej na jéj posiedzenia uczęszcza.

Z późniejszych lat życia jego notujemy, że kapitule kat. krak., jak świadczą dwie zapiski z jéj posiedzeń z dnia 21 maja i 2 października 1682 r.<sup>2)</sup>, zapisał na własność sumę 10.000 złp. w monecie srebr., w magistracie gdańskim na dniu 29 marca 1674 r. przez siebie

---

<sup>1)</sup> Stefan Wydźga.

<sup>2)</sup> *Acta Act.* t. XVI f. 368 v. i 380 v.

ulokowaną, zastrzegając sobie jednak dożywotnie pobieranie rocznego procentu w kwocie złp. 500; kapituła zaś, przyjmując ten zapis, zobowiązała się za to po jego zgonie corocznie anniwersarz odprawiać.

Po raz ostatni jest on obecny na kapitule z dnia 11 sierpnia 1685 r. Odtąd aż włącznie do dnia 8 lutego 1686 r., od którego w zapiskach kapitulnych aż po dzień 5 stycznia 1690 r. panuje przerwa, nie ma o Markiewiczu żadnej wzmianki. Nie wątpimy, że tenże w r. 1686, licząc lat 83 wieku swego, dobiegł kresu żywota, a to na początku czerwca, gdyż w księdze Anniwersarzów zapisano, że na dniu 5 czerwca odprawia się doroczne za duszę jego nabożeństwo.

Markiewicz zajmował dom kanoniczy pod tytułem *św. Stanisława biskupa* aż do swojej śmierci t. j. przez lat 29; co dla niego zdziałał? jużesmy wyżej w Rozdziale II, str. 13 powiedzieli.

## 14. Andrzej Pieńkowski h. Suchekownaty

(od 1686 do † we wrześniu 1693).

Wszedł do tutejszej kapituły na dniu 21 maja 1667 r. jako koadjutor do kanonii *fundi Zdziesiąwska* czyli *Nadzowska*, którą podówczas Mikołaj Sługocki, kan. krak., oficyał lubelski posiadał. Z aktu instalacyi dowiadujemy się, że był synem Michała Pieńkowskiego z ziemi i powiatu nurskiego, województwa mazowieckiego Suchekownaty i matki Katarzyny Kisielnickiej<sup>1)</sup> herbu Starza z ziemi i powiatu łomżyńskiego. Urodzony około 1615 r., służył on najpierw wojskowo, następnie oddając się za-

---

<sup>1)</sup> *Acta Act.* t. XV f. 584, Biskup Łętowski (Katalog III 452) *more suo*, powołując się na akta kapitulne, przekręca nazwę matki, mówiąc, że była z domu Kościelecka.

wodowi sądowemu, był komornikiem granicznym powiatu ziemi krak. i regentem tegoż urzędu w Krakowie, wreszcie przeszedłszy do stanu duchownego, otrzymał 1667 a 52 r. swego wieku kanonię krakowską a potem i tarnowską. Odznaczając się niezwykłą gorliwością i prawością w pełnieniu swoich obowiązków, wybierany był po dziewięćkroć z kapituły deputatem na Trybunał koronny. Umarł w początkach września<sup>1)</sup> 1693 r. mając lat 78 i pochowany w katedrze krak., gdzie ma nagrobek z czarnego marmuru z portretem na blasze malowanym.

## 15. Remigian Suszycki h. własnego

(od 17 paźdz. 1693 do † 13 lipca 1705).

Z pomiędzy prałatów, zajmujących dom św. Stanisława, Remigian Suszycki wznosił imię swe do tyła nad zwykły poziom, iż słusznie należy mu się tutajoczesne wspomnienie<sup>2)</sup>).

Podług notaty Jakóba Zajączkowica, Dra med. i prof. w Akademii krak., znajdującęj się w jednęj z jego

---

<sup>1)</sup> Nagrobek jego (ob. Mich. Sołtyk: *Series Monum.* p. 97) mówi, że umarł na dniu 8 września; tymczasem na kapitule z dnia 5 września 1693 r. Pieńkowski wspomniany jest jako już zmarły (*olim*). (*Acta Act.* t. XVII f. 217 v.).

<sup>2)</sup> Służyły nam ku temu, prócz innych źródeł, następujące panegiryki: 1<sup>o</sup> Casim. Woszczyna: *Cynosura Salutis* etc. Cracoviae 1 Octob. 1696 in fol. (panegiryk z okazji Suszyckiego imienin); 2<sup>o</sup> Sam. Joan. Podgórski: *Consilium magnum* etc. Cracoviae 1703 die 2 Junii in fol.; 3<sup>o</sup> Paul. Ant. Cybulski: *Corona fontis benefici* etc. typ. Acad. Posnaniens. 1703 die 2 Junii in fol.; 4<sup>o</sup> Mich. Bellina; *Majestas virtutis et sapientiae* etc. Glogoviae majoris 1703 in fol. (ostatnie trzy panegiryki wydane zostały z okazji Suszyckiego installacyi na archidyakona); i 5<sup>o</sup> Martin. Bielecki: *Unio Coronarum* etc. Cracoviae 1705 die 18 Julii in fol. (panegiryk pogrzebny).

książek przechowanych w Bibliotece Jagiellońskiej, Remigian Suszycki urodził się w Krakowie dnia 4 grudnia 1642 r. z rodziców stanu mieszczańskiego. Kształcąc się na Uniwersytecie krak., otrzymał tu on 1664 pierwszy stopień, a 1666 r. magisteryat nauk wyzwolonych. Był on najpierw profesorem poetyki w szkołach lubrańskich w Poznaniu, a następnie jako domowy nauczyciel Radomickich wyjechał z nimi do Rzymu, gdzie otrzymał stopień obojga prawa doktora. Po powrocie do kraju zostawszy profesorem na Uniwersytecie krak., wydał panegiryk z okazji ingresu Andrzeja Olszowskiego na archidiecezyę gnieźnieńską, czém zwrócił na się tegoż prymasa uwagę, który go wziął za sekretarza i na walnym sejmie 1676 r. wyrobił mu szlachectwo<sup>1)</sup>. W dziesięć lat później Suszycki towarzyszy Krzysztofowi Grzymułtowskiemu, wojewodzie poznańskiemu, w poselstwie do Moskwy jako sekretarz legacyi, celem zawarcia z carem wieczystego pokoju (6 maja 1686 r.) na podstawie rozejmu andruszowskiego z 1667 r., którym odstąpiono Moskwie: Smoleńsk, Siewierz, Czernichów, Ukrainę zadnieperską i Kijów. W kilka czasów później stojący już nad grobem Jan Markiewicz, kan. kat. krak. przybrał go sobie za koadjutora do swój kanonii<sup>2)</sup>. Z początkiem 1690 r.

---

<sup>1)</sup> Herb Suszyckiego, umieszczony na odwrocie kart tytułowych onych pięciu wyżej przytoczonych panegiryków, jestto *Roch III przewrócony*, z dwoma tylko ponad korzeniem lilii u góry wrębami czyli gradusami. Herbarz Niesieckiego o Remigianie Suszyckim i jego herbie żadnej nie czyni wzmianki.

<sup>2)</sup> Kiedy właściwie Suszycki instalował się na kanonika kapituły kat. krak.? z akt tejże kapituły nie mogliśmy się dowiedzieć; nie był nim jeszcze do dnia 11 sierpnia 1685 r., odtąd zaś aż do dnia 5 stycznia 1690 r. panuje przerwa w zapiskach kapitulnych. Wszyscy jego wyżej wymienieni pane-

kapituła kat. krak. obiera go wraz z Janem Bokumem deputatami z swego grona na sejm walny złożony w Warszawie w miesiącu lutym t. r. (*Acta Act.* t. XVII fol. 15). W roku 1692 Suszycki bierze święcenia kapłańskie, a na kapitule z dnia 17 paźdz. 1693 r. optuje *ex ordine senii* przez pełnomocnika swego Piotra Jordana, kan. kat. krak. wakujący po zejściu kanonika Andrzeja Pieńkowskiego dom świętego Stanisława (*Tamże* fol. 240). Po Władysławie Opackim, zmarłym 1702 r., Suszycki postępuje na opróżnioną po tymże archidyakonię kat. krak., instaluje się na tę godność dnia 2 czerwca 1703 r. i umiera na niej po dwóch latach dnia 13 lipca 1705 r. a 63 wieku swego. Pochowany został w katedrze krak. na dniu 18 lipca t. r., lecz nie ma tam nagrobka. Testamentem swym, którego głównym egzekutorem nazначył Andrzeja Franciszka Olszowskiego, kanonika kat., odkazał pewną sumę jako fundusz na odprawianie mszy świętych w kaplicy św. Stanisława biskupa, będącój w domu jego kanoniczym.

Co do przymiotów tego męża, powiemy tylko, że Jan III powierzył mu wychowanie młodszych swych synów, Aleksandra i Konstantego; był on podówczas kanonikiem krakowskim, scholastykiem łączyckim, kustoszem kieleckim i sekretarzem królewskim. Żył Suszycki w stosunkach przyjacielskich z Janem Markiewiczem, kanonikiem katedralnym krakowskim, tudzież z Szymonem Makowskim profesorem i pokilkakroć rektorem Akademii krakowskiej; a z Andrzejem Chryzostomem Załuskim, biskupem

---

giryści zgadzają się na to, że Markiewicz wziął go sobie za koadjutora do swój kanonii, co musiało nastąpić między dniem 11 sierpnia 1685 a początkiem czerwca 1686 r., w którym Markiewicz żywota dokonał. Na kapitule z dnia 14 kwiet. 1690 r. Suszycki po raz pierwszy wspomniany jako kanonik krak.

płockim, następnie warmińskim i kanclerzem koronnym, prowadził w latach 1692 do 1695 (Ob. tegoż *Epist. hist., fam.* I, vol. II, p. 1257 i 1520) listowną korespondencyę.

Biegły w piórze i obdarzony wenaą poetycką, Suszycki wydawał pisma prozą i wierszem. Z pism jego prozaicznych są nam znane:

*Quaestio physica de loco; sub auspiciis Simeonis Makowski Rectoris Universitatis Cracoviensis.* Cracoviae typ. Univ. 1675.

*Panegyricus Andreae Olszowski, Archiepiscopo gnes. in solenni ejus Gnesnam ingressu consecratus 1675.* Cracoviae typ. Univ. str. 17 in folio.

Panegiryści jego: Woszczyna, Podgórski i Cybulski przytaczają jeszcze, że Suszycki wydał dzieło historyczne (bibliografom naszym całkiem nieznanem) pod tytułem: *Obsidio Visnicensis Sandecensisque a Suecis tentata.* Cybulski zaś napomyka o innem jeszcze, równie dziś nieznanem, politycznem Suszyckiego pisemku podczas ostatniej (*nuper*) elekcji (1698 roku) bezimiennie wydanem, które miało zwrócić powszechną na się uwagę.

Najwięcej jednak znane i cenione są poetyckie Suszyckiego utwory treści religijnej, wydane pod tytułem: *Pieśni nabożne*; z których księga I i II wyszły w Krakowie u Fran. Cezarego 1697 in 4<sup>o</sup>. Opiewa w nich autor mękę Pańską i najprzedniejsze N. P. Maryi tajemnice; księga I przypisana królowej Maryi Kazimierze; księga II królewiczowi Aleksandrowi i Konstantemu Sobieskim. Księga III ukazała się dopiero 1700 r. także w Krakowie pod tytułem: *Świat górny* albo *Pieśni nabożne*, gdzie poeta między innymi wystawia szpalery, opisując na nich znakomitsze Jana III czyny. Wiersze Suszyckiego odznaczają się prostotą i wdziękiem; — niektóre z nich przedrukowane są w pierwszym wydaniu Katechizmu ks. Korczyńskiego, biskupa przemyskiego.

## 16. Stefan Tarnowski h. Rola

(od 14 grud. 1705 do 30 maja 1714).

Przykre to zaiste zadanie, wskrzeszać pamięć dawno zgasłych ludzi, niemogąc o nich coś dodatniego powiedzieć. Do téj uwagi zniewala nas następca na kanoniczej rezydencji Suszyckiego, Stefan Rolicz Tarnowski, kanonik kat. krak., synowiec Jana, arcybiskupa lwowskiego. Zapiski akt kapitulnych powiadają nam, iż kapituła podwakroć rugować go musiała z zajmowanych przezeń domów przy ulicy Kanoniczej: naprzód (1705 r.) z domu dziś L. oryen. 20 oznaczonego, a powtóre (30 maja 1714 r.) z domu św. Stanisława, z przyczyny, iż one zaniedbywał i dezolacyi ich dopuszczał. Następnie optował on dom pierwotnie *Pauli Vladimiri* a później *Kromera* zwany (dziś L. 16 przy ulicy Kanoniczej oznaczony), z którego jednak w r. 1722 zrezygnował. Biskup Łętowski w Katalogu (IV, str. 152) zapisuje o nim szczegół, że po odebraniu dwukrotnej ze strony kapituły admonicyi, posłany został na rekolekcyę do Karmelitów bosych. I oto cała pamięć, jaką po sobie, zstępując do grobu, pozostawił. Umarł na początku sierpnia 1725 r.

## 17. Andrzej Fran. Olszowski h. Prus II

(od 30 maja 1714 do † d. 2 kwietnia 1747).

Odmienna to wcale od poprzedniej osobistość. Synowiec zmarłego 1677 roku prymasa gnieźnieńskiego Andrzeja, urodzony 1665 r. mając lat 25, instalował się dnia 11 września 1690 r. na kanonikę krak. (*Acta Act.* t. XVII fol. 36), przy której posiadał również kanonikę sandomierską. Czcigodny ten w całym słowa znaczeniu kapłan, nie goniąc za szerszym rozgłosem, nigdy nie występował z jakowąś ambicyą, lecz zamykając się



ściśle w zakresie swego zawodu, poświęcał mu wszelkie siły i wszelkie prace swoje. Zeszedł z tego świata na dniu 2 kwietnia 1747 r. przeżywszy lat 82 i pochowany w katedrze na Wawelu, gdzie ma pamiątkową tablicę (Ob. Michała Sołtyka: *Series Monum.* p. 65), którą mu na prośbę kan. Jacka Łopackiego, kapituła tutejsza na uczczenie pamięci *viri emeritissimi in hac Ecclesia cath.* pozwoliła położyć (*Acta Act.* t. XXII f. 55). W testamencie nazaczył on sumę 3024 złp. na anniwersarz za duszę swą przez lat 12, około uroczystości św. Andrzeja, przez tutejszą kapitułę odprawiać się mający, za co tejeż każdorocznie po 250 złp., aż do zupełnego onój sumy umorzenia wypłacać polecił (*Acta Act.* t. XXII f. 25 v.).

Powiedzieliśmy przed chwilą, że archidyakon Sussycki uczynił Olszowskiego głównym egzekutorem swego testamentu, w którym między innymi legował pewną sumę na odprawianie mszy św. w kaplicy św. Stanisława w domu swym rezydencyonalnym. Owoż Olszowski, wszedłszy po kanoniku Stefanie Tarnowskim (30 maja 1714) w posiadanie rzezonego domu, przeznaczoną na ten cel przez testatora sumę do wysokości 2000 złp. z własnego funduszu podniósł, a nadto kaplicę we wszelkie do odprawiania mszy świętych potrzebne aparata i sprzęty zaopatrzył, jak się o tém w Rozdziale III obszerniej wspomniało.

## 18. Andrzej Potocki h. Pilawa

(od ... (?) do † 1 paźd. 1763).

Należał on do szczepu wielkopolskiego, linii będlewskiej Pilawitów Potockich, a był synem Jana Potockiego h. Pilawa i Jadwigi Złotnickiej h. Prawdzic. Będąc już kanonikiem chełmskim, przypuszczony został na dniu 16 maja 1747 do koadjutorji Michała Trzebińskiego,

kan. krak. (*Acta Act.* t. XXII f. 8), a następnie jako kanonik i oficyał kolegiaty sandomierskiej na mocy listu Andrzeja Załuskiego, biskupa krak. datowanego z Kielc 13 stycznia 1749 roku instalował się na dniu 1 lutego 1749 na kanonię *fundi Rosiejowska* (tamże f. 31). Podwakroć deputował z kapituły kat. krak. na Trybunał kor., raz 1748 z kanonikiem Janem Czarnym, a powtóre 1760 r. z kanonikiem Stadnickim. Umarł w Krakowie 1 października 1763 r. Testamentem na trzy lata przed śmiercią sporządzonym, w aktach kapitulnych przechowanym, odkazał on 30.000 złp. na wymurowanie kościoła w Obrazowie (w Sandomierskiem), a kapitułom: krakowskiej 5000 i sandomierskiej 3000 złp. na anniwersarz. Według testamentu, miał on brata rodzonego Józefa, podówczas podczaszego kaliskiego i kilka (niewymienionych) sióstr, z których jedna była za Ludwikiem Wrzoską stolnikiem dźwinogrodzkim.

## 19. Adam Przerębski h. Nowina

(od 20 paźdz. 1763 do 10 lutego 1778).

Syn Józefa kasztelanica<sup>1)</sup> sieradzkiego h. Nowina z Antonili Małachowskiej h. Nałęcz, a wnuk Stefana Przerębskiego w r. 1705 kasztelana sieradzkiego. Jako opat komendataryjny andrzejowski i kanonik władysławski, instalowany został dnia 12 czerwca 1762 na kanonię krakowską *fundi Chmielnik*, w moc prowizyi apostolskiej na podstawie listu datowanego w Rzymie *apud S. Mariam Majorem* dnia 25 grudnia 1761 r. Był on zarazem kustoszem kor., kawalerem orderów polskich: Orła bia-

---

<sup>1)</sup> »Castellanidis Sieradiensis« (*Acta Act.* t. XXIII p. 427); biskup Łętowski w swym Katalogu (III 504) mylnie tegoż nazywa kasztelanem sieradzkim.

łego i św. Stanisława, jeździł deputatem od kapituły na trybunał kor. 1765 r. i dwakroć na sejmy do asystowania biskupowi. Biskup Łętowski, który go mógł jeszcze zapamiętać, opowiada o nim (Katalog Biskupów t. III, str. 504—505), że „byłto pan wesoły, jeździł zawsze z muzyką, a chował przy swym dworze O. Bernardyna, który dwoje pacierzy kapłańskich: jedno za siebie, drugie za niego odmawiał;“ wspomina dalej, że „jak przyjechał do Złotój, do państwa starostwa grzybowskich Wodzickich, to zajeżdżał prosto do oficyny i tam muzyka poczyniała grać, a czeladź się zbiegała i tańcowała, i ztąd dopiero ks. kustosz kor. jechał karocą na kolacyę do państwa starostwa i wracał karocą; a było-to o sto kroków na jednym dziedzińcu.“ Osobliwszy ten lubownik muzyki, przeniósł się z tego pa- dołu płaczu do krainy tonów w dobrach Łopuszno na dniu 16 stycznia 1811 roku.

## 20. Jan Kanty Wodzicki h. Leliwa

(od 13 lutego 1778 do † 18 sierpnia 1819).

Interesuje on nas najwięcej dlatego, że dom ten kanoniczy w stylu, w jakim go dziś widzimy, na nowo przebudował z pozostawieniem *in statu quo* kaplicy, z wyjątkiem sklepienia, które pułapem zastąpiono. Urodził się tenże 1743 r. w Radomyślu, miasteczku leżącym w obwodzie tarnowskim, a będącym własnością jego rodziców, Piotra Wodzickiego h. Leliwa, kasztelana bieckiego, później sandeckiego i Konstancyi Dębińskiej h. Rawicz. W roku 1760 wszedł on do kapituły kat. krak. jako koadjutor kanonika Antoniego Bełdowskiego i w tymże roku stryj jego Michał Wodzicki biskup przemyski, opat komend. mogiński, przybrał go sobie za koadjutora tegoż opactwa, którego rządu Jan objął w cztery

lata później, po śmierci swego stryja<sup>1)</sup>. W roku 1775 był deputatem kapituły krak. na trybunał kor., a w r. 1786 wraz z kanonikiem Sebastianem Sierakowskim jeździł na sejmik proszowski i w tychże czasach ozdobiony został orderem Orła białego. Na posiedzeniu kapituły w dniu 3 października 1793 roku rezygnując z kanonii krak. upraszał kapitułę o dwie tylko łaski: raz żeby jako opat mogiński zajmować mógł stalle w kościele kat. krak., a powtóre, żeby mu kamienica kanonicza, w której dotąd mieszka, za opłatą czynszu rocznego daną była w dożywotnie posiadanie; co wszystko bez trudności pozwolone mu zostało. Umarł nasz opat mogiński w Krakowie dnia 18 sierpnia 1819 r.<sup>2)</sup> licząc lat 76.

## 21. Władysław Starczewski h. Nałęcz

(od 19 października 1819 do † 1838).

Osobistość bardzo mało znana. Wszedł on w roku 1796 do tutejszej kapituły; za czasów Rzeczypospolitej Krakowskiej sprawował przez lat kilka urząd sędziego pokoju, dopóki nie został nawiedzony głuchotą. Umarł 1838 r. Z naszej strony dorzucimy uwagę, że za dwiętnastoletniej jego w domu kanoniczym św. Stanisława rezydencyi, znajdująca się tu kaplica tego Świętego całkowicie zaniedbaną została<sup>3)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Biskup Michał Wodzicki umarł w Warszawie w nocy z dnia 31 grudnia 1763 na 1 stycznia 1764 r., ztąd też jedni zgon jego kładą na r. 1763, drudzy na r. 1764.

<sup>2)</sup> Ob. księgę: *Protocollon actor. Cap. cath. Crac. ab an. 1815 ad 1824 p. 370*. Łętowskiego Katalog (IV, 234) z powołaniem się na akta kap. przydłuża mu o dwa lata życie, pisząc, że umarł 1821 roku!

<sup>3)</sup> Ob. Dodatki Nr III.

## 22. JEx. Jan Schindler

baron de Schindelheim herbu własnego<sup>1)</sup>

(od 20 lipca 1838 r.)

Poczet regensów domu św. Stanisława, rozpoczęty świętném Piotra Tomickiego imieniem, niemniej chlubnie zamyka obecny jego dożywotni posiadacz, ostatni Prezes b. Rzeczypospolitéj Krakowskiéj, którego życiorys według założenia naszego w krótkich, ile możności, słowach naszkicować mamy.

Dostojnik ten pochodzi z rodziny szwajcarskiéj, która w drugieój połowie ubiegłego stulecia przeniosła się do monarchii austryackiéj. Ojciec jego, Józef Antoni Schindler, osiadłszy w Galicyi, był właścicielem majątku ziemskiego na Zabłotowie pod Stanisławowem, a ożeniony z Polką, Petronelą Zaborowską h. Sas, zżył się silnie z naszém społeczeństwem.

Z tego stadła małżeńskiego urodził się na dniu 3 września 1802 r. syn, nasz Jan Chrzyciel. Pierwsze nauki pobierał tenże (do 1817 r.) w gimnazyum stanisławowskiém, nauki filozoficzne na Uniwersytecie lwowskim, a teologiczne (od r. 1819 do 1825) na Uniwersytecie wiedeńskim, gdzie téż po napisaniu rozprawy: *De multitudine Martyrum in primitiva Ecclesia* otrzymał w r. 1825 stopień doktora teologii. W tychże czasach uczęszczał on przez dwa lata (1821—1823) jako ekster-nista na wykłady języków orientalnych w Akademii orientalnój wiedeńskiéj. W listopadzie 1825 roku otrzy-

---

<sup>1)</sup> W środku tarczy herbowéj, pionowo na dwa pola: zielone po prawej, czerwone po lewéj stronie patrzącego, podzielonéj, gont srebrny nieco z ukosa położony; nad tarczą korona o pięciu pałkach, nad nią hełm z ogonem pawim, z prawéj strony przesytytm; pod tarczą godło: »*Pro justitia et veritate.*«

mawszy we Lwowie z rąk prymasa galicyjskiego, arcybiskupa Andrzeja Ankwicza święcenia kapłańskie, został zaraz katechetą w głównej szkole normalnej w Czerniowcach. Funkcjonował na tej posadzie przez lat siedm, gdy go Uniwersytet Jagielloński, na podstawie przesłanego sobie w rękopisie przezeń wypracowanego komentarza do proroka Malachiasa, pod dniem 15 kwietnia 1832 roku powołał na profesora do wykładu Pisma św. i języków wschodnich, wskutek czego tenże po otrzymaniu od rządu galicyjskiego paszportu emigracyjnego, przybywszy do Krakowa, objął zaraz rzeczoną katedrę.

Odtąd szybko po sobie spływają nań z różnych stron oznaki wyszczególnienia. W pierwszym już roku (11 listopada 1832) mianuje go Uniwersytet kanonikiem kat. krak. kolacyi akademickiej, a w kilka dni później połączone z Uniwersytetem Towarzystwo naukowe krak. swoim czynnym członkiem. W roku następnym (10 lutego 1833) daje mu Uniwersytet probostwo akademickie przy kościele św. Mikołaja i zaszczyca (4 lipca) tytułem honorowym doktora prawa; odtąd do 1837 roku jest on dziekanem wydziału teologicznego, członkiem Senatu akademickiego, dyrektorem lyceum św. Barbary, przełożonym kollegium św. Anny, dyrektorem szkół początkowych, prowizorem bursy *Jerusalem* i *Philosophorum*, a Rada wielka Uniwersytetu zalicza go pomiędzy swych członków. Ze swjej strony biskup krakowski Skórkowski powołuje go (2 maja 1833) na radcę konsystorza jen. krakowskiego; a sejm krakowski obiera go w tymże roku sędzią pokoju.

Tak tedy w ciągu pięciu lat od przybycia swego do Krakowa, mąż ten, dzięki swym niezwykłym przymiotom, dobił się już wielce zaszczytnych w swoim zawodzie stanowisk, rokujących mu świetniejszą jeszcze w przyszłości karyerę. Jakoż w roku 1836 trzy opiekujące się

Rzpltą Krakowską dwory mianują go komisarzem rządowym Uniwersytetu Jagiellońskiego i wszystkich w okręgu wolnego miasta Krakowa znajdujących się zakładów naukowych, które-to dostojęństwo, równe w znaczeniu ministrowi oświecenia, czyni go drugim co do rangi obok Prezesa Senatu.

Od roku 1837 rozpoczyna się dlań nowy okres działalności publicznej, na polu dotąd całkiem mu obcém. Na dniu 16 czerwca t. r. trzy opiekuńcze dwory przy reorganizacji Rzpltej Krakowskiej powołują go do Senatu Rzpltej, składającego się z 8 członków: najpierw jako senatora czasowego, a w cztery miesiące później (17 października) jako dożywotniego. Teżsame opiekuńcze dwory mianują go na dniu 29 kwietnia 1839 prowizorycznym, a dnia 2 maja 1841 r. rzeczywistym Prezesem Senatu rządzącego, na oznaczony prawem trzechletni okres (od 1841 do 1844 r.). Po upływie onegoż zostaje ponownie na trzy lata następne na tę dostojność powołany, piastuje ją jednak tylko do dnia 3 maja 1846 r., w którym-to czasie prezydencya jego, z powodu stałego przez rząd austriacki zajęcia wolnego miasta Krakowa z okręgiem i następnie wcielenia go w dniu 16 listopada 1846 r. do państwa austriackiego, faktycznie ustała.

Zobaczmyż teraz, jaką działalność dostojnik ten w ciągu siedmiolecia swego prezesostwa rozwinął.

Powołany na najwyższy szczebel naczelnika Rządu, składa on zaraz zajmowane dotąd stanowisko komisarza rządowego przy Uniwersytecie, który go z téj okazji zaszczyca dyplomem Doktora filozofii i nauk wyzwolonych<sup>1)</sup>, a nadto ofiaruje mu opróżnione po śmierci

---

<sup>1)</sup> Z tego czasu datuje się piękny portret jego, pędzla Jana Nep. Głowackiego, przeznaczony pierwotnie do *Collegium Jagellonicum*, a obecnie w *Collegium Juridicum* zawieszony.

kanonika Stanisława Przybylskiego († 1 maja 1840 r.) probostwo św. Floryana, którego on jednak nie przyjmując, rezygnuje nawet dobrowolnie (13 grudnia 1840) z posiadanego dotychczas akademickiego probostwa św. Mikołaja, i odtąd z właściwą sobie energią cały się obowiązkom swego dostojnego urzędu poświęca. Żyją jeszcze, co patrzyli na to i dobrze pamiętają rządy ostatniego Prezesa. Mogą oni powiedzieć, jak urząd ten prowadził z zaparciem się samego siebie, z niezłomną siłą woli i nieposzlakowaną prawością charakteru, dźwigając na swych barkach ciężkie jego brzemie, wglądając w najdrobniejsze szczegóły, kreśląc plany, pilnując ich wykonania, nie zrażony, nie zniechęcony licznymi przeciwnościami. A dodać trzeba, że znawca wyborny ludzi, umiał zawsze dobierać sobie zdolnych pracowników i każdego stosownie użyć. Nie chcąc jednak zbywać czytelników ogólnikami, przytaczamy fakta.

Przekonany, jak wielkiem dobrem i niespożytym dla każdego skarbem jest oświata, wszelkich dokładał sił do pomnożenia oniej w Rzpltej Krakowskiej. Za jego też szczególnem staraniem nastąpiły restauracje: głównej części *Collegium Jagellonicum*, *Collegium Minus*, *Collegium Juridicum*, *Collegium Physicum* z dobudową przy niem pawilonu i Szkoły technicznej z dawniejszego Seminarium akademickiego, tudzież rozprzestrzenienie gmachu klinicznego. On rozciągając swą opiekę nad drukarnią akademicką podźwignął ją z upadku, przeznaczając na ten cel 11.000 złp. z należącej mu się jako komisarzowi rządowemu płacy. Za jego prezesostwa powstało 63 szkół ludowych w Okręgu krakowskim.

Pod względem socyalnym i ekonomicznym, okres jego prezesostwa odznacza się: odrestaurowaniem i rozszerzeniem gmachu teatralnego krakowskiego; założeniem pierwszego Towarzystwa ekonomicznego; organi-



zacyą Towarzystwa strzeleckiego; doprowadzeniem do skutku budowy kolei krakowsko-szląskiej (północnej); rozpoczęciem budowy dużego mostu podgórskiego (zwanego dziś mostem Franciszka Józefa); biciem gościńca do Prus; zaprowadzeniem lepszego bruku i oświetlenia w mieście; rozszerzeniem i sprostowaniem ulicy Grodzkiej przy klasztorze św. Jędrzeja PP. Franciszkanek, co od lat przeszło 20 z powodu zabiegów Panien zakonnych zostawało w zawieszeniu; zawarciem traktatu handlowego z Austryą i t. p. To téż w uznaniu tyłu znakomitych Prezesa zasług, Zgromadzenie reprezentantów Rzpltej Krakowskiej uchwaliło (w lipcu 1844) jednomyślnie dlań adres dziękczynny „za jego trudy i troskliwość w zarządzie kraju dla dobra powszechnego podejmowane,“ a gdy później ks. Antoni Bystrzonowski, opat komendataryjny mogilski, dla starganych sił zażądał zamianowania koadjutora tegoż opactwa z prawem następstwa, na przedstawienie tegoż, Senat rządzący pod d. 30 stycznia 1846 r. nadał swemu Prezesowi dobra, uposażenie opata mogilskiego stanowiące (Kacice z przyległościami) w Królestwie Polskiem położone, na co téż ówczesny rząd Królestwa przyzwolił, z warunkiem, że po zejściu tegoż opata komend. dobra Kacice nieodwołalnie na skarb Królestwa Polskiego przejść mają. Co więcj, trzy opiekuńcze dwory oceniając wszechstronną i pożyteczną dla téj krainy działalność Prezesa, odznaczyły go swemi orderami: r. 1844 król pruski Fryderyk Wilhelm orderem Orła czerwonego II kl., roku 1845 cesarz rosyjski i król polski orderem św. Stanisława I kl., a cesarz austriacki Ferdynand orderem Korony żelaznej I kl. Za stosowne uważamy tutaj także przytoczyć, że wcześniej jeszcze papież Grzegorz XVI dostojnika tego, będącego podówczas profesorem fakultetu teologicznego w Uniwersytecie krakowskim, za przesłanie do biblioteki



WIAZEK STUDENTÓW ARCHITEKTURY  
PRZY AKADEMII GÓRNICZEJ  
W KRAKOWIE

Propagandy w Rzymie jednego egzemplarza Guganowa gramatyki tatarskiej, przełożonej przezeń z języka rosyjskiego na łaciński, zamianował pod d. 10 stycznia 1843 roku prałatem domowym *in Coloribus*; tudzież, że król pruski Fryderyk Wilhelm IV darował mu złotą tabakierkę z brylantami, gdy 1840 r. w misyi Senatu rządzącego jeździł do Berlina z powinszowaniem wstąpienia na tron temuż monarsze.

Nawet i po ustaniu prezesostwa, z powodu wcielenia Krakowa do monarchii austryackiej, nie przestały zlewać się nań różne zaszczyty i odznaczenia. Pod koniec 1846 r. rząd rosyjski ofiarował mu arcybiskupstwo warszawskie, a w r. 1847 rząd austryacki administracyę biskupstwa tarnowskiego, a potem krakowskiego, lecz od przyjęcia wszystkich tych godności uchylił się nasz dostojnik. W r. 1847 dnia 25 sierpnia mianowany od cesarza Ferdynanda kuratorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, w dwa lata później (17 grudnia 1849 r.) na własne żądanie od tego obowiązku uwolniony, otrzymał w tymże czasie (15 grudnia) od cesarza Franciszka Józefa nominacyę na rzeczywistego Radcę tajnego z przywiązanym do niej tytułem Ekscelencyi. Miesiąc przedtém (15 listopada 1849) kapituła katedry krakowskiej obrała go jednogłośnie archidyakonem, z której godności wyzuł się dobrowolnie (31 lipca 1863 r.), po objęciu administracyi téj dyecezyi przez biskupa Gałęckiego. W roku 1853 wybrany został rektorem Uniwersytetu krakowskiego i w tymże roku (dnia 3 grudnia), jako kawaler orderu Korony żelaznej I kl., otrzymuje dyplom na barona cesarstwa austryackiego z przydomkiem „de Schindelheim.“ Wreszcie w r. 1861 d. 18 kwietnia odbiera nominacyę na członka dożywotniego Rady Państwa w Izbie Panów. W tychże czasach ofiarowano mu urząd komisarza cesarskiego do regulacyi znajdu-

jących się w Królestwie Polskiem funduszów dyecezyi krakowskiej, od czego się jednak wymówił, gdyż zdaniem jego sprawa takowa nie w Warszawie lub gdzieindziej, lecz w Krakowie powinnyby się traktować. Czytając to wszystko, mimowolnie każdemu nastęrcza się uwaga: że nie on godności, ale one jego szukały.

Otrzymałszy jeszcze w roku 1838 od kapituły katedralnej w dożywotne posiadanie wyrestaurowany przez się znacznym nakładem dom kanoniczy, zwany dawniej *św. Stanisława*, sędziwy ten dostojnik spędza tu obecnie *otium cum dignitate* w ścisłym odosobnieniu od wiru światowego, jedynie w towarzystwie swych ksiązek. Wszelkstronie wykształcony, z niezwykłym zapalem oddaje on się ciągle naukom i umiejętnościom; żadna z gałęzi wiedzy ludzkiej, nawet i medycyna, nie jest mu całkiem obcą, a historia i nauki przyrodnicze jego ulubionemi przedmiotami<sup>1)</sup>. Liczne téż Towarzystwa naukowe i Instytuta zaszczycały go dyplomami nominacyi na swego

---

<sup>1)</sup> W młodszych latach, przed powołaniem go do życia publicznego, poświęcał się badaniom języków orientalnych. Owocem tych studyów były, o ile nam wiadomo, następujące w rękopismach pozostałe prace, jakoto:

1. Książka do modlenia w różnych językach i 73 różnych pismach ułożona.

2. Arabskie Neschi czyli kaligraficzne wzory. Obie prace (1 i 2) ofiarowane zostały w darze arcybiskupowi lwowskiemu Ankwiczowi.

3. *Tabulae pensiles* (wypisy z koranu) po arabsku, z których jeden egzemplarz znajduje się w bibliotece Szkotów w Wiedniu, — drugi w bibliotece Kanoników regularnych w Kloster-Neuburg; trzeci w bibliotece tychże w Herzogenbusch.

4. Kopia świątyni w Mekce — rysunek z arabskim tekstem. Dana w podarunku kanonikowi Drowi Kostkiewiczowi w Tarnowie.

członka, jakoto: Towarzystwo naukowe krakowskie 1833 roku; Towarzystwo badaczy starożytności północnych w Kopenhadze 1843 r. — i w tymże roku Towarzystwo św. Jana w Pradze; Towarzystwo francuskie statystyki uniwersalnej w Paryżu 1845 r.; Towarzystwo Instytutu afrykańskiego tamże 1846 r.; Towarzystwo niemieckie orientalne w Lipsku w tymże roku; Towarzystwo gospodarczo-rolnicze krakowskie 1852 r. i Towarzystwo ogrodowe w Frauendorfie w Bawaryi.

Na drugiem pięttrze rzeczonój rezydencyi, przy korytarzu wiodącym do kaplicy św. Stanisława, znajduje się w osobnej sali biblioteka naszego dostojnika, do której wstęp wskazują drzwi z tym zmyślnym napisem:

*Hic vivunt vita functi, mutique loquuntur.*

Jest tutaj do 6000 doborowych książek w różnych materyach i językach, są tu także rękopisy i ciekawy

---

5. Próby pisma marokańskiego; podarowane radcy nadw. baronowi Pflüglowi, posłowi dyplomatycznemu ekspedycyi do Maroka.

6. Guganowa gramatyka języka tatarskiego, przełożona z języka rosyjskiego na łaciński. Jeden jój egzemplarz darowany został Akademii orient. w Wiedniu, drugi bibliotece Propagandy w Rzymie, a trzeci profesorowi Drowi Jülgowi.

7. Odpis całego Alkoranu podług arabskiego egzemplarza u OO. Serwitów w Wiedniu, porównanego z egzemplarzem będącym w sądzie czerniowieckim. Praca ta znajduje się w bibliotece języków orientalnych w Petersburgu, a car Mikołaj I przesłał za nią autorowi w prezencie pierścień z brylantami.

8. Katechizm machometkański na język polski przełożony — odczytany w r. 1834 na posiedzeniu Tow. nauk. w Krakowie i w archiwum tegoż złożony.

9. *Fus Ecclesiasticum Austr.* według Dollinera w r. 1834 dla biskupa Skórkowskiego ułożony.

10. Komentarz do proroka Malachiasza w kilku językach i także polskim wypracowany, w bibliotece autora przechowany.

zbiór akt, pism i dokumentów odnoszących się do epoki jego prezesostwa krakowskiego. Biblioteka ta pomnaża się ciągle nowemi nabytkami, a księgarze i antykwaryusze, nawet zagraniczni, przesyłają ciągle jój właścicielowi swoje katalogi i desiderata. O ile nam wiadomo, księgozbiór ten według woli właściciela przejść ma swego czasu na cele dobra ogólnego, podobnie jak dział jego teologiczny przed kilku laty oddany został na utworzenie biblioteki biskupstwa krakowskiego.

Od roku 1857 obrawszy sobie ten dostojnik na letnią rezydencję tak zwane „bielańskie ustronie,“ sławne ze swego klasycznego położenia i wspaniałych widoków, wielkim je kosztem jak najstaranniej odrestaurował. Kto przedtém oglądał Bielanym, widział pod bokiem klasztoru Kamedułów na południowo-zachodnim stoku góry dom zrujnowany, z dachem zapadłym, ogrodem zapuszczonym i prawie zdziczałym; a kto spojrzy na to miejsce w stanie jego dzisiejszym, kiedy jest prawdziwą tego ustronia ozdobą, przeistoczona na piękną z wszelkim komfortem urządzoną, najpyszniejszym ze wszystkich stron widokiem otoczoną willę, oceni całą obecnego jój posiadacza pod tym względem zasługę.

Nie wyczerpaliśmy jeszcze całkowitej b. Prezesa Rzpltej Krakowskiej działalności. Wspomnieć nam jeszcze wypada o pięknych przykładach, jakie on daje co do sposobu użycia swych dostatków, bo w użyciu fortuny jest miara wartości ludzi. Jest on popieraczem wszystkiego, co w mieście naszym dobrego, zacnego i pożytecznego. Nie ma instytucyi filantropijnej, chrześciańskiego miłosierdzia, którójby nie był dobrodziejem; w każdej subskrypcyi publicznej spotykamy imię jego z hojnym datkiem, a mała to tylko częśćka tego, co czyni bez rozgłosu. Od roku 1839 jest on członkiem Towarzystwa dobroczynności, a od r. 1841 Arcybractwa

miłosierdzia i banku pobożnego w Krakowie, wspiera również domy ochron krakowskich i zakład opuszczonych chłopców ks. Siemaszki.

Nie wolno nam wreszcie przemilczeć, że w latach 1882 i 1883, kosztem przeszło 2000 złr. kaplicę patrona swego św. Jana Chrzciciela w kościele OO. Kamedułów na Bielanach świetnie odnowił, tudzież że obecnie restauruje dom, zajmowany niegdyś przez opatów konwentu OO. Cystersów w Mogile, zamierzając, jeżeli się nie mylimy, stały przeznaczyć fundusz na utrzymanie zakonnych (regularnych), prastarzej fundacyi Iwona Odrowąza opatów, którzy już od r. 1708 funkcyonować przestali.



DODATKI.





## DODATEK I

(do str. 22).

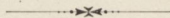
---

Król Jan Kazimierz przywilejem datowanym w Krakowie dnia 1 października 1667 roku, a przez Jana Markiewicza kanonika kat. krak. na dniu 6 maja 1668 r. do akt grodz. krak. wniesionym, darowuje na własność domu kanoniczego św. Stanisława część gruntu królewskiego w Krakowie.

Cracoviae die 1 Octobris 1667. Joannes Casimires Rex Poloniae etc. etc. significamus: Cum olim Venerabilis Stanislaus Krasieński Archidiaconus Cracoviensis, tempore Stephani Regis magnam partem collapsi muri in posteriori parte aedium, quas olim Sanctus Stanislaus Episc. et Martyr Regni Poloniae tutelarıs inhabitabat, suis sumptibus instaurari curaverit, prout tabulae marmoreae supra januam, quae extra civitatem ex illa domo ducit, ex antiquo positae testantur; jamque Vener. Joannes Markiewicz Cracov. et Varmien. Canonikus, secretarius noster, eundem murum magnis fulcris ad 40 cubitos in longum sese extendentes substruxerit, ejusque domus partem, Vistulam respicientem, in formam bonae defensionis & ornamenti civitatis adaptaverit: ideo Nos, supplicationibus ejus inclinati, concedimus ipsi ad augendum fundum, 30 ordinarios passus humanos in latum, in longum vero usque ad determinationem muri PP. Carmelitarum discalceatorum, penes quem murum via publica est, quae ducit versus portam civitatis, Wislna nuncupatam, et donamus hunc fundum de nostra stabulorum antiquorum area, suae Canonicali domui S. Stanisłai addendum areae, perpetuis temporibus; quia revisores nostri: Venerabilis Stanislaus a Brzezio

Wojenski Canonicus Cracov., secretarius regius et gen. Vladislaus Morsztyn de Raciborsko bachmagister Zupparum nostrarum Vilic. retulerunt, quod res parvi momenti sit et area stabulorum nostrorum satis ampla est et adhuc versus moenia castri omnimode protendi potest.

(W streszczeniu z ksiąg *Relationum* t. 95, p. 1174—1177  
Archiwum grodz. krak.).



## DODATEK II

(do str. 30).

---

### Zapiski odnoszące się do fundacyi Mszy śś. w kaplicy św. Stanisława.

A<sup>o</sup> 1724 die 31 Januarii Cracoviae. Andreas Franciscus Olszowski Canonicus Cracoviensis summam 1500 flor. pol. super bonis villae Kurdwanow Vicariorum cathedr. cracov. locatam, offert Capitulo cath. crac., ut ex censibus hujusce Summae celebretur qualibet septimana in quacumque die per annum una missa lecta cum memento & collecta pro anima olim *Remigii Suszycki*, Archidiaconi Cracov. *primarii fundatoris*, in capella Sancti Stanislai consecrata, quae est in lapidea quondam residentiali eiusdem Sancti Stanislai, quam adpraesens idem Andreas Franciscus Olszowski inhabitat. Dedicatio hujus Capellae, quae incidit die 9 Octobris, altaris autem die 20 Novembris, quoties celebranda venerit, ad minimum duae missae eadem die absolvantur. Clavis a foribus eiusdem Capellae penes Canonicum regentem eiusdem lapideae, actu residentem manere debet; quoties autem Cracovia discesserit, obstructus est reddere clavem Capellae ad manus Vicedecani. Et quatenus semper pateat aditus Communitati Vicariorum ecclesiae cathedralis, semel in septimana e gremio sui unus pro celebratione Missae sacrae deputabitur.

(Acta Act. Cap. C. Crac. t. 20 fol. 341 v.).

---

7\*

ZWIAZEK STUDENTÓW ARCHITEKTURY  
PRZY AKADEMII Sztuki  
W KRAKOWIE

A<sup>o</sup> 1724 die 18 Februarii, Cracoviae. Capitulum ecclesiae cathedralis Cracoviensis auctionem hanc foundationis pro celebrandis missis *in Capella S. Stanislai* intra lapideam in ordine quartam parte sinistra descendendo ex Arce positam, per Andream Franciscum Olszowski Canonicum Cracovien. factam, admittit cum obligatione, ut Communitas Vicariorum candelas ad Capellam hanc procuret et apparatus novum, si praesens deterioratus fuerit, comparet.

(*Ibid.* f. 342 v.).

A<sup>o</sup> 1725 die 30 Augusti, Cracoviae. Coram Officio Consistoriali Cracoviensi Communitas Vicariorum ecclesiae cath. Cracoviensis obligationem absolvendarum Missarum *in Capella S. Stanislai* assumit et officiose inscribit juxta ordinationem Andreae Olszowski Canocici Cracov., qui supplens collapsam injuria temporum anteriorem foundationem, novae suae foundationis erectionem in eadem Capella procuravit, oblatis pro eadem nova fundatione 2000 flor. pol. super bonis Kurdwanow eorundem Vicariorum.

(*Acta Consist. Cracov.*)

A<sup>o</sup> 1731. Decretum de missis in Capella S. Stanislai Eppi. et M. in lapidea ordine quarta, eundo ex Arce a manu sinistra, absolvendis, latum sub tempus Capituli generalis.

Honorem et cultum erga S. Stanislaum Episcopum M., uti specialem tutelarem totius Regni et Antistitem nostrum, semper et ubique locorum provehentes: eundem etiam erga Capellam honori hujus Sancti dicatam in lapidea ordine quarta eundo ex Arce a manu sinistra, uti tanti quondam indigetis Lares — quatenus et in Cubili suo exinde laetetur (sic) — proferentes: summe relevavit nos pietas erga eundem Sanctum Perillris & Rnsmi Dni Andreae Olszowski Canon. Cath. Crac., confratris nostri, dictae lapideae possessoris, qui supplens collapsam injuria temporum anteriorem foundationem, novae suae foundationis in eadem Capella erectione servatis omnibus sole-

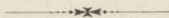
munitatibus juris, fultus auctoritate officii consistorialis, tum assensu nostro, binis instrumentis de actu anno 1724 die 14<sup>1)</sup> Februarii et anno 1725 die 30 Augusti firmata, ordinavit ad instar anterioris missas semel qualibet septimana per annum in eadem Capella de eodem Sancto absolvendas, appositis certis conditionibus plane pleneque in instrumentis superius expressis et ad Acta porrectis. Quarum missarum absolvendarum in eadem Capella obligationem sibi per fundatorem oblatam una cum conditionibus, prompto et grato animo communitas R.R. Vicariorum ecclesiae hujus cathedralis coram actis in Judicio consistorialis officii in se et posteritatem suam assumpserunt et officiose inscripserunt. Proinde in vim gratitudinis et sustentamentum quoddam majoris promptitudinis, quoniam qui altari servit ex eodem vivit: obtulit idem fundator Duo Millia floren. polon. eidem communitati in censum locanda, quae in bonis suis propriis Kurdwanow dictis, inscripserunt, prout acta edocent. Quam dispositionem piam, uti ad cultum Sancti hujus directam rati habentes, praesentis Capituli vigore, manutationem ejus vim statuti habere volumus. Declarantes simul subministrationem vini ex sacristia Ecclesiae hujus nostrae pro iisdem sacrificiis in Capella praedicta celebrandis idque in perpetuum.

Admissa sub tempus Generalis Capituli die mensis Maij 10-ma A<sup>o</sup> 1731-mo. M. Kunicki mp.

(Acta Act. t. 21 fol. 34 v. & 35).

---

<sup>1)</sup> Mylnie zamiast: 18 februarii u. s.



## DODATEK III

(do str. 33).

---

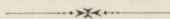
Inwentarz kaplicy w kamienicy pod N. 167, *Rudssmi moderni Regentis Starczewski* zostającój.

Z polecenia prześwietnej kapituły, oraz pod d. 4 grudnia 1824 sesjonalnej uchwały, zwyż wyrażona kaplica została otwartą w przytomności podpisanego w dniu 14 stycznia 1825 r., w której niżej wyrażone rzeczy znajdują się.

Na pierwszy rzut oka w kaplicy daje się spostrzegać ołtarz malaturą bez najmniejszej rzeźby odznaczony, w którym jest obraz św. Stanisława Biskupa i Męczennika, w drewniane złożone ramy osadzony, w dobrym stanie. Mensa drewniana, na której znajduje się lichtarzy w liczbie dwa, drewnianych, tudzież krucyfiks także z drzewa wyrobiony. Na mencie jest portatel, bez najmniejszego nadwreżenia pieczęci *SS. Clementis & Theodori Martyrum*; ten znajduje się w dobrym stanie. Wewnątrz wzmiankowanej mensy są ukryte przegrody czyli szafki, do schowania aparatów służące; z boków mensy są drzwiczki na zawiasach żelaznych, u których z prawej strony od wchodu do kaplicy jest zamek, lecz bez klucza, z drugiej strony t. j. lewej ani zamku ani klucza nie ma. Kanonów także brakuje, gdyż tylko jednego ramka, a drugiego deszczułka bez napisu znajduje się. Poduszka na mencie, ta zupełnie zbutwiała. Antepedium płócienne malowane, dość dobre. Dzwoneczek jeden, dobry. Obok ołtarza znajduje się szafa w formie mensy do składania aparatów służąca.

Co się tyczy aparatów, te są następujące: ornatów 4, kolorów: biały, czerwony, fioletowy i czarny, do których znajdują się stuły i manipularze, oprócz fioletowego, do którego brakuje stuły i welum na kielich. Zwyż wyrażone ornaty znajdują się w nienajlepszym stanie, gdyż białego ornatu przód jest zupełnie zdartym, czerwonemu zaś brakuje podszewki, a wogóle mówiąc, zwyż wyrażone ornaty mogą być na częściową reparację użytymi, nie zaś do śś. obrzędów, gdyż te przez długi przeciąg czasu nieużywane, w części zbutwiały, a w części od robactwa zepsutemi zostały. (*Podpisu nie ma*).

(Z kopii przechowanej w Archiwum kapitulném).



## DODATEK IV

(do str. 70—75).

### Ks. Jan Markiewicz, kanonik kat. krak. i warmiń.

(ur. 1603 † 1686 r.).

Wszyscy dotychczasowi Jana Markiewicza biografowie <sup>1)</sup> datę przyjścia jego na świat, zbyt ogólnikowo podają, mówiąc, że urodził się w pierwszej połowie XVII wieku, co tém bardziej uderza, że on sam datę tę jak najdokładniej oznaczył. Albowiem przedmowę do dziełka swego *Carcer Romanus*, wydanego 1666 r., temi słowy zaczyna: »*Sexagesimum tertium aetatis annum praeterita Dominica lactare, qui meae nativitatis dies est, egi*« — z czego niewątpliwie wypływa: iż urodził się dnia 9 marca 1603 r. Od niego wiemy również, że nie należał do stanu szlacheckiego, albowiem w inném pisemku wspomina, iż ojciec jego był obywatelem i patrycyuszem poznańskim.

---

<sup>1)</sup> Krótsze tub dłuższe, jedno i to samo mniej więcej powtarzające wiadomości biograficzne o Markiewiczu podali:

Ks. Jan Jabczyński w Archiwum teologiczném. Poznań 1837. Rok II, zeszyt IV, str. 483—499.

Józef Łukaszewicz: w Obrazie historyczno-statystycznym Poznania. 1838 t. II, str. 200—211.

Biskup L. Łętowski: w Katalogu Biskupów etc. krakowskich. Kraków 1852 t. III, str. 329—331.

F. M. Sobieszczański: w Encyklopedyi Orgelbr. t. XVIII, str. 15 do 18. i ks. Nowodworskiego: Encyklopedia kościelna t. XIII, str. 548—9.

Dodajemy jeszcze, że Dawid Braun w dziele: *De Scriptorum Poloniae et Prussiae historiarum virtutibus et vitiis Coloniae* 1723 in 4<sup>o</sup>, poświęcając Markiewiczowi dość spory ustęp (str 186—189) nie podaje żadnych szczegółów biograficznych, lecz traktuje tylko o polemicznych pismach jego przeciw Jezuitom.



Po odbyciu nauk początkowych w rodzinném mieście Poznaniu, kształcił się on dalej w Akademii krakowskiej. Około roku 1632 dostawszy się na dwór Andrzeja Szołdrskiego, podówczas proboszcza gnieźnieńskiego, kantora kat. krak. i kanclerza królewicza Władysława, miał powierzone sobie staranie o pieczęci i wygotowaniu wszelkich ekspedycyj kancelaryjnych. Następnie Szołdrski, już biskup kijowski, wyjeżdżając z młodszym królewiczem Janem Albertem, kardynałem i administratorem biskupstwa krak. w podróż do Włoch, wziął za przyzwoleniem króla, także Markiewicza ze sobą.

Podczas pobytu w Padwie, Markiewicz w obecności królewicza kreowany został doktorem obojga prawa, cywilnego i kanonicznego <sup>1)</sup>. Gdy po zaszłej na dniu 29 grudnia 1634 roku w Padwie śmierci Jana Alberta, Szołdrski ciało królewicza odwoził do Krakowa, Markiewicz celem lepszego kształcenia się w prawie kanoniczném udał się do Rzymu, gdzie przez cztery lata przebywając, wyświęcony został na kapłana. W jesieni 1640 r. Szołdrski (od 25 września 1636 już biskup poznański), jeździł od Władysława IV w poselstwie do Urbana VIII. a wracając do Polski zabrał z sobą Markiewicza, uczynił go swym audytorem *causarum*, dał mu najpierw 1640 probostwo w Krobi, miasteczku należącym do dóbr biskupstwa poznańskiego, a potem mianował kanonikiem poznańskim, którym on się pisze już 1644 r.<sup>2)</sup>. W tymże czasie Markiewicz otrzymuje drugie probostwo u św. Jakóba na Kazimierzu w Krakowie.

O niepospolitych jego zdolnościach, wymownie świadczy to, iż Wacław Leszczyński, biskup warmiński, posłując 1645 r. do Francyi, powołał go do swój kancelaryi i w kilka lat później (niewcześnieją jednak, jak po 30 września 1647 r.) obdarzył kanonią warmińską. W r. 1647 jest już sekretarzem królewskim i w tymże roku na gorące, jak niektórzy twierdzą, polecenie Stanisława Lubomirskiego, wojewody krakowskiego,

---

<sup>1)</sup> Tak czytamy w wydaném przez Markiewicza dziełku: *Carcer Romanus* (Sig. H. 3 verso); atoli dyplom jego na doktora obojga prawa, jak nieco niżej usłyszymy, nosi datę 15 stycznia 1635 r. (18 dni później po śmierci królewicza).

<sup>2)</sup> Podana przez Łukaszewicza (l. c. str. 209) wiadomość, jakoby Markiewicz służył pierwój krajowi w walczących w Prusach przeciw Szwedom szeregach, nie ma żadnej podstawy.

przyjęty zostaje na posiedzeniu kapituły kat. krak. z dnia 30 września 1647 za koadjutora kanonika krak. Grzegorza Borasty, wykazawszy się dyplomem Uniwersytetu padewskiego z dnia 15 stycznia 1635 r., że jest doktorem obojga prawa. W akcie tym przyjęcia tytułowan jest: Obojga prawa doktorem, kanonikiem poznańskim, proboszczem u św. Jakóba w Krakowie, sekretarzem królewskim (*Acta Act.* t. 14 f. 475).

Owoż Markiewicz czterdziestocztero-letni, mając trzy kanonie i dwa probostwa, dość sporo już posiadał chlebów duchownych, a przy swój zdatności, nauce i protekcyach, byłby się niezawodnie wyższych jeszcze dobił dostojęństw kościelnych, gdyby mu nie zagroził był drogi do dalszej kariery jego niespokojny, kłótniwy charakter, który, dość niefortunnie kazał mu obrać sobie zakon Jezuitów za cel swych napaści, bo niemal wszystko, co wyszło z pod jego pióra, około téj obraca się osi.

Wstępny bój z Jezuitami rozpoczął już Markiewicz 1641 r., będąc tylko proboszczem krobskim, wydaniem broszury, jak się zdaje z natchnienia protektora swego Andrzeja Szołdrskiego, biskupa poznańskiego, napisanej, pod tytułem: *Discursus juris de donationibus sex villam mensae Episcopalis* etc. Patavii 1641. Opowiemy rzecz tę wkrótkości.

Jeszcze w roku 1572 biskup poznański Adam Konarski zapisał był na uposażenie kolegium jezuickiego w Poznaniu cztery wsie należące do stołu biskupiego, a w kilka lat później następca jego na biskupstwie, Łukasz Kościelecki, pomnożył tę dotację dwoma jeszcze wioskami; rozumié się za przyzwoleniem kapituły, aprobatą królewską i Stolicy apostolskiej. Owoż w rzeczonéj broszurze, wydanéj, jak się wyżej wspomniało 1641 r., Markiewicz stara się udowodnić, że obaj ci biskupi nie mieli do tego prawa, i że, co jeden biskup nieprawnie wbrew woli kapituły nadał, następca jego słusznie odebrać może. Broszura ta, nie sprawiwszy zamierzonego efektu, przeszła dość niepostrzeżenie, jest atoli jakby zapowiedzią całej późniejszej jój autora działalności; od téj bowiem chwili przez lat 30 nie przestawał on uderzać na Jezuitów.

Jakoż niebawem wyszukał sobie nową do wystąpienia w szranki zapaśnicze z zakonem okazyę. Jezuiti wzbraniłi się oddawać dziesięcinę z dóbr swoich ziemskich ks. Szymonowi Grzybowskiemu, plebanowi w Gołębium w województwie

lubelskiem. Rota rzymska rozstrzygnęła wprawdzie spór na korzyść zakonu, lecz papież Innocenty X z powodu wniesionego przez świeckie duchowieństwo rekursu, brewem wydanym dnia 21 lutego 1646 r. rozstrzygnął spór stanowczo na korzyść tegoż ostatniego. Wnięszał się w tę sprawę także Markiewicz, wydając po kolei trzy do tego przedmiotu odnoszące się pisemka, pod ogólnym tytułem: *Decima cleri secularis*. W pierwszym: *Decima cleri secularis in Regno Poloniae defensa contra exemptiones Patrum Societatis*. Senis 1633 (wydanie drugie w Paryżu 1644), zbija on zarzuty Roty rzymskiej; w dwóch zaś późniejszych: *Decima cleri secularis in iudicio Sacrae Congreg. Concilii Tridentini Romae vindicata*. Cracoviae 1647, a mianowicie w trzecim: *Decima cleri secularis vigore brevis Innocentii X papae executioni accomodata, nunc tertio S. Congr. Conc. Tridentini contra conclusiones R. D. Joannis Naldi repraesentata* Cracoviae 1648, wylewa całą żołą swoją przeciw Jezuitom.

Czynione zakonnikom zarzuty odpierali: Dr Jan Naldus, jakiś pseudonim Adam Niesielski i także jezuita Mikołaj Cichowski w swej broszurze: *Responsum theologicum ad triplex scriptum Joan. Markiewicz contra exemptionem Patrum S. Jesu a solvendis decimis* Romae 1649. Cichowskiemu odpowiedział zaraz Markiewicz broszurą: *Replicatio Canonica ad Responsum theologicum Societatis Jesu Provinciae Polonae in materia decimarum* 1650 b. m. d. (w Heilsbergu). Nadto puścił później w świat broszurę: *Scandalum expurgatum in laudem instituti Soc. Jesu absconditum, revelavit J. M. Gedani* 1654, pełną inwektyw przeciw Jezuitom.

Na tę nową zaczepkę a raczej paszkwil, milczeli wprawdzie Jezuiti, lecz na ich zażalenie kapituła warmińska, pragnąc się również pozbyć niemiłego sobie członka, na posiedzeniu odbytym 1<sup>o</sup> listopada 1654 r. wykluczyła jednogłośnie Markiewicza ze swego grona, jako człowieka niespokojnego, siejącego niezgodę i wydawcę paszkwilów bez aprobaty swój władzy. Przeciwno tej uchwale Markiewicz założył u nuncjusza w Warszawie protestacyę do Stolicy apostolskiej, a gdy kapituła pod d. 18 grudnia ze swój strony wniosła reprotestacyę, nie było go już wtedy w Warszawie.

Gotował on się właśnie do Rzymu jako wysłannik książąt Lubomirskich i Jana Zamojskiego w procesie tychże z jezucikiem kolegium w Jarosławiu, a to z następującego powodu. Anna z Kostków księżna Ostrogska, wojewodzina wołyńska, jeszcze za życia swego 1633 r. znaczną część swych dóbr darowała rzeszonemu kolegium. Po śmierci jej (30 października 1635 r.) Lubomirscy i Zamojski, jako spadkobiercy księżnej upominali się nadaremnie o zwrot tychże dóbr, z czego wywiązał się długoletni proces w sądach krajowych i w Rzymie. Owóż do popierania tej sprawy w Rzymie użyli ciż panowie Markiewicza, który przy tej okazji zamierzył również podnieść tam swoją sprawę z kapitułą warmińską.

Przybywszy do wiecznego miasta w pierwszych dniach marca 1655 r., zastał Markiewicz tron apostolski, po wkrótce przedtém nastąpionój śmierci Innocentego X, osierocony. Bawił on już tutaj od pół roku, gdy oto na dniu 29 sierpnia wpada do jego mieszkania rewizya; notaryusz publiczny konsygnuje i zabiera wszystkie jego papiery, poczem na dany znak zbrojni pachołcy chwytają niewiedzącego o niczém kanonika i o godzinie pierwszej w nocy osadzają w więzieniu, najpierw w Nowej wieży a następnie w Zamku ś. Anioła (*Castellum S. Angeli*), z którego dopiero po sześciu miesiącach, za wstawieniem się króla i wniesioną skargą książąt Lubomirskich i Zamojskiego z honorem na wolność wypuszczony został. Szerząca się następnie zaraza (*pestis Neapolitana*) przeszkodziła mu w dalszém poszukiwaniu swego prawa, a tak nic nie zdziaławszy, uchodzić musiał z obawy przed zarazą. W ten sposób przedstawia Markiewicz ów pamiętny epizod żywota swego w późniejszej swój publikacyi *Carcer Romanus*. Braun zaś (l. c.) dodaje, a za nim wszyscy późniejsi Markiewicza biografowie powtarzają, iż tenże dopiero za wpływem papieża (Aleksandra VII) wypuszczony został z więzienia, a to po złożeniu na piśmie rewersu *de relinquenda actione contra Jesuitas*, o czem jednak sam Markiewicz nic nie wspomina.

W jakiś czas po powrocie z Włosech do Polski, przedstawił się on, jak sam pisze, Wacławowi Leszczyńskiemu, biskupowi warmińskiemu, produkując mu list kardynała Raggi tej osnowy, że wszystkie między nim a Jezuitami powstałe właśnie i nieporozumienia zagodzone i umorzzone zostały. Biskup

komunikując list ten pismem, datowanem z Heilsberga 20 stycznia 1658, kapitule warmińskiej, uprasza ją gorącemi słowy, aby tegoż kanonika jako brata swego uważać i jego uprawnione żądania uwzględnić zechciała.

Około tego czasu dowiedział się Markiewicz o prawdziwem uwięzieniu swego w Rzymie przyczynie. Stało się to wskutek pisma kapituły warmińskiej bez wiedzy (jak Markiewicz utrzymuje) biskupa Wacława Leszczyńskiego, wystosowanego pod d. 2 stycznia 1655 r. do Stolicy apostolskiej na rekurs jego przeciw wykluczeniu z kapituły. W piśmie tem przytacza kapituła: że Markiewicz niebawem po wstąpieniu do jój grona, jał publiczny i prywatny spokój kapituły zakłócać, tłumacząc opacznie statuta i grożąc paszkwilami; że licznych dopuszczał się przewinień przeciw wierze, Kościołowi i królowi; że poważne osoby, a mianowicie Towarzystwo Jezusowe, zakon tak wielce około Kościoła zasłużony, lżył i ohydził paszkwilami, w których święte kanony, dekreta i bulle papieżkie przewrotnie i fałszywie tłumaczył; że są nawet poszlaki, iż ku temu utrzymywał także związki z sąsiadującymi z biskupstwem warmińskiem heretykami<sup>1)</sup> co wszystko zniewoliło kapitułę wydalić go (uchwałą z dnia 1 listopada 1654 r.) ze swego grona i zawiadomić o tém Stolicę apostolską w przekonaniu, iż tenże zasłużonej nie ujdzie kary.

Mając tę pewność, Markiewicz postanowił zawezwać kapitułę do wyjawienia mu właściwych tój potwarzy sprawców, aby ich pociągnąć do odpowiedzialności. Skończyło się jednak na tém, że kapituła pismem, danem w Wartembergu dnia 14 listopada 1661 r., kasując swą uchwałą z dnia 1 listopada 1654 r., Markiewicza napowrót do grona swego przyjęła, z obowiązkiem wynagrodzenia mu wszelkich strat, z powodu jego wykluczenia. Przystając na to Markiewicz, zrzekł się wszelkich z tego tytułu do kapituły pretensyj.

Mógł on teraz swobodnie odetchnąć i dalej żyć w spokoju, za którym zdawał się już tęsknić. »Licząc obecnie 63 lat wieku mego (tak zaczyna przedmowę do *Carcer Romanus* wyd. 1666 r.), żyłem już dosyć dla drugich i postanowiłem resztę

---

<sup>1)</sup> Braun (l. c.) utrzymuje, iż Markiewicza oskarżano, jakoby się porozumiewał ze Szwedami.

dni moich dla siebie poświęcić. Nie ziściły się jednak życzenia moje, z przyczyny wiszącego w kuryi rzymskiej o probostwo tarnowskie procesu.« I trzeba mu oddać słusność, że w tym razie był on do procesu biegiem wypadków zniewolony. Widać to z dwóch jego z téj okazji w roku 1666 publikowanych pisemek: *Supplex Libellus*, tudzież *Carcer Romanus*; z nich téż całą tę sprawę w następném streszczamy.

W r. 1662 umarł proboszcz tarnowski Albert Galemski. Na wakujące po nim probostwo zgłosiło się dwóch kandydatów: nasz Markiewicz i Jan Żardecki, doktor obojga prawa; kanonik kolegiaty wieluńskiej, proboszcz brzosteki, kleszczeński i oficyał pilzneński. Kolatorami byli trzej hrabiowie Tarnowscy: Jan Stanisław Amor, Aleksander i Kazimierz, z których pierwszy: Jan Stanisław Amor dał prezentę Markiewiczowi, dwaj zaś ostatni: Aleksander i Kazimierz Janowi Żardeckiemu. Sędzia pierwszej instancyi po dojrzałem rozpoznaniu rzeczy przyznawszy prezentę Markiewiczowi, instytuował go na probostwo i zaraz w onego posiadanie wprowadził. Przeciw téj decyzyi, Żardecki zaapelował do św. Roty w Rzymie, która nałożywszy najpierw pod dniem 4 czerwca 1664 r. sekwestr na probostwo, następnie takowe Żardeckiemu przyznała, z powodów: że Markiewicz tylko od jednego, Żardecki zaś od dwóch kolatorów otrzymał prezentę, a do tego w jak najlepszym był przedstawiony świetle, podczas gdy Markiewicz przed dziewięciu laty był w Rzymie uwięzion. Dowiedziawszy się o tém Markiewicz od swego prokuratora rzymskiego, założył natychmiast przeciw decyzyi św. Roty, jako mylnie poinformowanój, protest, i chwyciwszy zaraz za pióro, dla rzetelnój audytorów Roty informacji, ogłosił drukiem dwa dziełka: najpierw *Supplex Libellus* z datą: Cracoviae 19 Junii anno 1666, a bezpośrednio po niem: *Carcer Romanus* bez miejsca druku. W pierwszym (*Supplex Libellus*) przedstawiwszy cały przebieg sprawy, udowadnia, że jedynym prawnym i głównym kolatorem probostwa tarnowskiego jest Jan Stanisław Amor hr. Tarnowski, jako syn i spadkobierca ś. p. Michała, kasztelana wojnickiego, jedynego wykonawcy prawa patronatu; a potem przechodząc do osoby Żardeckiego, maluje go w jak najniekorzystniejszych kolorach, mówiąc, że jestto 80 letni starzec, o którym w całej Polsce wiedzą, że

w kościołach i rezydencyach jego wszędzie wstrętne panuje opuszczenie i dezolacja, jak np. w Brzostku, mieście należącem do opactwa tynieckiego, w którym on ani jako proboszcz nie rezyduje, ani nawet wikaryusza nie trzyma, któryby sakramenta administrował, tak, że mieszczanie tu nigdy dzwonu nie słyszą, a w święta do innych miejsc na mszę św. udawać się muszą<sup>1)</sup>. W drugim zaś dziełku *Carcer Romanus*<sup>2)</sup> skreśliwszy wiernie historię niesłusznie wycierpianego w Rzymie przed dziesięciu laty więzienia, załącza na końcu wydane w Krakowie na dniu 9 kwietnia 1666 r. przez Mikołaja Oborskiego, biskupa laodyceńskiego, sufragana krakowskiego, imieniem całej kapituły krakowskiej świadectwo, w którym też, po treściwym przedstawieniu *curriculi vitae* Markiewicza, poleca go gorąco św. Rocie z jak najlepszej strony, z wyraźną wzmianką: iż niewinne uwięzienie jego w Rzymie, nie za zniewagę, lecz owszem, za chlubę poczytane mu być powinno. Kiedy ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy nastąpiło? nie umiemy powiedzieć, ale że wzięła ona pomyślny dla Markiewicza obrót, widać ztąd, iż w r. 1671 i później, występuje on także z tytułem proboszcza tarnowskiego. Wobec tego, cośmy tu o tej sprawie słyszeli, pokazuje się, jak mylnemi są twierdzenia wszystkich, począwszy od Brauna, biografów Markiewicza, iż tenże za wpływem Jezuitów z probostwa tego wyzuty

---

<sup>1)</sup> Przy tej okazji daje Markiewicz ciągi także Okolskiemu: „Wiem ja (powiada na str. 28), że imię tego kapłana (Zardeckiego) pewien zakonnik Okolski wysławia, i że te pochwały za pomocą publicznego dokumentu dostały się do św. Roty. Lecz od jakiego autora one pochodzą, wiedzą Polacy, rzeczy dobrze świadomi. Autor ten egzagierował pochwały więcej dającemu; za jedną baryłkę piwa, albo za faszeczkę masła, lub za dziesięć serów, udzielał pochwały wielkich mężów lichotom (*homuncionibus*), czem tak oburzył magnatów, że o małoco książki tej na Trybunale koronnym lubelskim publicznie nie spalono, i że takowa tylko przez wzgląd na zakon jego uszła płomienia, lecz ją księgarzom sprzedawać zakazano.“

<sup>2)</sup> Cały tytuł dziełka opiewa: *Carcer Romanus Joannis Markiewicz juris utriusque Doctoris, Cracoviensis & Varmien. Canonici pridem conscriptus, nunc post interpositam Appellationem in Causa Praepositurae Tarnoviensis pro informatione Illmor. et Rudssinor. Dominor. Sacrae Rotae Auditorum ad deducendam suam innocentiam et expurgandam infamiam, iisdem tanquam Patronis colendissimis dedicatus et publicatus. A<sup>o</sup> Dni 1666. b. m. Przedmowa wraz z tytułem kartek 2, tekstu kartek niel. 30 in 4<sup>o</sup>. Według Brauna *De Scriptor Pol.* dziełko to miało wyjść w Paryżu.*

a następnie, gdy dla popierania téj sprawy jeździł do Rzymu, z ich poduszczania tamże uwięziony został.

W toku procesu o probostwo tarnowskie popadł on w grubszą kolizyę z kapitułą krakowską, z powodu obrazy któregoś z jój członków, czyli jak sam się w listach wyraża, »wskutek niewinnie zagniewanego nań prałata,« co spowodowało biskupa Trzebickiego, odebrać mu dekretem z dnia 11 maja 1668 r. miejsce i głos w kapitule i nałożyć sekwestr na jego krakowskie prowenta, a Markiewicza zniewoliło, wydalic się na jakiś czas do Warmii. Sprawa ta, o którejśmy na swém miejscu (ob. str. 72—74) obszerniej już mówili, ciągnęła się dość długo, bo Markiewicz dopiero w ośm lat później (w czerwcu 1674 r.) napowrót zajął miejsce w kapitule krakowskiej.

Rzecz szczególna! nie wybrnąwszy jeszcze z ostatniego kłopotu, popadł samowolnie w świeży, z powodu nowój Jezuitów zaczepki. Takato już była natura. Nieproszony bowiem narzuciwszy się Lubomirskim i Zamojskim na obrońcę pretensyi ich do dóbr jarosławskich, Jezuitom przez księżnę Ostrogską zapisanych, wydał dwa do tego przedmiotu odnoszące się dziełka, najpierw: *Veritas bonae vitae ex occasione occupatae haereditatis Jaroslaviensis patribus Societatis demonstrata* Parisiis 1671, a w roku następnym drugie: *Summus Pontifex Innocentius X de duplici instituto Societatis ejusque constitutionibus et declarationibus interrogatus, optimam informationem accepit* Parisiis 1672. W dziełkach tych Markiewicz, »sam — jak słusznie biskup Łętowski zauważa — opasły w beneficya i kanonie« (miał bowiem 3 kanonie i 3 probostwa), zarzuca Jezuitom łakomstwo i chciwość, mówi, iż wbrew prawu i sumieniu od pierwotnej reguły, nadanej im przez Ignacego Lojole, a przez Pawła III i Juliusza III zatwierdzonej, pod warunkiem zachowania ubóstwa dla lepszej posługi Kościołowi, odstąpili, a to za sprawą piątego jenerała swego Klaudyusza Akwawiwy, przeto nie Jezuitami lecz raczej Akwawitami nazywaćby się powinni i t. p.

Oba pisemka, jak łatwo można było przewidzieć, w kraju liczącym tylu i tak potężnych zakonu zwolenników, niemałe wywołały oburzenie. Słyszymy téż, iż w Krakowie, gdzie na stolicy biskupiej siedział właśnie wielki Jezuitów protektor, Andrzej Trzebicki, pisemka te jako pachnące herezyą,



publicznie zostały spalone. Niedosć na tém, nuncyusz apostolski w Polsce na naleganie Jezuitów prowincyi litewskiej i ich stronników, skazał Markiewicza w pierwszej instancji z powodu publikacyj tych paszkwilów, na utratę wszystkich beneficjów, infamię i exkomunikę, ogłaszając go zarazem za niezdolnego do piastowania jakichkolwiek beneficjów. Od tego orzeczenia założył Markiewicz do Rzymu apelację, a gdy papież Klemens X reskryptem datowanym w Rzymie *ad S. Mariam Majorem* dnia 5 września 1673 dekret nuncyatury z powodu niezachowania przepisanej formy sądu całkowicie zniósł i proces na nowo przeprowadzić nakazał: Markiewicz stanąwszy w dniu 13 października 1673 r. osobiście w nuncyaturze, prosił ów reskrypt papieżki wciągnąć do akt tamtejszych, a następnie tekst onegoż w osobnej czterokartkowej broszurze bez osobnego tytułu i wyrażenia miejsca drukiem ogłosił.

Na czém się owa przez Stolicę apostolską nakazana reasumpcyja procesu skończyła, i jak takowa i kiedy przeprowadzoną została? nie umiemy powiedzieć; to jednak pewna, że później obadwa te pisemka w moc rozporządzenia św. Kongregacyi Indeksu z dnia 4 grudnia 1674 r. znalazły się na indeksie i że Markiewicz przeciw temu wniósł swe zażalenie do Rzymu. Z jakim to uczynił skutkiem? poucza nas wydana przezeń bez miejsca druku i roku broszura o 4 kartkach in 4<sup>o</sup> pod tytułem: *Quaestio Polona Romam transmissa*, wedle której św. Kongregacya Indeksu, po odczytaniu na dniu 3 września 1675 r. w pałacu kwirynalskim owego pisma Markiewicza, poleciła Sekretarzowi Indeksu wydać onemuż świadectwo: jako obydwaj pisemka: *Veritas bonae vitae* i *Summus Pontifex Innocentius X* — nie z powodu jakowejś w nich zawartej herezyi, lecz z innych przyczyn według reguł Indeksu zakazane, a raczej zasuspendowane zostały i że autor takowych nie może być ztąd za heretyka poczytany, ani jako taki traktowany.

Po restytucyi na kanonię krakowską 1674 r., Markiewicz aż do końca dni swoich przesiadywał zwykle w Krakowie, ale już nieco rzadziej zjawiał się na posiedzeniach kapituły. W roku 1682 zapisał on kapitule sumę 10 tysięcy złp., ulokowaną w magistracie gdańskim 1674 roku, zastrzegając sobie dożywotne pobieranie procentu w kwocie 500 złp.;

kapituła zaś zobowiązała się corocznie po zejściu jego odprawić anniwersarz.

Datę śmierci Markiewicza biografowie jego kładą na domysł pomiędzy 1674 a 1684 rokiem; na podstawie akt kapitulnych wykazaliśmy wyżej (str. 75), że zakończył żywot w Krakowie, w początkach czerwca 1686 r. mając lat 83. Pochowany został w grobach katedry krakowskiej, gdzie jednak nie ma żadnego pomnika.

Na trzy lata przed śmiercią, w dzień Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny (2 lipca) 1683 r. w Krakowie »w domu swym kanoniczym pod tytułem św. Stanisława Biskupa« spisał on swój testament, przechowany dotąd w archiwum kapitulnym (w księdze: *Liber Testamentorum ab an. 1577 ad an. 1797 n. 54*), z którego tu ciekawsze podajemy ustępy.

Najpierw pragnie, aby ciało jego przyzwoicie, jednak bez pompy pochowane było w kościele kat. krak., przeznaczając na nabożeństwo żałobne dla duchowieństwa katedr. 360 złp. z procentu od sumy 10.000 złp. ulokowanej w Magistracie gdańskim, którą kapitule kat. krak. zapisał. Za drugą zaś podobną sumę 10.000 złp., również w Magistracie gdańskim na procent ulokowaną, a przezeń Akademii krakowskiej cedowaną, ma być w dzień jego zejścia w kościele kolegialnym św. Anny anniwersarz przez doktorów i profesorów wszystkich fakultetów odprawiany <sup>1)</sup>. Szpitalowi kapłanów ubogich każe dać złp. 15; przyzwoitszym ubogim, mianowicie żyjącym w Krakowie wdowom złp. 200, a szpitalowi św. Marcina złp. 100. Stypy zabrania sprawiać, ponieważ duszy żadnego nie przynosi ratunku, a egzekutorom tylko kłopotów przysparza; zamiast takowej ma być w dzień pogrzebu jałmużna ręczna według zdania pp. egzekutorów rozdana. Dalej powiada, że krewni jego płci obojęd, na których przyzwoitą edukację on koszta łożył, obecnie już pomarli, krom Katarzyny Oraczówniej, zakonnicy w konwencie św. Dominika w Poznaniu, która z majątku macierzyńskiego

---

<sup>1)</sup> Kiedy ta druga suma 10.000 złp. Akademii krakowskiej została zapisaną, nie mogłem nigdzie wysledzić; nie musiała ona jednak dojść swego przeznaczenia, bo ani w aktach uniwersyteckich, ani w wykazie anniwersarzów kościoła św. Anny, najmniejszej nie ma o niej wzmianki.

w posagu znaczną sumę w złocie odeń otrzymała, a której on tytułem jałmużny przynajmniej 100 złp. dać poleca. W końcu dodając, że długów żadnych nie zostawił, ks. Jana Kazimierza Waxmana i Stanisława Brudzińskiego, kanoników katedry krakowskiej egzekutorami ostatniej woli swój nacza, pozwalając im za ich fatygę wziąć sobie z jego pozostałości, co im się będzie podobało.

Posiadał Markiewicz niepospolitą naukę i dowcip, mianowicie biegłym był w prawie i historii. Na zaletę jego powiedzieć trzeba, iż hojnemi datki wspierał ubogich uczniów Uniwersytetu krakowskiego <sup>1)</sup>; ale z drugiej strony duch jego kłótlivy i niespokojny, przysparzał mu wielu nieprzyjaciół. Wszystko też co pisał, nosi na sobie charakter polemiczny i dla wiedzy i nauki żadnej nie przyniosło korzyści. Broszury przeciw Jezuitom szeroko po świecie rozniosły imię jego, rozchwytywano je tém chciwiej, że wychodziły z pod pióra kapłana katolickiego, a do tego kanonika dwóch katedr. Braun, aczkolwiek luteranin i nieprzyjaciel Jezuitów, tak charakteryzuje Markiewicza: »*Vir litigiousus, ira implacabili sibi ipsi rixosus miserias faciens, tantum ut adversariis irrito oblatraret*« <sup>2)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Świadczy o tém wydany jeszcze za jego życia panegiryk: *Icon Munitientiae in Perill. et Adm. Rudo D. Joanne Markiewicz J. U. D. Eccl. Cath. Cracov. et Varm. Canonico, praeposito Tarnov. etc. etc. adumbrata et in vim perpetuae gratitudinis ob insignem ejus in Academiae Palladis alumnos beneficentiam, amplissimo beneficio expressam, per Ludovicum Nicol. Tainer Art. et Phil. Licentiatum luci publicae exhibita. Anno 1666. Cracoviae apud haeredes et succ. Lucae Kupisz S. R. M. Typogr.* kartek cztery in 4<sup>o</sup>, pisany wierszem.

<sup>2)</sup> *De Scriptorum Poloniae etc.* p. 188. Z powyższą charakterystyką Markiewicza zgadza się najzupełniej następujący w aktach kap. krak. na dniu 15 stycznia 1677 r. zapisany szczegół: „Jan Markiewicz, kanonik krakowski, wniósł ustnie przeciw księdzu Janowi Puszyńskiemu, kolegiat WW. Świętych w Krakowie i Pileckiej kanonikowi, Viceprokuratorowi stołu kapitulnego: iż tenże w czasie jego (Markiewicza) nieobecności od poddanych wsi Tonie, za dziesięcinę snopkową z lat przeszłych do jego (Markiewicza) kanonii należąca, odebrał sumę 400 złp. i z onej tychże poddanych skwitował, lecz ją u siebie zatrzymuje; uprasza przeto, żeby go kapituła do zwrócenia mu téj sumy zniewoliła. Obecny temu ks. Puszyński odparł, iż ks. kanonikowi nic wcale nie winien, gdyż wszystko, co podówczas od kogokolwiek odebrał, szlachetnemu Janowi Borowińskiemu, mandataryszowi ks. kanonika wręczył, jak świadczą kwity, łączną sumę 400 złp. wykazujące, które też ks. Markiewiczowi wobec kapituły do odczytania przedłożył. Wskutek tego kanonik Markiewicz uwolnił go od założonej pretensyi (*Acta Act. t. XVI f. 185 v.*)

Łukaszewicz zaś, katolik *sui generis*, obsypując go pochwałami (*Obraz Poznania* t. II, str. 209) nowe robi odkrycie, że Markiewicz »umarł w godności koadjutora biskupa krakowskiego« (str. 209), a nawet na seryo utrzymuje, »że podkopał zakon Jezuitów w samych węglach i przyczynił się znacznie do upadku jego, lubo w sto lat dopiero nastąpionego« (str. 210). Nam tylko żałować wypada, że tak zdolny jak Markiewicz człowiek, talentu swego na coś pożyteczniejszego nie użył.

Na zakończenie, dla lepszego przeglądu i łatwiejszego zorientowania się czytelnika, podajemy tu spis wszystkich znanych nam Markiewicza publikacyj w porządku chronologicznym, jakoto :

1. *Discursus juris de donationibus sex villarum mensae Episcopalis factis olim ab Illmīs & Rmssimis Dominis Conario et Coscieleccio Eppis Posnan. ad favorem PP. Societatis Collegii Posnan. Opera et studio Joannis Markiewicz J. U. D. praepositi Crobiensis. Patavii typis Pauli Frambetti bibliopölae 1641 str. 41 fol.*
2. *Decima Cleri secularis in Regno Poloniae defensa contra exemptiones Patrum Societatis per Joannem Markiewicz J. U. D. Canonicum Posnaniensem. Senis 1643 in 4<sup>o</sup>. Wydanie drugie: Parisiis sumptibus authoris 1644 str. 80 in 4<sup>o</sup>.*
3. *Decima Cleri secularis in Judicio Sacrae Congregationis Eminentissimorum Concilii Tridentini Interpretum contra exemptiones PP. Societatis Romae vindicata, tandem in Regno Poloniae per Joannem Markiewicz J. U. D. Canonicum Posnan., S. Jacobi praepositum & S. R. Mttis Secretarium ante defensa, nunc ad effectum executionis debitae accomodata. Cracoviae 1647 kart 12 in 4<sup>o</sup>.*
4. *Decima Cleri secularis contra exemptiones PP. Societatis antea defensa, deinde vigore brevis Innocentii Papae X executioni debitae accommodata, nunc tertio Sacrae Congregationi Emin. Concilii Trid. interpretum contra conclusiones R. Dni Naldi repraesentata per Joannem Markiewicz J. U. D. Canon. Posnan., S. Jacobi Casimiriae ad Cracoviam Praepositum, S. R. M. Secretarium. Cracoviae die 6 Aprilis 1648 katr. 22 in 4<sup>o</sup>.*

5. *Replicatio Canonica ad Responsum theologicum Societatis Provinciae Polonae in materia Decimarum.* A<sup>o</sup> 1650 s. 1. (Heilsbergae) kart 4 i stron 72 in 4<sup>o</sup>.
6. *Speculum zeli et passionis ad exemplar malitiae contra SS. Canones et jurisdictionem ecclesiasticam elucubratum et sic sub nomine ficto cujusdam Adami Niesielski ad contemplationem et censuram Joanni Markiewicz Can. Varm. in forma famosi libelli dedicatum et oblatum. Ab eodem contemplatum, censuratum et tanquam pestiferum et scandalosum refutatum.* Gedani typis viduae Rheti 1652.
7. *Scandalum expurgatum in laudem instituti Societatis Jesu A. M. D. G. catholicorum satisfactionem et dissidentium aedificationem juxta illud: »Expurgate vetus fermentum, ut sitis nova conspersio in azymis, sinceritatis et veritatis.« Ad Corinth. I c. 5. Quod bono publico e tenebris in apertum produxit et absconditum revelavit ad correctionem Joannes Markiewicz J. U. D. Can. Varm. Impressum Gedani 1654 kart 45 in 4<sup>o</sup>.*
8. *Supplex libellus Eminentissimis et Rndssimis Dominis Sacrae Romanae Ecclesiae Cardinalibus: Raggio, Sanctacrucio, Vidono, Palavicino, Dominis, Patronis & Benefactoribus Colendissimis.* Bez osobnego tytułu i miejsca z datą na końcu: Cracoviae 19 Junii Anno 1666, kartek nieliczbowanych (wraz z dwoma na końcu przydanemi alegatami) 27 in 4<sup>o</sup>. W broszurze téj Markiewicz daje rzeczonemu kardynałom bliższe wyjaśnienie w traktującój się u św. Roty sprawie o probostwo tarnowskie.
9. *Carcer Romanus Fannis Markiewicz etc.* b. m. d. 1666 in 4<sup>o</sup> (cały tego dziełka tytuł ob. wyżej str. 111 w przypisku).
10. *Veritas bonae vitae ex occasione occupatae haereditatis Jaroslaviensis patribus Societatis demonstrata per Joannem Markiewicz J. U. D. Crac. Varm. Can., praepositum Tarnoviensem.* Parisiis 1671 str. 2 i 52 in 4<sup>o</sup>; dziełko to przypisane królowi.
11. *Summus Pontifex Innocentius X de duplici instituto Societatis ejusque Constitutionibus et Declarationibus interrogatus, optimam informationem accepit etc.* Parisiis 1672 in 4<sup>o</sup> (Pisemko to mi nie znane).

12. *Anno Domini 1673 die Veneris 13 Octobris. Ad Acta praesentia Nuntii Apostolici in Regno Poloniae personaliter veniens Perillrs et ARndus D. Joannes Markiewicz Crac. Varm. Can. productis literis Commissionis ex Curia Romana in favorem sui in causa infrascripta emanatis, easdem actis praesentibus inseri petiit.* (tu następuje zaraz list papieża Klemensa X datowany w Rzymie *ad S. Mariam Majorem* die 5 Septbris 1673 w sprawie Markiewicza z Jezuitami prow. litewskiej (ob. wyżej str. 113). Broszura bez osobnego tytułu b. m. i r. o czterech kart. in 4<sup>o</sup>.
13. *Quaestio Polona Romam transmissa.* b. m. druku i roku, cztery kartki in 4<sup>o</sup>. Na odwrocie karty tytułowej autor stawia dwa pytania: *Utrum Joannis Markiewicz opuscula duo scilicet: 1<sup>o</sup> Veritas bonae vitae ex occasione occupatae haereditatis Jaroslaviensis Patribus Societatis demonstrata; 2<sup>o</sup> Summus Pontifex Innocentius X. de duplici institutione Societatis ejusque Constitutionibus et declarationibus interrogatus, optimam informationem accepit etc.* Parisiis 1672, *sint damnata, prohibita aut respective tantum suspensa?* (Ob. wyżej str. 113) Broszura ta wyszła pod koniec 1675 lub w początkach 1676 roku.



## SPIS RZECZY.

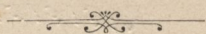
	Str.
Przedmowa . . . . .	3
I. Wiadomości wstępne . . . . .	5
II. Historia domu św. Stanisława . . . . .	13
III. Kaplica św. Stanisława B. M. . . . .	29
IV. Poczet kanoniczych domu posiadaczy . . . . .	41
1. Piotr Tomicki h. Łódzia . . . . .	42
2. Mikołaj Zamojski h. Jelita . . . . .	54
3. Stanisław Słomowski h. Abdank . . . . .	55
4. Jerzy Myszkowski h. Jastrzębiec . . . . .	56
5. Jan Amor comes Tarnowski h. Leliwa . . . . .	60
6. Jan Wilamowski h. Orla . . . . .	61
7. Maciej Drzewicki h. Ciołek . . . . .	63
8. Stanisław Krasieński h. Ślepowron . . . . .	64
9. Albert Szydłowski h. Lubicz . . . . .	66
10. Jerzy Bogusz h. Ośła głowa . . . . .	66
11. Andrzej Tarło h. Topor . . . . .	67
12. Albert Lipnicki h. Hołobog . . . . .	67
13. Jan Markiewicz . . . . .	70
14. Andrzej Pieńkowski h. Suchekownaty . . . . .	75
15. Remigian Szuszycki h. własnego . . . . .	76
16. Stefan Tarnowski h. Rola . . . . .	80
17. Andrzej Franciszek Olszowski h. Prus II . . . . .	80
18. Andrzej Potocki h. Pilawa . . . . .	81
19. Adam Przerębski h. Nowina . . . . .	82
20. Jan Kanty Wodzicki h. Leliwa . . . . .	83
21. Władysław Starczewski h. Naęcz . . . . .	84
22. JEx. Jan Schindler baron de Schindelheim h. własn. . . . .	85

### DODATKI.

	Str.
Dodatek I. Przywilój króla Jana Kazimierza z dnia 1 października 1667 r. na darowiznę kawałka gruntu na własność domu św. Stanisława.	97
— II. Zapiski odnoszące się do fundacyi mszy śś. w kaplicy św. Stanisława . . . . .	99
— III. Inwentarz kaplicy św. Stanisława z dnia 14 stycznia 1825 r. . . . .	102
— IV. Życiorys Jana Markiewicza kan. kat. krakowskiego i warmińskiego . . . . .	104

### ILLUSTRACYE.

1. Winieta przedstawiająca katedrę krakowską od strony północnej . . . . .	5
2. Widok obecny facyaty domu św. Stanisława . . . . .	11
3. Widok zewnętrzny kaplicy św. Stanisława . . . . .	27
4. Tablica pamiątkowa konsekracyi kaplicy świętego Stanisława . . . . .	37















Biblioteka Politechniki Krakowskiej



III-17761

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



10000229226